



Obywatelskie wysłuchanie dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw

7 kwietnia 2025

Transkrypcja wypowiedzi uczestników i uczestniczek

Opracowanie transkrypcji: zespół Fundacji Stocznia – Magdalena Geringer-Nurczyńska, Zofia Komorowska i Katarzyna Sadło (współpracowniczka) oraz “Szkutnik” - system transkrypcji automatycznej Fundacji Stocznia.

Zdjęcia: Stefan Maszewski, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów

Streaming i obsługa wydarzenia: Layka Studio

Tłumaczenie PJM: Migowe.pl

Spis treści

Uwagi dotyczące transkrypcji	5
Rozpoczęcie Wysłuchania obywatelskiego.....	6
Jakub Macyszyn (Kancelaria Prezesa Rady Ministrów).....	6
Adriana Porowska (Ministra do spraw społeczeństwa obywatelskiego)	6
Maciej Berek (Minister - Członek Rady Ministrów, Przewodniczący Komitetu Stałego Rady Ministrów).....	7
Dariusz Standerski (Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji).....	8
Zuzanna Rudzińska-Bluszcz (Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości)	9
Jan Jakub Wygnański (Fundacja Stocznia).....	10
Dariusz Standerski (Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji).....	13
Pierwsza część Wysłuchania obywatelskiego	17
Anna Giza-Poleszczuk (Fundacja Stocznia).....	17
Dorota Głowacka (Fundacja Panoptykon)	17
Cezary Węgliński (Helsińska Fundacja Praw Człowieka)	19
Jakub Szymik (Fundacja Obserwatorium Demokracji Cyfrowej)	20
Teresa Wierzbowska (Stowarzyszenie Sygnał).....	21
Paweł Wołoch (Związek Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza).....	22
Anna Garwolińska (Związek Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska).....	23
Julia Kata (Trans-Fuzja, Fundacja na Rzecz Osób Transpłciowych).....	24
Maciej Świrski (Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji)	25
Luiza Piskorek (Kancelaria Prawna Media).....	26
Mikołaj Wojtal (Związek Producentów Audio Video)	27
Krzysztof Izdebski (Fundacja im. Stefana Batorego).....	28
Szymon Grabarczuk (Wikimedia)	28
Witold Chomiczewski (Izba Gospodarki Elektronicznej).....	29
Andrzej Dulka (Polska Izby Informatyki i Telekomunikacji)	31
Dominik Tokarski (Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej)	32
Eliza Turkiewicz (Konfederacja Lewiatan).....	33
Anna Tatar (Stowarzyszenie Nigdy Więcej)	33
Anna Spurek (European Fem Institute)	35

Anna Matras (Stowarzyszenie Amnesty International)	35
Paweł Łopatka (Pracodawcy RP)	36
Mateusz Chołodecki (Europejski Instytut Uniwersytecki we Florencji)	37
Joanna Grabarczyk-Ander (Stowarzyszenie Żydowskie Czulent).....	39
Lidia Stępińska-Ustasiak (Fundacja Digital Poland)	40
Aleksander Tarkowski (Fundacji Open Future)	40
Zofia Lutkiewicz (Fundacja Odpowiedzialna Polityka).....	42
Paweł Lipski (Bird & Bird).....	43
Marcel Kiełtyka (Stowarzyszenie Demagog).....	43
Druga część Wysłuchania obywatelskiego	46
Paweł Gacka (Związek Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza)	46
Artur Zakrzewski (Związek Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza)	47
Anna Chipczyńska (Stowarzyszenie Żydowskie Czulent)	48
Jacek Kosiorek (Związek Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza)	48
Piotr Liwzic	49
Podsumowanie Wysłuchania obywatelskiego	51
Dariusz Standerski (Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji).....	51
Adriana Porowska (Ministra do spraw społeczeństwa obywatelskiego)	53
Suplement	54
Marcin Błaszczak (GRAI - AI Prawa Człowieka i Demokracja)	54
Stanowisko Stowarzyszenie Artystów Wykonawców SAWP	55

Uwagi dotyczące transkrypcji

Niniejsza transkrypcja powstała w oparciu o zapis Wysłuchania obywatelskiego, dotyczącego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw, które odbyło się 7 kwietnia roku w formule hybrydowej

- w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Warszawie oraz online.

Organizatorem wysłuchania była Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Ministra ds. społeczeństwa obywatelskiego oraz Ministerstwo Cyfryzacji, a wsparcie zapewniła Fundacja Stocznia.

W Wysłuchaniu uczestniczyło w formie stacjonarnej ponad 80 osób. Było ono także transmitowane online. Ostatecznie w Wysłuchaniu zabrało głos 32 mówców i mówczyń (liczba ta nie obejmuje przedstawicieli organizatorów i poszczególnych ministerstw).

Nagranie z wysłuchania w wersji wideo znajduje się na stronie:

<https://www.wysluchanieobywatelskie.pl>.

W transkrypcji pominęliśmy wypowiedzi czysto techniczne (np. zaproszenie do zabrania głosu i przesiadania się kolejnych mówców). Pierwotna surowa wersja została wytworzona w oparciu o system automatycznej transkrypcji stworzony w Fundacji Stocznia - Szkutnik. Następnie podlegał redakcji zespołu.

Jako suplement do podsumowania Wysłuchania zamieściliśmy 2 wystąpienia, które zostały przesłane mailowo przez osoby, które z powodów losowych nie mogły wziąć udziału w Wysłuchaniu.

Rozpoczęcie Wysłuchania obywatelskiego



Jakub Macyszyn (Kancelaria Prezesa Rady Ministrów)

Wysłuchanie zostało zorganizowane przez Ministrę ds. społeczeństwa obywatelskiego, Ministerstwo Cyfryzacji, we współpracy z Fundacją Stocznia. Witam serdecznie panią Adrianę Porowską, Ministrę ds. społeczeństwa obywatelskiego, przewodniczącą Komitetu ds. Pożytku Publicznego. Witam pana Macieja Berka, członka Rady Ministrów, Przewodniczącego Stałego Komitetu Rady Ministrów. Witam pana Dariusza Standerskiego, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji. Pana Ignacego Niemczyckiego, Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Witam panią Zuzannę Rudzińską-Bluszcz, Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pana Konrada Wojnarowskiego, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, a także pana Marka Krawczyka, Podsekretarza Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Witam serdecznie również pana Jana Jakuba Wygnańskiego, prezesa Zarządu Fundacji Stocznia, a także panią profesor Annę Gizę-Poleszczuk, główną moderatorkę dzisiejszego wysłuchania.

Witam wszystkich Państwa bardzo serdecznie, zarówno obecnych na sali, jak i uczestniczących online, szczególnie przedstawiciele organizacji społecznych, ekspertów, obywateli, którzy postanowili przedstawić swoją opinię podczas dzisiejszego wysłuchania. Witam także przedstawiciele resortów obecnych na dzisiejszym wydarzeniu. Zapraszam teraz do zabrania głosu panią Ministrę Adrianę Porowską.

Adriana Porowska (Ministra do spraw społeczeństwa obywatelskiego)

Dzień dobry, witam wszystkich państwa. Bardzo się cieszę, że mogliśmy się tu spotkać, bo wysłuchanie obywatelskie to dla Ministra do spraw społeczeństwa obywatelskiego narzędzie, które traktuję niezwykle poważnie. To jest taki moment, w którym przedstawiciele rządu, ludzie, którzy odpowiadają

za jakość prawa, siedzą i słuchają społeczeństwa obywatelskiego. Zarówno przedstawiciele organizacji pozarządowych, jak i każdego obywatela, który zgłosił się na to wysłuchanie.

Cieszę się, że to wysłuchanie może być również transmitowane, bo dzięki temu możemy trafić z tą informacją zdecydowanie szerzej i wyjść poza mury KPRM-u. Dla mnie wysłuchanie obywatelskie nie jest formalnością, bo jest po prostu narzędziem realnego wpływu obywateli na kształt prawa. A znaczenie głosu społeczeństwa obywatelskiego jest niezwykle istotne i pokazało, jak często państwo musi korzystać z narzędzi i ze wsparcia z rąk społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych. Bardzo mocno pokazały to ostatnie kryzysy. Ale ten głos społeczeństwa obywatelskiego jest dla nas bardzo ważny też przy tworzeniu, przy tym całym procesie legislacyjnym. Waga tematów, które podejmowane są, bo to już jest kolejne wysłuchanie obywatelskiego, które zorganizowaliśmy.

Podejmujemy tematy niezwykle istotne dla codziennego życia obywateli i takim też jest ten temat, który dzisiaj podejmujemy. Dlatego, że z jednej strony na szali mamy wolność słowa, ale z drugiej strony mamy też jakość życia. Hejt, to co dzieje się na dużych platformach cyfrowych, niepokoi bardzo wielu rodziców. Widzimy jak to wpływa na codzienne życie Polaków. Dlatego bardzo się cieszę, że państwo tak licznie przybyli do nas i chętnie wysłuchamy waszego zdania. Zapis tego wysłuchania będzie również na stronie. Zapraszamy wszystkich na stronę wysłuchanieobywatelskie.pl. Będziemy podsumowywać też to wszystko, co później będzie się działo. Także jeszcze raz bardzo dziękuję. Wiem, że czas jest ograniczony, szczególnie my politycy dzisiaj słuchamy. Dziękuję.

Maciej Berek (Minister - Członek Rady Ministrów, Przewodniczący Komitetu Stałego Rady Ministrów)

Proszę Państwa, witam wszystkich serdecznie. Cieszę się, że możemy się tutaj spotkać. Kilka zdań ode mnie, wyjaśniających moment w procesie, w którym jesteśmy, a tym samym też wyjaśniających, moim zdaniem, nasze intencje, dlaczego poprosiliśmy Państwa o udział w tego typu spotkaniu.

W marcu ubiegłego roku minister cyfryzacji uzyskał zgodę na pracę nad projektem ustawy o usługach cyfrowych. Po 10 miesiącach pracy, która była też pracą - o czym niewątpliwie pan minister Standerski za chwilę będzie mówił - która polegała na otwarciu szeroko rozumianych konsultacji, dialogu zewnętrznego, Projekt przygotowany przez Ministra cyfryzacji został skierowany na etap prac, który się nazywa w naszej nomenklaturze "rozpatrzeniem projektu przez stały komitet Rady Ministrów", któremu ja mam zaszczyt przewodniczyć. Na etapie prac Stałego Komitetu okazało się, że projekt wzbudza, co nie jest oczywiście zaskoczeniem, bardzo duże emocje i kontrowersje z tych powodów, o których pani Ministra przed chwilą powiedziała. Ten balans pomiędzy wolnością słowa, a bezpieczeństwem - bo ja tak definiuję te wartości, które my musimy tutaj wyważyć.

Mówimy o bezpieczeństwie państwa, mówimy o bezpieczeństwie procedur, które są przez to państwo prowadzone, które się w tym państwie odbywają, o bezpieczeństwie procedur wyborczych, ale ten balans musi być właściwie ukształtowany. Tak, żeby ograniczenia tego, co jest fundamentem państwa demokratycznego, czyli m.in. wolności słowa, były właściwe, zmiarkowane, dostosowane do skali zagrożeń. Na etapie prac Stałego Komitetu zidentyfikowaliśmy, że nadal ten temat budzi olbrzymie emocje. To, że budzi emocje, to nie jest zaskoczenie, ale budzi też takie poczucie przynajmniej u części środowisk, że ten balans być może nie został jeszcze do końca dobrze zdefiniowany, może

wyjaśniony. I to, że się dzisiaj tutaj spotykamy, za co wszystkim Państwu należą się podziękowania, w szczególności Stocznii, która zechciała razem z panią Ministrą Porowską podjąć ten wysiłek, żeby to spotkanie zrobić. Ale państwu za to, że bierzecie w tym udział, do państwa te podziękowania adresuję.

To spotkanie z punktu widzenia procedury, w której my jesteśmy, jest nietypowe. Dlatego, że wysłuchanie co do zasady odbywa się wcześniej. Ale myśmy zatrzymali ten proces w porozumieniu z Ministrem cyfryzacji, z premierem Gawkowskim, z Ministrem Standerskim. Zatrzymaliśmy proces, czując, że akurat ta ustawa wymaga jeszcze bardziej pogłębionego dialogu. Podkreślam to, bo za chwilę będziemy słuchali opinii co do istoty. Będziemy się zgadzali lub nie zgadzali. Będziemy w stanie odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania i wątpliwości lub będziemy odpowiadać w sposób, który być może ktoś uzna za częściowo satysfakcjonujący. Bardzo mi zależy na tym, żebyście państwo zechcieli usłyszeć to, że staramy się w tej procedurze rządowej, za której koordynację odpowiadam, kształtować tak, żeby reagować na potrzeby. Kiedy rozpoczynaliśmy pracę w tym rządzie, zapisaliśmy to w umowie koalicyjnej, że to będzie rząd, który poprawi jakość dialogu społecznego. Ja wiem, że nie wszyscy są z tego dialogu usatysfakcjonowani. Wiem, że w stosunku do nas adresowane są też wyrzuty, że czasami niektóre projekty idą za szybko, bez rozmowy. Tak, przyjmuję ten wyrzut. Ale dzisiejsze spotkanie jest jednym z momentów, w których naprawdę chcemy potwierdzić to, że my się staramy ten dialog prowadzić. Nawet wstrzymując postępowanie, które z punktu widzenia Ministra cyfryzacji jest prowadzone od roku i on mówi: "Chciałbym z tym dojść do Rady Ministrów, mam przygotowany projekt". Ale nie mieliśmy żadnego sporu z panem Ministrem, kiedy rozmawialiśmy, prosząc panią Ministrę o wsparcie, zrobimy jeszcze spotkanie, zrobimy wysłuchanie, dajmy sobie przestrzeń do tego, żeby o tym projekcie porozmawiać, skoro on jest tak ważny, wiadomo, że jest taki ważny, ale skoro on budzi tak duże napięcie, postaramy się nawzajem siebie wysłuchać. Zależy nam na tym, żeby usłyszeć państwa uwagi, opinie, wątpliwości. Zależy nam też na tym, żeby tego typu spotkanie było możliwością także odpowiedzi na niektóre z tych obaw. Zależy nam na tym, żebyśmy razem wspólnie mogli szukać tego balansu pomiędzy tymi wartościami, które czasami pozornie są w sprzeczności. Naszą jako władzy odpowiedzialnością jest prowadzenie państwa tak, żeby sprawnie realizowało swoje funkcje. Jedną z tych funkcji jest zapewnienie bezpieczeństwa w różnych wymiarach. Ale zapewnianie tego bezpieczeństwa musi się odbywać w sposób, w jaki ci, za których bezpieczeństwem odpowiadamy, czyli społeczeństwo, czuli, że to jest państwo, które im zapewnia bezpieczeństwo, a nie wkracza nadmiernie w wolności w sposób, który jest nieuzasadniony.

O tym będzie dzisiejsze spotkanie. Tak ja definiuję to spotkanie. O tym, czy potrafimy wspólnie znaleźć właściwy balans między wartościami, z których każda jest prawdziwa. Tylko one czasami pozostają w pewnym zderzeniu. Dzisiaj będziemy starali się usłyszeć od Państwa, jak wy definiujecie, jak postawić te granice, żeby to zderzenie nie robiło wrażenia konfliktu. Bo chcemy pracować nad tymi projektami, musimy nad nimi pracować w sposób taki, żeby prowadzić do rozwiązań, które są jak najbardziej, jak najszerszej akceptowalne. Być może nie zawsze przez wszystkich, ale oby ta akceptacja była jak najszersza. Bardzo dziękuję.

Dariusz Standerski (Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji)

Szanowni państwo, chciałbym bardzo wam serdecznie podziękować, że jesteście dzisiaj z nami i że będziemy dyskutować o tej trudnej legislacji, bo nie bójmy się użyć tego stwierdzenia, że to jest trudny projekt aktu prawnego. Trudny, ponieważ definiuje i reguluje kwestie bezpieczeństwa informacyjnego, które to często odstaje od dotychczasowych regulacji, czy też ze względu na swój zasięg i swoją liczbę,

jeżeli chodzi o treści, które są generowane każdego dnia, może być na pierwszy rzut oka niedostosowane do realiów dzisiejszej administracji czy też sądownictwa. Ponieważ musimy pamiętać, że akt o usługach cyfrowych dzisiaj to już miliardy treści w całej Unii Europejskiej, które są przedmiotem stosowania tego prawa. I to są miliardy treści miesięcznie. Część jest rozpatrywana automatycznie, część na bieżąco przez właściwe instytucje unijne. Mierzmy się z tym dzisiaj, że chcemy dbać o bezpieczeństwo informacyjne w sferze, której dotychczas mieliśmy monopol tylko dostawców usług cyfrowych, w rozumieniu platform, na usuwanie bądź nieusuwanie, blokowanie, oznaczanie, czy też z drugiej strony promowanie algorytmem danych treści. Często nie zgadzając się z punktu widzenia polskiego prawa, będąc użytkownikami i użytkowniczkami, z decyzjami platform, dzisiaj dobrze wiemy, że nie mamy wyboru. Nie ma alternatywy. Decyzja, często automatyczna, platformy kończy sprawę. Dlatego od 16 stycznia 2024 roku prowadzimy ten proces legislacyjny, który jest trudny, ponieważ wchodzi w rozpedzoną maszynę treści internetowych i ma na celu zabezpieczenie bezpieczeństwa nas, naszych dzieci w internecie, nie na początku tego procesu, tylko wiele lat, można powiedzieć, za późno. Wiele lat po tym, jak usługi cyfrowe rozpowszechniły się w naszej przestrzeni. Dlatego będziemy dzisiaj mówić o tych wielu aspektach, które w mojej ocenie powinny być rozwiązane 20 lat temu.

Dzisiaj przed nami stoi to zadanie, żeby z jednej strony zapewnić kontynuację czy rozszerzenie wolności słowa w internecie, a z drugiej strony zabezpieczyć tych, którzy czasem sami nie potrafią się obronić, żeby nie docierały do nich te treści nielegalne, najbardziej szkodliwe dla użytkowników. Bardzo serdecznie dziękuję za inicjatywę pani Ministry Porowskiej. Bardzo serdecznie też dziękuję za bardzo dobrą pracę na etapie Stałego Komitetu Rady Ministrów pod przewodnictwem pana Ministra Berka, ponieważ dostrzegamy konieczność wspólnego zaprojektowania tych przepisów tak, żeby służyły najlepiej użytkownikom, użytkowniczkom i tak, żeby z jednej strony pokrywały jak najwięcej bezpieczeństwa informacyjnego, a z drugiej strony były też sprawne, umożliwiały też stosowanie sprawnych procedur. Dlatego też bardzo serdecznie dziękuję Fundacji Stocznia za prowadzenie dzisiaj dyskusji i będę pilnie notował państwa wystąpienia, ponieważ jest to temat o tyle ciekawy, że rozwiązany różnie w wielu państwach Unii Europejskiej. Dlatego mam nadzieję, że wypracujemy ten polski model. Dziękuję serdecznie.

Zuzanna Rudzińska-Bluszcz (Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości)

Szanowni Państwo, minister Maciej Berek powiedział o balansie między bezpieczeństwem a wolnością słowa i też w tym zakresie upatruje aktywną rolę Ministerstwa Sprawiedliwości w procesie legislacyjnym nad wdrożeniem tej ustawy. Z drugiej strony Ministerstwo Sprawiedliwości na pewno ma swoją rolę w zagwarantowaniu procedury kontrolnej, odwoławczej, jeżeli chodzi o decyzje organu administracyjnego i zapewnienie prawa do sądu w zakresie usuwania treści pojawiających się w internecie. Dlatego bardzo się cieszę, że od początku Ministerstwo Sprawiedliwości bierze aktywny udział w tych rozmowach. razem z Ministerstwem Cyfryzacji. Czekam z niecierpliwością na państwa głosy, więc nie będę więcej zabierać czasu. Natomiast jedno, co państwu mogę zagwarantować, że temat dobrego zbalansowania tych wartości pojawia się przecież od lat. I z naszym udziałem także jako wtedy reprezentantów Biura Rzecznika Praw Obywatelskich i z tą pamięcią instytucjonalną również ja podchodzę do tego tematu. Dziękuję bardzo.

Jan Jakub Wygnański (Fundacja Stocznia)

Dziękuję bardzo. Wysłuchanie dzieje się po raz chyba ósmy, jeśli dobrze pamiętam, ale dzieje się też po raz pierwszy w jakimś sensie. Dlatego, że poprzednie wysłuchania obywatelskie które zaczęły się kilka lat temu, dotyczyły sytuacji, w której praktycznie w całości zaniechano procesu konsultacji. Było rodzajem krzyku rozpaczy, żeby w ogóle być wysłuchany. Nie bez powodu pierwsze wysłuchanie, które miało miejsce w Audytorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego dotyczyło tzw. reformy edukacji. Wiele innych wysłuchań było za kadencji tego rządu, to jest już trzecie, ale pierwsze, które odbywa się w tym budynku. To jest dla nas bardzo ważne, bo oczywiście chcielibyśmy, żeby one odbywały się częściej właśnie w tym miejscu, którego powaga, autorytet, ale też rodzaj naturalnego zobowiązania, które wynika z tego, że wypowiedziane zostało to na tym umownie boisku, a nie w salach nawet Uniwersytetu czy Centrum Nauki Kopernik. I za dobrą monetę przyjmujemy to, że te wysłuchania - bo one mają różną skuteczność - można je sportretować, tego bym nie chciał dla uczestników, jako rodzaj terapii, wentylowania. Powiedzieliśmy, usłyszeliście, nikt nie mówi, że milczeliśmy. Ale istotą wysłuchania, każdego procesu partycypacji nie jest podjęcie decyzji za decydentów. Oni zostaną z tym i Państwo też z tym zostanieie. Natomiast jakieś ustosunkowanie się do tego, jakaś forma, technicznie mówiąc, responsywności, bo ludzie wcale nie oczekują tego, tym bardziej, że istotą wysłuchania jest przedstawienie różnych poglądów, czasami ortogonalnych, sprzecznych, innych itd. O tym będę jeszcze mówić. Natomiast to, że się do nich ktoś z szacunkiem odnosi i bierze też polityczną odpowiedzialność za dokonanie bardzo trudnego wyboru, bo to dzisiaj już padło.

Pojęcie tragedii. Potocznie mówimy, bo był tragiczny wypadek, ale prawdziwe pojęcie tragedii w takim fundamentalnym, greckim znaczeniu oznacza konflikt wartości. Nie oznacza, że ktoś ma rację, oznacza to, że istnieje rywalizacja i napięcie między tym, co jest np. kwestią wolności i bezpieczeństwa, albo sprawności i partycypacji, albo wielu, wielu innych rzeczy, w których się znajdujemy, zresztą istotą polityki jest tak zwany agon, państwo to znacie jako agonię, ale to są zapasy. Grecka demokracja budowana była na agonie, na konkurujących ze sobą poglądach, co do których ludzie mieli wyrazić pogląd, który z nich jest bardziej przekonujący.

Więc nie miejcie Państwo złudzeń, tu pojawią się różne poglądy i taka jest jego istota. Już ja jestem za stary i też myślę za bardzo doświadczony, żeby przypuszczać, a są takie wysłuchania, gdzie jakby jeden pogląd jest dość dominujący. W tej sprawie pewnie jest to trudniejsze. Istotą, nie wiem, polityki życia społecznego jest, nie wiem czy konflikt, ale rywalizacja idei. I to trzeba brać pod uwagę. Takie społeczeństwa, które nie mają anody, katody, ying i yang, lewo, prawo i tak dalej, są społeczeństwami, które generalnie wcale ani nie są innowacyjne, ani nie potrafią zmierzyć się z problemami. Więc istotą dzisiejszego spotkania także jest jakoś rozumiana rywalizacja wartości, co do których pewnie super byłoby mieć obydwie naraz, ale to się nie zawsze udaje i o tym będziemy słuchać. To wysłuchanie jest także inne dlatego, że konsultacje w jakimś sensie już się odbyły. Ono wykonało taki wielki skok od sytuacji, w których konsultacji nie ma do sytuacji, kiedy jest dodatkiem do już istniejącego procesu, w którym na chwilę wrzucono pauzę, żeby jeszcze raz posłuchać tego, bo problem jest trudny.

Dwa słowa o tym, jaka jest istota wysłuchania. Ja sobie przypominałem, jak wiele lat temu to powstawało. To był pierwszy rodzaj takiej istotnej obywatelskiej repulsji, powiedziałbym, na dotykaniu Internetu w 2012 roku przy okazji Acta. To znaczy wtedy ludzie się zorientowali, że Internet, wbrew temu co sądziło wielu polityków, nie jest taką domeną, w której można tak sobie po prostu grzebać i

że wyjdą młodzi ludzie na rynek krakowski z zapalniczkami, że w ogóle nagle zrobi się wielkie coś z tego powodu nie tylko w Polsce, a na Węgrzech i tak dalej. Wtedy pamiętam ten moment, który dla nas wszystkich jest ciekawą nauczka, kiedy powstał zarzut, że właściwie ta decyzja nie była konsultowana i dowiedzieliśmy się wtedy od ówczesnego Ministra, że jak możecie tak twierdzić, skoro wisiało to w Biuletynie Informacji Publicznej. I od tego czasu wiedzieliśmy już, że inaczej musimy ustalić, na czym polega konsultacja publiczna, bo kwestia transparentności arcyważna, przejrzystości procesu, jakbyśmy się przyglądali przez okno. Ona jest ważna, niedyskutowalna, powiedziałbym, natomiast kwestia konsultacji obywatelskiej ma trochę inny charakter, polega na oddaniu, posiadaniu zdania.

W polityce jest takie po angielsku, jest to rozróżnienie vote and voice. I politycy coraz częściej na ogół zabiegają po prostu o vote, czyli raz na cztery lata, czy ile tam wypada kadencja, starają się ludzi przekonać, żeby powierzyli im ten głos i przez cztery lata będą wiedzieć, co robić. Partycypacja obywatelska w dużej mierze bazuje na domniemaniu, którego na pewno państwo dzisiaj dacie potwierdzenie, że ludzie mają voice, że mają zdanie i że warto słuchać tego zdania i nie zwalniać siebie samego, chociaż bywa to czasami uciążliwe, bo to jest jeden z tych dylematów - skuteczność czy partycypacja. Można się zagadać na śmierć i nigdzie nie pójść. I to też nie o to chodzi. I wtedy powstał taki dokument, który wydany został przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. I on był wydrukowany i pewnie w tym budynku, założę się, że na dołach, gdzieś w samych dolnych szufladach, ten dokument istnieje. Ja go tak znalazłem. I on mówi o rzeczach, o których ja nie muszę mówić, bo one są same eksplikowalne poprzez tą listę siedmiu rzeczy.

Dobra wiara. Ona jest ważna, bo zakładamy, że nikt nie ma złej, mogę tak powiedzieć. Rozpoczynając to, to jest arcyważne i nie uchylam tu żadnej tajemnicy, ale to był jakby nasz warunek - mówię w tej chwili o Stoczni - zaangażowania, że naprawdę patrząc sobie w oczy, zakładamy, że wynik, jaki on by nie był, zostanie wzięty pod uwagę. Krótko mówiąc, że nie jest to pozorne, że nie jest to wyłącznie rozmasowywanie, tłumaczenie, że inaczej nie możemy. To nie jest terapia. To chodzi o to, żeby te głosy usłyszeć. Więc dobra wiara zakłada - uwaga, po obydwu stronach - zaciekawienie przynajmniej tym, co mamy sobie do powiedzenia.

Powszechność. To jest arcyważne. Bardzo dużo konsultacji publicznych jest by invitation. To znaczy są szersze lub mniejsze grupy, do których wysyła się, dając im... wahałem się, że to powiecie, ale chyba to powiem, bo ten jedna rzecz, bo pan minister powiedział, że są takie sytuacje. No choćby ustawa o obronie ludności, której czas konsultacji wynosił 5 dni roboczych i wysłano to do 14 organizacji. Co szczerze mówiąc, wzięwszy powagę to, o czym mowa w tej ustawie, powinno być przedmiotem w ogóle umowy społecznej, więc to, że to jest stunelowane i pędzimy z tym do przodu i jeszcze mamy te wszystkie flagi i tak dalej, no to nie jest dobrze, bo to naprawdę wymaga poważnej, poważnej dyskusji między nami. No ale nie będę narzekał akurat dzisiaj, bo dzisiaj to się zdarzyło i to po raz pierwszy w historii, że dzieje się to w tej sali i na zaproszenie rządu. Powszechność jest o tyle ważna, że każdy mógł się zgłosić. Nie ma dyskryminacji na tym poziomie. Każdy i to jest bardzo ważne. Nie tylko organizacje, które zajęły stanowisko, skierowały odpowiednie pisma i ekspertyzy, ale każdy obywatel. w tradycji anglosaskiej, bo to jest stąd wzięte, to generalnie jest jeden z takich momentów, w których się upewniamy, że wszyscy, którzy mieli możliwość zabrania głosu, już zabrali głos, a być może są indywidualne zgoda osoby, których głosu nie usłyszeliśmy, bo nigdy nie byli w żadnym rozdzielniku. W tym sensie, dlatego dzisiaj będziemy widzieć zarówno instytucje, jak i pojedyncze osoby.

Przejrzystość procesu. Dziękuję za obecność kamer i tak dalej, no ale to się dzieje na Państwa oczach.

Responsywność, tu także rozumiem, że padło takie zobowiązanie, że jakaś forma odpowiedzi na te zgłoszone uwagi tutaj się pojawi i podkreślam, inna forma niż to, że przeczytajcie sobie projekt i zobaczcie, które wasze uwagi zostały uwzględnione. To, co my dowieziemy, to dowieziemy na pewno w ciągu kilku dni od tego wysłuchania, pełną transkrypcję tego. Zawsze to robimy i to trafi do Państwa. I Państwo, weźcie jakiś rozsądny czas, ale bardzo prosimy, po to zbieraliśmy adresy tutaj uczestników, żeby odpowiedź była.

Koordinacja, przewidywalność - to pomijam.

Poszanowanie interesu ogólnego, to właściwie jest inne słowa opowiedzenia tej tragedii. To znaczy, że istnieją rzeczy większe niż my i nasze interesy. I w tej sprawie, o której rozmawiamy, ja kompletnie nie jestem od tego ekspertem, ale jak zacząłem się temu przyglądać, to widzę, że w tym świecie właśnie instytucji mega, makroinstytucji, pojawiły się takie formy przymiotnikowe w rodzaju very large. Bardzo duże. Widać, że nie żyjemy w takim świecie, do którego przywykliśmy, że to są przewidywalne wagomiary, że istnieje jakiś inny świat, w którym państwo będzie albo po naszej stronie, pod warunkiem, że jest rozliczalne, albo możemy wybierać między tym, czy lepsza jest arbitralność państwa, jeżeli mu nie ufamy, czy arbitralność firm komercyjnych. To są bardzo trudne wybory, ale widzę, że jest taki świat, który mebluje się inaczej. Trusted flaggers, no w ogóle są takie rzeczy, które bardzo komplikują to w stosunku do klasycznych takich sytuacji, z którymi mieliśmy do czynienia.

Teraz co do zasad, bo tutaj się strasznie rozgadałem i zapomniałem spojrzeć na zegarek, a pani profesor zaraz mnie przywoła do porządku, ale teraz jak to będzie wyglądało. Otóż ten system polega na tym, bo to jest jedna z zasad. Pani minister wspomniała o tym, że to jest rzadki rodzaj czyścica dla polityków, bo generalnie muszą słucać. A tacy jak ja gadają, ale ja gadam więcej, pozostałe osoby będą mówiły 4 minuty. I na ogół nam się to udaje. Kolejność tych wystąpień jest losowana. Przy czym w pierwszym zespole losowane są instytucje, w drugim osoby indywidualne. Ze względu na obecność osób online, nie robimy cudów nad urną, państwo to losowali. To jest ta pierwsza rzecz.

Kolejność głosów będzie odczytywana. Prosimy, tu są dwa gorące krzesła koło pana Ministra i żeby przyspieszyć ten flow, będziemy czytać nie tylko osobę, która zabiera głos, ale także tę, która powinna się przygotować. Przypomnę, bo to chyba dla mnie jest oczywiste, to nie jest debata. Powtórzę, to nie jest debata. Państwo nie odnosicie się do siebie, znaczy może ktoś tak zrobić, ale to jest jakby to powiedzieć, szukam znowu przymiotnika, nie rycerskie, Dłatego, że nikt nie zabiera głosu dwa razy. Więc jeżeli ktoś ma koniecznie potrzebę powiedzenia, że ten przede mną nagadał bzdur, to jest o tyle nie fair, że nigdy ta osoba nie mogła... Koncentrujcie się Państwo do punktu. Zawsze tak było i przez te osiem wysłuchań to się nie zdarzyło. Nie możecie też obrażać królowej. Umownie. I do tej pory też to tak działało. I nie sądzę, żeby na tej sali był powód, żeby zdarzyły się inaczej. Chociaż były rzeczy, które wzbudzały znacznie większą temperaturę. Ale to też mówię do obywateli, którzy siedzą, nie tylko przedstawicieli rządu, że to wszystko na ogół i to jest powód dydaktyczny, dla którego tutaj jesteśmy. Chcemy pokazać, ale nie tak jakoś prężąc się i stając na palcach, że to jest możliwe. Bo często rządzący boją się po prostu tej procedury. Ich wyobrażenie spotkania z ludźmi generalnie polega na tym, że rzucą się na nas i nas rozszarpiają. Będą mówić o rzeczach, o których żeśmy mieli nie rozmawiać i tak dalej. Musimy pokazać, i to jest moim zdaniem warunek, żeby te rodzaje działań w różnych rzeczach, a przed nami jest olbrzymia ilość trudnych dylematów politycznych, nie jakieś byle czego, tylko

olbrzymich dylematów. Nie wiem, czy zabierzemy dzieciom telefony, czy wszyscy pójdziemy do wojska, czy będziemy dłużej pracować. Nie wiem. To są wszystko rzeczy, które można próbować przepracować, obsłużyć marketingiem, ale koniec końców to są umowy społeczne. Społeczeństwo nie wybierze modelu śmigłowca. To jest oczywiste, ale w sprawach, w których właśnie na szali są wartości, na przykład przywileje i obowiązki, to są takie rzeczy, w których umowa społeczna jest potrzebna i to jest tylko jedna z form zawierania tego, żeby chociaż się w tej sprawie usłyszeć. Będzie siadać tutaj państwo, będzie przerwa na lunch. I tu mam jeszcze taką karteluszkę, bo my próbujemy dowiedzieć się, co Państwo o tym sądzicie. To jest ankieta ewaluacyjna. Tutaj myślę, że ludzie mają długopisy, ale gdyby ich nie mieli, to generalnie tę ankietę wypełnia się poprzez przerywanie odpowiednich kartek i wrzucenie przy wejściu. My przynajmniej minimalnie wiemy, czy zrobiliśmy dobrą robotę. Bardzo na to liczymy. Tu oczywiście jest jeszcze pole na uwagi otwarte. Bardzo nam na tym zależy, bo powód, kończąc już, jest też taki, że wierzymy... Stocznia jest dumna, że mogła wspierać to przedsięwzięcie, ale może to zabrzmieć paradoksalnie - nie chcielibyśmy tego robić następnym razem. To znaczy chcieliśmy pokazać i wiem, że ministerstwo też i kancelaria pracowała, to nie są jakieś skomplikowane nauki o rakietach, ale tam losowanie, transmisja, to są takie różne rzeczy, które powiadają, że to płynie. I wydaje nam się, że pokazaliśmy wszystko tą naszą, nie wiadomo jak skomplikowaną kuchnię, żeby osoby, które podejmują tę decyzję, a wiele z nich siedzi tutaj w tym pierwszym rządzie, było przekonane, że to jest coś, co warto jest kilku godzin. No i tak chyba. To on zakończył. Dziękuję Państwu. Trzymam kciuki za nas wszystkich. Do zobaczenia.

Dariusz Standerski (Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji)

Pan prezes Wygnański mówił, że każdy zabiera głos tylko raz. Już zabieram głos jako drugi. Bardzo państwa przepraszam, ale będę jeszcze jako trzeci raz zabierał głos na koniec. Natomiast teraz chciałbym niejako rozpocząć tę dyskusję przez wywołanie spraw, które wzbudzały kontrowersje. Bo też warto, żebyśmy od razu zaczęli od tej dyskusji. Zacznę od tego, jak ten proces w tej chwili wygląda. 17 lutego poprzedniego roku rozporządzenie o aktach usługach cyfrowych weszło w życie. Od tego czasu dostawcy usług pośrednich, czyli serwisy społecznościowe, platformy handlu elektronicznego czy hostingodawcy są zobowiązani do wykonywania tego rozporządzenia. Jest stosowane bezpośrednio i od tamtego czasu 10 mld 494 mln treści były już przedmiotem prac tego rozporządzenia, czy to zablokowane przez same platformy, czy też przez odpowiednie instytucje unijne. Samo rozporządzenie w tej chwili przewiduje, zostało tak ustalone właśnie te bardzo duże platformy, że w tej chwili w ramach tego rozporządzenia 153 platformy w całej Unii Europejskiej są odpowiedzialne właśnie za to, jak wyglądają treści.

Ministerstwo Cyfryzacji zaproponowało wdrożenie tych przepisów w formie, która wymaga dodatkowych przepisów prawnych ze względów przede wszystkim proceduralnych. Dlatego zaproponowaliśmy zmianę ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, gdzie, po pierwsze, proponujemy wskazanie prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej jako właściwego organu sprawującego nadzór i w tym akurat zakresie konsultacje były przeprowadzone najwcześniej, właśnie 16 stycznia 2024 rozpoczęliśmy konsultacje, które dotyczyły tylko tego jednego zagadnienia, czy prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej powinien być właściwym organem sprawującym nadzór nad stosowaniem przepisów, czyli koordynatorem usług cyfrowych dla Polski. Wówczas w wyniku tych konsultacji większość uwag szła w tym kierunku, żeby to właśnie prezes UKE był koordynatorem usług cyfrowych. Dodatkowo też pytaliśmy o inne właściwe organy i większość uwag w konsultacjach

potwierdziła, że prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów powinien być właściwym organem sprawującym nadzór w swojej dziedzinie, czyli właśnie w zakresie ochrony konkurencji i konsumentów. Pojawiły się też inne propozycje organów właściwych, też bardzo chętnie wysłuchamy, czy dzisiaj należy ten krajobraz uzupełnić. Jeżeli też będziemy mieli pewność, bo po konsultacjach z 2024 roku mam wrażenie, że ta pewność jest, co do prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej jako koordynatora usług cyfrowych, to chciałbym, żebyśmy również mogli rozważyć działanie w zakresie formalnego wskazania prezesa UKE na potrzeby prac w Unii Europejskiej. Ponieważ w tej chwili w Radzie Usług Cyfrowych przy Komisji Europejskiej prowadzone są prace dotyczące szczegółowych rozwiązań zarządzania treściami w internecie i prezes UKE jest dzisiaj tam jedynie obserwatorem. I dlatego też chciałbym, żebyśmy w dzisiejszym wysłuchaniu rozważyli pewną formę zgłoszenia prezesa UKE jako oficjalnego przedstawiciela Polski w tej Radzie, czyli oficjalnego koordynatora usług cyfrowych bez kompetencji zewnętrznych wobec obywateli, bez kompetencji władczych, na przykład w formie uchwały Rady Ministrów czy na podstawie innego aktu, który wskazałby oficjalnie właściwość prezesa UKE właśnie w relacjach z Komisją Europejską. Gorąco zachęcam również do zajmowania stanowisk w tym zakresie.

Poza tym projekt ustawy regulował zasady i tryb certyfikacji organów pozasądowego rozstrzygania sporów, statusu zaufanego podmiotu sygnalizującego, a także zweryfikowanego badacza. Projekt określa także zasady prowadzenia postępowania kontrolnego, administracyjnych kar pieniężnych, oraz kwestii wydawania nakazów podjęcia działań przeciwko nielegalnym treściom oraz nakazów udostępniania informacji o usługobiorcy. I to właśnie ta ostatnia część tej propozycji wywołuje całkiem uzasadnioną dyskusję, ponieważ nakazy, które wprowadza rozporządzenie unijne, są instytucją nieznaną dotychczas w szerokim zakresie w polskim systemie prawnym. Dlatego ta instytucja wprowadzana dzisiaj tak, żeby polscy użytkownicy i użytkowniczki internetu mieli taką samą formę obrony swoich praw, jak ich odpowiednicy w innych państwach, które już wdrożyły w tym zakresie proceduralnym przepisy rozporządzenia. Dlatego widzieliśmy pewne uwagi dotyczące np. kwestii statusu usługobiorcy, który zamieszcza daną treść w serwisie jako strony. I w tym zakresie, właśnie w ramach prac nad tym projektem, już na tym dalszym etapie, pragniemy zauważyć, że kwestia prostego przyznania statusu strony użytkownikowi, który zamieszcza treść, jest trudna, o ile nie mało efektywna, z kilku względów.

Pierwszy wzgląd jest taki, że rozporządzenie o usługach cyfrowych dotyczy treści, a nie użytkownika. I skupia się właśnie na samych treściach. Nie ma bezpośredniej sankcji wobec użytkownika, tylko oceniana jest treść jako legalna lub nielegalna. Nie ma tutaj połączenia z użytkownikiem. Po drugie, jeżeli ustalić konieczność lokalizacji danego użytkownika, ustalenia jego adresu, możliwości uczestnictwa pełnego w postępowaniu administracyjnym, wówczas mamy wyzwanie w postaci takiej, że najczęściej jedynie dostawcy dysponują danymi osobowymi użytkownika. Co więcej, dobrze wiemy, walcząc z trollami i botami internetowymi, że często ten użytkownik danego portalu nie jest osobą. Nie jest człowiekiem, tylko jest często botem, który generuje treści. W związku z tym trudno nadać status strony w postępowaniu administracyjnym podmiotowi, który generuje treści w sposób automatyczny. Dlatego proponujemy dyskusję i rozwiązanie, które z jednej strony odpowie na potrzebę uznania praw użytkownika, a z drugiej strony umożliwi sprawne procedowanie. W tym postępowaniu użytkownik otrzymał powiadomienie za pośrednictwem platformy, że rozpoczęło się postępowanie w sprawie treści, którą zamieścił. Wówczas będziemy mieli możliwość uczestniczenia takiego podmiotu, jeżeli zgłosi się, jeżeli odpowie na to powiadomienie. I wówczas będziemy mieli z

jednej strony zachowaną możliwość sprawnego prowadzenia postępowania, a z drugiej strony będzie ta możliwość uczestniczenia w tym postępowaniu osoby, która rzeczywiście wygenerowała daną treść osobiście, a nie za pomocą algorytmu czy też maszynowo. Dalej, w jaki sposób konkretnie ta osoba ma uczestniczyć w postępowaniu i w którym momencie, to też jest kwestia szczegółowych rozwiązań. Też będę pilnie notował, jeżeli Państwo będą mieli swoje opinie w tym zakresie.

Pojawiały się też uwagi dotyczące krótkich terminów na rozpoznanie sprawy, które zdaniem niektórych podmiotów ograniczały możliwość przeprowadzenia pełnego postępowania dowodowego. Chciałbym zwrócić uwagę na to, co mówiłem wcześniej. Jesteśmy dzisiaj w rzeczywistości, która jest niestety dużo szybsza niż kodeks postępowania administracyjnego. Jesteśmy dzisiaj w rzeczywistości, w której jeżeli jest treść nielegalna, która wywołuje szkodę wobec konkretnej osoby, to przyjęcie standardowych terminów 14, 30, 60 dni, nawet w przypadku ostatecznego rozstrzygnięcia w postaci zablokowania danej treści po 60 dniach, dobrze wiemy, że to już nie ma żadnego znaczenia, bo dobrze wiemy, jak pracują algorytmy. Treść nielegalna w internecie wywołuje największe szkody w pierwszych godzinach od zamieszczenia. Dlatego zaproponowane to skrócenie terminów właśnie ze względu na to, że rzeczywistość w internecie dzieje się szybciej niż w rozwiązaniach, które wprowadzaliśmy 60 lat temu wprowadzając kodeks postępowania administracyjnego. I tutaj to jest kluczowe, żeby złapać tę równowagę pomiędzy szybkością postępowania i szybkością uzupełnienia ochrony użytkownika a tym wartościami proceduralnym, które też chcemy zachować. W opinii mojej, w opinii Ministerstwa Cyfryzacji, ta równowaga nie jest w dzisiejszych, tradycyjnych terminach postępowania administracyjnego, 30 czy 60 dni, jeżeli jest sprawa skomplikowana, to zdecydowanie zbyt długo.

Dodatkowo były zgłaszane uwagi dotyczące natychmiastowej wykonalności decyzji administracyjnej i tutaj zdecydowanie należy się przychylić do tych uwag. W ich wyniku chcemy tak przeformułować projekt, aby natychmiastowa wykonalność decyzji administracyjnej przynajmniej nie była domyślna, a dotyczyła tylko tych najbardziej rażących - kwestia też dokładnej definicji - najbardziej rażących przypadków zamieszczenia treści lub oddać tę sprawę już w całości do rozstrzygnięcia sądowego. Natomiast z pewnością nie będzie to narzędzie, które będzie mogło być wykorzystywane powszechnie.

Były również uwagi dotyczące kontroli rozstrzygnięcia w trybie sądowoadministracyjnym, który zdaniem też części uwag, z uwagi na zakres kompetencji ustrojowych sądowoadministracyjnych skutkuje m.in. ograniczonym zakresem kognicji sądów w tej sprawie. Chciałbym przypomnieć, że dzisiaj sądy administracyjne pracują przy tego typu postępowaniach np. w przypadku rejestru blokowanych stron z gramami hazardowymi, czy też pracują, jeżeli chodzi o uniemożliwianie dostępu do treści na platformie wideo na podstawie decyzji wydawanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. W związku z czym jest to dzisiaj wpisanie do istniejącego systemu. To też jest z pewnością kwestia czasu procedowania przed sądami. Tak jak mówiłem na początku wystąpienia, dzisiaj pod rozporządzeniem o usługach cyfrowych mamy już 10,494 mld treści. Co oznacza, dzieląc to na rynek polski, na wielkość tego rynku, będziemy mieli około 800-900 milionów treści rocznie właśnie w tym rozporządzeniu w szerokim rozpatrywaniu w Polsce. Nawet jeżeli uznamy, że tylko 10% będzie przedmiotem dalszego postępowania, to dalej jest 80 milionów. W związku z tym to też jest ta potrzeba takiego załatwienia sprawy, żeby to maksymalnie przyspieszyć.

Jeżeli chodzi o scenariusze zmiany procedury blokowania dostępu do nielegalnych treści w Internecie, tutaj rozważamy i też jesteśmy otwarci na dyskusję i zachęcamy do wyrażania opinii kilku możliwości.

Przede wszystkim, tak jak mówiłem wcześniej, uczestnictwo w postępowaniu autora treści w charakterze, który opisywałem. Zniesienie powszechności rygoru natychmiastowej wykonalności decyzji oraz możliwość przekazania sprawy sądowi przez niezadowoloną stronę, bez konieczności konkretnego uzasadniania w tym przypadku.

Jest rozważane również usunięcie tego obszaru, który budził najwięcej dyskusji, czyli naruszeń dóbr osobistych jako najtrudniejszej do oceny w ramach szybkiej ścieżki administracyjnej, tak samo jak naruszeń praw własności intelektualnej w tym zakresie. Mamy świadomość, że są różne scenariusze zakresu pracy koordynatorów usług cyfrowych. Są państwa w Unii Europejskiej, gdzie również po prostu mowa nienawiści jest przedmiotem blokowania czy ograniczania dostępu. Natomiast wypracowując model polski tego wdrożenia, mamy świadomość, że właśnie kwestia ochrony dóbr osobistych oraz naruszeń praw własności intelektualnej może wywoływać najwięcej pytań w danej procedurze. I tutaj zgadzamy się, że te dwa bardzo ważne - i musimy się też zgodzić, docelowo konieczne do objęcia tymi przepisami - można przenieść na kolejne prace przy ewaluacji tego wdrożenia, która też będzie bardzo ważna. Myślę, że ważniejsza niż w przypadku wielu innych procesów.

Dodatkowo rozważane jest enumeratywne wskazanie czynów zabronionych, których dotyczy procedura. Czyli wskazanie konkretnych przepisów kodeksu karnego, których naruszenie powinno być podstawą do takich działań. Czyli m.in. artykuł 119 kodeksu karnego, 151, 190, 200a, 200b czy 202. Czyli groźby i nękanie w mediach społecznościowych, czyli cyberbullying, namawianie do samobójstwa, czyli namawianie do popełnienia przestępstwa na szkodę osoby lub jej bliskich, groźbę karalną, nawiązywanie kontaktu z małoletnim poniżej 15 roku życia w celu popełnienia przestępstwa seksualnego, publicznego propagowania lub pochwalania zachowań o charakterze pedofilskim, prezentowanie, produkcja, rozpowszechnianie, przechowywanie treści pornograficznych zwłaszcza z udziałem małoletnich, zawiadomienie o nieistniejącym zagrożeniu wywołujące działania instytucji publicznych, czy też kwestia np. artykułu 286, czyli doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez wprowadzenie w błąd, czyli phishing czy oszustwa na platformach sprzedażowych. To są te przykłady, które albo dzisiaj wywołują największe oburzenie, czy też po prostu wywołują największe szkody przy ich obserwowaniu w platformach społecznościowych lub te, które często widzimy w naszych codziennych interakcjach z mediami społecznościowymi. Często widzimy znane osoby, celebrytów, polityków, na grafikach promujących dane rozwiązania, co prowadzi do oszustwa, co prowadzi do niekorzystnego rozporządzenia naszym mieniem i utraty przez nas pieniędzy.

Reasumując, tak jak mówiłem, to nie jest łatwe wdrożenie, zwłaszcza w zakresie przepisów, które dotychczas nie były przedmiotem regulacji w polskim systemie prawnym. Natomiast dostrzegamy konieczność, nie tylko dlatego, że to przepisy unijne, ale dostrzegamy konieczność takiego wdrożenia ze względu na rozprzestrzenianie się treści nielegalnych w internecie, które jednocześnie wyrządzają duże szkody społeczne. Dlatego chcielibyśmy państwu zaproponować te rozwiązania, te podstawowe i te, o których krótko mówiłem, sprawozdając ze stanu prac nad tym projektem na stałym Komitecie Rady Ministrów. Dziękuję bardzo.

Pierwsza część Wysłuchania obywatelskiego



Anna Giza-Poleszczuk (Fundacja Stocznia)

Bardzo dziękuję. Zaczynamy wysłuchanie. Przypominam, że każda osoba ma 4 minuty. Po upływie trzeciej minuty będzie się rozlegał ten subtelny dźwięk, który mieliśmy czwartej. Tak, żeby mówca był w stanie podjąć decyzję, co z tego wszystkiego, co jeszcze chce powiedzieć, jest najważniejsze. Będę wymieniała nie tylko osobę, która będzie mówiła, ale również następną, żeby się mogły przygotować. I pozwolę sobie dodać, powściągnąjąc chęć dłuższej wypowiedzi, że według mnie ogromną wartością wysłuchania publicznego jest też to, że słyszymy się nawzajem i że zaczynamy rozumieć złożoność materii, bo chyba nie ma niczego bardziej niebezpiecznego niż przekonanie, że istnieje proste rozwiązanie, którym można przeciąć węzeł gordyjski jak mieczem. Więc ta możliwość poznania różnorodności racji i różnorodności punktów widzenia jest według mnie niezwykle ważna. A zatem zaczynamy wysłuchanie.

Dorota Głowacka (Fundacja Panoptikon)

Dzień dobry. Bardzo dziękuję za zorganizowanie dzisiejszego spotkania i za możliwość zabrania głosu. Przejdę do rzeczy. My jako Panoptikon postrzegamy akt usług cyfrowych jako szansę na przebudowanie internetu w taki sposób, żeby stał się przestrzenią bardziej przyjazną, bezpieczną dla człowieka. I by służył lepiej społeczeństwu, a nie interesom wielkich cyberkorporacji. Natomiast zdajemy sobie sprawę, że skuteczna realizacja tej wizji wymaga zdecydowanej woli politycznej. Na poziomie Unii Europejskiej przede wszystkim, ale także na poziomie państw członkowskich. Niestety na razie Polska nie sprostała temu wyzwaniu. Ponadroczne opóźnienie we wdrożeniu DSA z naszej

perspektywy powoduje, że dość mocno blokuje to potencjał pełnego wykorzystania tego rozporządzenia. Nie tylko ogranicza możliwość ochrony praw obywateli korzystających z internetu w Polsce, ale też utrudnia naszą pracę, naszą i wielu innych organizacji, które na co dzień starają się działać na rzecz zbudowania lepszego środowiska online. Dlatego przede wszystkim chcielibyśmy zaapelować o to, żeby polskie władze nie zwlekały dłużej z uchwaleniem tych przepisów.

Jednocześnie byłoby pewnym paradoksem, gdyby ustawa wdrażająca DSA zaprzeczała podstawowym założeniom samego DSA. To znaczy zamiast wzmacniać wolność i bezpieczeństwo w przestrzeni cyfrowej, została wykorzystana do tłumienia krytycznych opinii czy uciszenia głosów niektórych społeczności. Niestety takie właśnie ryzyko dostrzegamy w zaproponowanej najnowszej z naszego punktu widzenia wersji projektu, w której przewidziano procedurę blokowania treści przez prezesa UKE. Od razu zastrzegę, że odnoszę się tutaj do wersji opublikowanej w styczniu. Pewne zmiany, o których powiedział pan minister, są dla mnie nowością, ale od razu powiem, że moim zdaniem idą w dobrą stronę. Natomiast chcę też podkreślić, że zgadzamy się przy tym wszystkim co do samej idei stworzenia publicznego, niezależnego mechanizmu nadzoru nad decyzjami moderacyjnymi. Zwłaszcza tych największych platform. Od lat zwracamy uwagę na arbitralność ich działania. Zarówno ignorowanie zgłoszeń dotyczących niebezpiecznych treści, jak i nieuzasadnionego blokowania różnych materiałów. Rozumiemy w związku z tym doskonale frustrację organizacji walczących z hejtem, jak i osób, które niespodziewanie tracą dostęp do swoich kont. Tym niemniej, proponowane bardzo szerokie kompetencje prezesa UKE do blokowania treści w sieci, instytucji, która nie miała żadnego doświadczenia z rozstrzyganiem tego rodzaju spraw, generują naszym zdaniem duże ryzyko tego, że uprawnienia te mogą być w podobnie arbitralny sposób nadużywane. Tym razem nie przez prywatną firmę, ale instytucję państwową. Wierzymy jednocześnie, że to ryzyko szczęśliwie można istotnie ograniczyć, właśnie jeśli powyższy mechanizm zostanie właściwie skonstruowany. Dlatego razem z Fundacją Helsińską w naszej opinii, którą złożyliśmy w styczniu i przedstawiliśmy ją Ministerstwu Cyfryzacji, apelowaliśmy m.in. o to, aby propozycję Ministerstwa uzupełnić o takie elementy jak ograniczenie zakresu wydawanych nakazów, blokowania treści do przypadków szczególnie poważnych przestępstw, przede wszystkim tych związanych z nawoływaniem do nienawiści czy przemocy, Czyli w takich sytuacjach, kiedy faktycznie potrzebna jest pilna reakcja regulatora. Wprowadzenie instytucjonalnych gwarancji pluralizmu i wiedzy eksperckiej w działaniu prezesa UKE. Zapewnienie możliwości wysłuchania autora treści przed wydaniem decyzji prezesa UKE o jej usunięciu. Naszym zdaniem to jest kluczowe nie tylko dlatego, żeby rozpatrywać to w kategoriach nałożenia sankcji na ewentualnego autora treści. Ale przede wszystkim jest to istotne po to, żeby doinformować proces rzetelnej oceny bezprawności takiej treści. Czy wreszcie postulowaliśmy zapewnienie możliwości odwołania się od takiej decyzji jednak do sądów powszechnych, nie do sądów administracyjnych, właśnie z uwagi na to, aby decyzję prezesa UKE sąd powszechny mógł weryfikować w sposób merytoryczny. Zwróciliśmy też uwagę, w tym kontekście tylko dodam, że rzeczywiście te nowe elementy, o których wspominał Pan Minister, z naszego punktu widzenia faktycznie idą w dobrą stronę, ale jest jeszcze jedna rzecz, na którą chcę zwrócić uwagę. Chociaż procedura blokowania treści budzi obawy o pewne nadmiarowe stosowanie, To w projekcie ustawy jest też lustrzany mechanizm odblokowywania treści, które zostały niesłusznie usunięte przez usługodawców. I z kolei ten mechanizm w naszej ocenie jest tak skonstruowany, że w praktyce może być dostępny dla jedynie nielicznych użytkowników.

Podsumowując, jesteśmy przekonani, że każda forma państwowego nadzoru nad obiegiem informacji w sieci wymaga obudowania silnymi gwarancjami. Mówiliśmy o tym kilka lat temu, kiedy pojawił się pomysł Ministra Ziobry wówczas stworzenia Rady Wolności Słowa i czujemy się w obowiązku, aby podkreślić to raz jeszcze teraz. Z niecierpliwością oczekujemy więc na dalsze kroki ministerstwa. My ze swojej strony rozpoczęliśmy szerszy dialog z organizacjami społecznymi, m.in. takimi, którzy zajmują się walką z hejtem. Wiele z nich jest tutaj z nami. Większość z nich zadeklarowała gotowość do dalszej pracy nad znalezieniem przemyślanych, kompromisowych rozwiązań, które są możliwe. Dziękuję bardzo.

Cezary Węgliński (Helsińska Fundacja Praw Człowieka)

Dzień dobry. Ja tylko na początek chciałem powiedzieć, że jest to zupełnie przypadkowe, że wylosowaliśmy pierwszy i drugi numer jako autorzy opinii opublikowanej, za co też dziękujemy, na stronie internetowej Wysłuchania Obywatelskiego. Bardzo się cieszymy, że ta opinia już w jakimś stopniu została uwzględniona. To znaczy, że nie dyskutujemy na temat kierunków i podstawowych założeń tego projektu, tylko rzeczywiście już o szczegółach i nie powtarzając tego, o czym powiedziała moja przedmówczyni, czyli takich naszych głównych, skrótowych uwagach, bardziej chciałem powiedzieć o pewnych problemach na podstawie bardziej praktycznych zarzutów, które możemy mieć do ewentualnych konsekwencji, jakie taki akt mógłby wnieść.

Też znowu powtórzę, że jak najbardziej zależy nam jak najszybszym w wdrożeniu aktu o usługach cyfrowych i widzimy właśnie potrzeby też jako Helsińska Fundacja Praw Człowieka, ja konkretnie reprezentuję program Wolność Słowa, Teoretycznie zależałoby nam bardziej na tym, żeby takiego mechanizmu być może w ogóle nie wprowadzać, ale widzimy potrzeby jak najbardziej, żeby taki mechanizm istniał z uwagi na inne wartości, o których tutaj już była mowa, przede wszystkim ochronę właśnie osób szczególnie narażonych na akty typu mowa nienawiści w internecie. Natomiast wydaje nam się, że sposób w jaki zredagowane są, tak jak wspomniała moja przedmówczyni - w tej wersji, z którą mogliśmy się zapoznać - sposób, w jaki zredagowane są te projektowane przepisy, stwarza ryzyko, że będą one interpretowane w sposób ogólny i w taki, który mógłby pozwalać na korzystanie z nich w sposób stanowiący nadużycie. I tutaj takim przykładem, z którym mierzymy się bardzo często w praktyce i wydaje nam się, że tutaj wprowadzenie takiego mechanizmu mogłoby tylko spotęgować tego rodzaju zjawiska bardzo niekorzystne z punktu widzenia wolności słowa i społecznej kontroli działania organów władzy są to przypadki lokalnych aktywistów i dziennikarzy, którzy bardzo często zwracają się o pomoc do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Wiele z takich spraw prowadzimy, w wielu sprawach składaliśmy opinie amicus curiae do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i są to sprawy, w których wobec dziennikarzy czy właśnie lokalnych aktywistów podejmowane są różnego rodzaju działania odwetowe w oparciu o istniejące środki prawne. Wiemy, że bardzo często różnego rodzaju uprawnienia, jakie mamy, w szczególności właśnie takie uprawnienia w postaci środków prawnych procesowych, mogą być wykorzystywane w sposób stanowiący nadużycie, mogą być można to powiedzieć mieczem obosiecznym. I tutaj wydaje nam się, że ta procedura, jeżeli nie będzie w odpowiedni sposób uregulowana, to właśnie będzie istniało takie duże ryzyko, że między innymi, podając na przykład konkretny przykład, burmistrz lub na przykład właściciel jakiejś fabryki będzie mógł zwrócić się do prezesa UKE z prośbą o usunięcie na przykład krytycznego artykułu wobec takiej osoby czy innego podmiotu. Dlatego wydaje nam się, że i to jest z naszej perspektywy, cieszymy się, że ta deklaracja dzisiaj padła, żeby ten katalog sytuacji, które będą podlegać temu mechanizmowi

zawęzić, w szczególności dla nas problematyczne było to uwzględnienie naruszeń dóbr osobistych w katalogu tych sytuacji. No właśnie ze względu na możliwość potencjalnego wykorzystywania tego mechanizmu w działaniach o charakterze odwetowym wobec osób kontrolujących działania władzy. I tutaj na sam koniec powiem, że jest to też potrzeba, która wynika z samego prawa unijnego, to znaczy zależy nam również na jak najszybszym, najsprawniejszym wdrożeniu innego aktu, czyli dyrektywy antyslappowej. I tutaj wydaje nam się, że ten projekt jest też ważny w tym kontekście, jest jak najbardziej powiązany z tą problematyką i chcieliśmy zwrócić uwagę właśnie na to, Powiedzmy w harmonii właśnie z założeniami tego aktu unijnego również procedować nad tymi przepisami.

I ze swojej strony już na sam koniec, tak jak powiedziała moja przedmówczyni już wstępnie zawiązaliśmy taką koalicję organizacji pozarządowych w celu właśnie doprecyzowania takich sytuacji, które chcielibyśmy wyłączyć również w formie takich wyłączeń być może podmiotowych. Spod tego mechanizmu i jesteśmy gotowi jak najbardziej współpracować z Ministerstwem i liczymy na tą współpracę nad doprecyzowaniem tego tekstu, żeby rzeczywiście te wartości w odpowiedni sposób wyważyć. Dziękuję.

Jakub Szymik (Fundacja Obserwatorium Demokracji Cyfrowej)

Dzień dobry, dziękuję bardzo za głos. Chcielibyśmy zwrócić uwagę na trzy sprawy.

Po pierwsze, to że proces został zapauzowany czy zatrzymany w Polsce, nie znaczy, że on został zapauzowany w Brukseli czy w innych krajach członkowskich. Jako organizacja, która ma do czynienia i pracuje bezpośrednio z Komisją Europejską na przykład w ramach Code of Conduct on DSA, widzimy, że brak implementacji sprawia, że Polska, Polacy, obywatele są wyłączeni ze swojego wkładu w enforcement, który cały czas ma miejsce i bardzo szeroko się rozwija. Dzięki temu, że tej implementacji nie mamy w Polsce, to w tym momencie Dublin, Bruksela mają dużo silniejszy mandat. Mają dużo silniejszy wpływ na to, jakie treści widzimy w Polsce i w polskim internecie. A w coraz większej ilości nowych narzędzi, które są przez Komisję Europejską czy inne organy wdrażane, ten właśnie koordynator do spraw cyfrowych jest niezbędnym narzędziem do tego, żeby uruchamiać pewne działania enforcementu DSA. I przez to, że nie mamy go w Polsce, mamy tutaj bardzo duże opóźnienia w kwestiach takich jak wytyczne w sprawie zachowań platform, w sprawie procesu wyborczego, w sprawie ochrony małoletnich czy udziału w kontekście postępowań dotyczących bardzo dużych platform cyfrowych, które już przez Komisję są prowadzone. Być może nie mamy w nich adekwatnego głosu.

Po drugie, w sprawie adekwatności Urzędu Komunikacji Elektronicznej do pełnienia tej roli, my od początku tego procesu mówiliśmy o tym, że szczególnie w sprawach okołowyborczych, czyli tych najbardziej wrażliwych, to PKW, KBW powinno również mieć część tych kompetencji, które dzisiaj przypisujemy UKE. Wiemy, że UKE nie jest idealnym wyborem, ale zgadzamy się, co do tego, że jest konsensus wypracowany, że ten organ to będzie. Myślę, że nie powinniśmy tylko porównywać tego do sytuacji w idealnym świecie, czyli tego, w jaki sposób to UKE powinno idealnie działać, tylko do sytuacji realnej, którą mamy dzisiaj, czyli taką, że to platformy często w sposób zautomatyzowany podejmują bardzo dużo tych decyzji, nad którymi my tutaj dzielimy włos na czworo. A że inne organy państwowe, które gdzieś uczestniczą w tym procesie, no to powiedzmy, że na przykład jest NASK, który wydaje mi się, że jeszcze mniejszy ma taki mandat do tego, czy mniejszy jest system kontroli nad tym, co dzieje się w NASK-u w porównaniu do tego, co będzie działo się w UKE.

Ostatnią kwestią, być może nieco obok tematu, o którym dzisiaj rozmawiamy, ale mam nadzieję, że refleksja na podobne tematy przyjdzie wcześniej w kontekście innych regulacji unijnych, które są wdrażane w Polsce. Mam tutaj na myśli ustawę o systemach sztucznej inteligencji, gdzie w wersji lutowej widzieliśmy zapis, że Komisja Rozwoju i Bezpieczeństwa ma mieć prawo do blokowania dowolnej platformy wykorzystującej sztuczną inteligencję na 30 dni przed wyborami. To jest kolejny przykład, gdzie tego typu widzimy na wczesnym etapie podobne zachowania, podobne rozszerzanie kompetencji na poziomie krajowym i mamy nadzieję, że nie będą one miały materializacji w prawdziwym świecie.

Podsumowując, naszym zdaniem priorytetem jest tempo włączenia polskiego rządu, polskich organów w współtworzenie enforcementu aktu o usługach cyfrowych na poziomie unijnym. Po drugie, zgodzenie się na organ, który będzie w miarę niezależny i poprawi sytuację względem tego, co mamy dzisiaj. Po trzecie, że w kontekście innych implementacji unijnych dotyczących sztucznej inteligencji czy kodu dobrych praktyk AI również będziemy mogli zachowywać taki zbalansowany pogląd, nad jakim pracujemy dzisiaj. Dziękuję bardzo.

Teresa Wierzbowska (Stowarzyszenie Sygnał)

Dzień dobry. Ja dziś reprezentuję Stowarzyszenie Sygnał, to jest stowarzyszenie rynku audiowizualnego, które wspólnie działa na rzecz ochrony własności intelektualnej, którą wytwarzamy. Pan minister wspominał o skali naruszeń i ja muszę się z tym niestety zgodzić. Ta skala jest ogromna. Przytoczę Państwu kilka danych, żeby mieli Państwo wyobrażenie z czym mierzymy się na co dzień w swojej aktywności.

Zrealizowaliśmy badanie w oparciu o ankietę, którą przygotowała Komisja Europejska dla wszystkich krajów członkowskich. Teraz też trwa takie odpytanie w związku z pracami nad bardzo szybkim reagowaniem na nielegalne transmisje sportowe i nad blokowaniem ich w ciągu maksymalnie 30 minut. W oparciu o te dane zrobiliśmy badanie sprawdzające jak dużo rzeczywiście tych naruszeń jest i w ogóle na ile jesteśmy skuteczni z wykorzystaniem obecnych narzędzi w zakresie reagowania i ograniczenia dostępu do tych treści. Wzięliśmy pod uwagę dane tylko czterech głównych nadawców. W ciągu roku chroniliśmy jako te podmioty 1250 tytułów. Naruszeń było ponad 6 milionów. Co to oznacza? Że każda treść, czy to film, czy to krótkotrwała transmisja sportowa, czy serial, średnio codziennie jest nielegalnie 10 razy udostępniona w internecie. Jak pomnożymy to przez ten 1250 tytułów, to widzimy, że nawet teraz, jak tu siedzimy, to jest ogromna praca, żeby wykrywać i reagować na nielegalnie dystrybuowane treści audiowizualne. Dziennie kilkanaście tysięcy zgłoszeń, które jest wysłanych, a to tylko w odniesieniu do czterech podmiotów. Więc ta skala jest ogromna. I w większości przypadków jesteśmy w stanie reagować w oparciu o te mechanizmy, które teraz są. Ale nie zawsze. Bo jeżeli po drugiej stronie mamy platformę, która przestrzega zasad prawa, która co do zasady nie działa po to, żeby czerpać korzyści z nielegalnej dystrybucji treści, to ona zareaguje. Oczywiście pytanie w jakim czasie. Ale jest duża część też podmiotów, które prowadzą działalność przestępczą w internecie, to trzeba też wprost powiedzieć, które świadomie nie reagują, nie dają w ogóle możliwości wysłania zgłoszenia, nie wiemy kto jest po drugiej stronie. Więc w tych przypadkach taki mechanizm umożliwiający blokowanie dostępu do tych treści uzupełnia ten wachlarz rozwiązań, które teraz są i jest bardzo potrzebny.

Chciałam też zwrócić uwagę na kwestię tego, że często ta cyberprzestępczość wiąże się ze sobą bardzo silnie. Widzimy, że też dysponujemy danymi, które pokazują, że w polskim przypadku użytkownicy, obywatele wchodząc na nielegalne serwisy, na pirackie serwisy są nawet prawie 40 razy bardziej narażeni na różne cyberzagrożenia niż gdy korzystają ze standardowych bezpiecznych stron. Zagrożenie jak złośliwe oprogramowanie, wyłudzenie danych, które przecież też później mogą być wykorzystane w różnym celu, wyłudzenie pieniędzy też, więc cały szereg zagrożeń, a zatem też chroniąc obywateli, tak naprawdę chronimy też w dużym stopniu użytkowników, chronimy obywateli, którzy też z tych treści chcą korzystać. To pokazuje też, i to potwierdzają też sprawy sądowe, postępowania, które pokazują, że często podmioty, które nielegalnie dystrybuują treści audiowizualne, tak naprawdę prowadzą także szereg innych działalności przestępczych. Mają po prostu w intencji czerpanie korzyści z przestrzeni, która nie jest dobrze regulowana. A zatem nie do końca mi rezonuje takie podejście, że musimy wybierać między wolnością, a prawami obywatelskimi. Rozumiem, że 15 lat temu mieliśmy takie dyskusje w Polsce, ale dziś jednak mamy świadomych konsumentów cyfrowych, którzy też oczekują, że świat, w którym się poruszają, będzie bezpieczny. Tak samo jak ja jako obywatelka, jeżeli chcę pobiegać w parku miejskim, to ja nie muszę wybierać między wolnością a bezpieczeństwem. Dla mnie to bezpieczeństwo jest gwarantem moich obywatelskich wolności. I podobnie jest w internecie. To co jest nielegalne offline powinno być tak samo traktowane w świecie cyfrowym. I dlatego rozumiejąc też pewne wyzwania związane z tym, że ten projekt adresuje bardzo różnego typu naruszenia i treści nielegalne, ale też treści niebezpieczne, to jednak apelujemy, żeby nie zwlekać z tym projektem, szczególnie wobec oczywistych naruszeń, a uważamy, że naruszenia własności intelektualnej są absolutnie oczywistą kwestią. Naszym zdaniem i też zdaniem obywateli, bo prowadzimy takie badania, nie wzbudza to dużych wątpliwości. Bardzo dziękuję. Czas mi minął, więc na tym zakończę. Dziękuję uprzejmie.

Paweł Wołoch (Związek Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza)

Dzień dobry Państwu. Tutaj takie podstawowe zagadnienie, które chciałem dzisiaj przedstawić dotyczy podstawy naliczania kar pieniężnych administracyjnych przewidziane w projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw.

Proszę państwa, gdybyśmy żyli w świecie idealnym, czyli każdy podmiot świadczyłby usługi tylko stricte mu przypisane, tak jak mówi akt o usługach cyfrowych, czyli jest dostawca usługi hostingu, dostawcy generalnie usług pośrednich i nie świadczą żadnego innego przedmiotu działalności, to mojego wystąpienia dzisiejszego by nie było. Natomiast musimy zważyć, że wiele z tych podmiotów, dostawców usług pośrednich, świadczy także inne usługi obok usług pośrednich. Mianowicie świadczą pewne usługi na rzecz ludności, typu dostarczanie sprzętu, jego naprawianie, jak i sprzedaż np. do urzędzeń końcowych, typu telewizor, typu telefon. I dotyczy to nie tylko mikro, małego, średniego przedsiębiorcy, tacy tutaj są nawet na sali dzisiaj, choćby zrzeszeni w naszej Izbie, ale i dużego. Jeśli patrzymy się na dużych, typu Orange, T-Mobile, oni nie tylko mają przychody z działalności telekomunikacyjnej. Nie tylko będą mieli przychody z usług pośrednich, ale także będą mieli przychody uzyskiwane choćby ze sprzedaży urzędzeń telefonicznych. Tymczasem karę, zarówno w rozporządzeniu nr 2022/2065, jak i w samym artykule 22ZP projektu ustawy, oblicza się od światowego obrotu lub od dochodu tego podmiotu. Nie chodzi nam o procenty, chodzi nam o podstawę obliczenia. Czyli niezależnie od tego, z jakich źródeł uzyskiwane są przychody, bierze się pod uwagę przychód z całego ubiegłego roku. Czy to będą usługi właśnie pośrednie, inne usługi

telekomunikacyjne, czy jeszcze inne usługi nie będące usługami telekomunikacyjnymi. Szczególnie wyraźnie będzie to widać w przypadku spółdzielni mieszkaniowych, które też mogą tego typu usługi pośrednie świadczyć a zarazem uzyskują niebagatelnie większe przychody, przynoszące 80-90% przychód z działalności telekomunikacyjnej. A więc z jednej strony będą to spółdzielnie inwestycyjne budujące obiekty budowlane, lokale mieszkalne, lokale o innym przeznaczeniu. Z drugiej strony będą świadczyć usługi zarządzania własnymi i obcymi nieruchomościami za wynagrodzeniem, wynajmu powierzchni, działalność kulturalną, działalność remontowo-budowlaną. Z tego wszystkiego będą uzyskiwać wielomilionowe przychody i w przypadku dopuszczenia się naruszenia jednego z przepisów, właśnie artykułu 22 ZP ust. 1 do 3, przez taką spółdzielnię, jak i przez tego innego przedsiębiorcę, o którym wcześniej mówiłem, u którego ta różnica może nie będzie taka drastyczna. Będzie miała liczona spółdzielnia czy ten przedsiębiorca karę od po prostu całego przychodu za ubiegły rok. Takie rozwiązanie jest mocno wątpliwe. sprzeczne na pewno z konstytucyjną zasadą sprawiedliwości społecznej i demokratycznego państwa prawnego, a jest to akt prawny najwyższy zgodny z art. 8 Konstytucji RP, co potwierdza ukształtowane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. I nie chodzi tu o spory, czy rozporządzenie unijne stoi nad Konstytucją czy nie, bo tu nie ma wzajemnej sprzeczności. Jeśli popatrzymy na artykuł 52, ust. 3 i 4 rozporządzenia 2022 przez 2065, tam wyraźnie jest powiedziane z jednej strony właśnie, że podstawa jest liczona tego światowego obrotu lub dochodu podmiotu za ubiegły rok. ale mówi się o podmiocie, którym jest dostawca usług pośrednich. Z tego można wywieść, że tą podstawą powinien być tylko i wyłącznie przychód, jeśli nie z całej działalności telekomunikacyjnej, czyli szersze pojęcie, to tak naprawdę powinien być to podstawą liczenia kary tylko i wyłącznie przychód z tytułu świadczenia tych usług pośrednich. I w tym kierunku czy to w wyniku praktyki, którą będzie stosował organ wymierzający kary, czyli prezes UKE, czy to w wyniku jakiejś jeszcze dodatkowej regulacji doprecyzującej, którą my proponowaliśmy w toku konsultacji publicznych, co do podstawy wymiaru kary, powinniśmy iść w tym kierunku. Te przepisy się nie wykluczają.

Powiem tylko ostatnią rzecz. Artykuł 52 rozporządzenia aktu o usługach cyfrowych mówi tylko o jednej rzeczy. Skąd bierzemy tą podstawę odliczenia? Zależnie, czy podmiot prowadzi pełną księgowość, ustawa o rachunkowości, czy też niepełną. Natomiast tam nie jest powiedziane, że to musi... Natomiast z tego można, tak jak powiedziałem, wywieść, że to może być tylko przychód z tej działalności, czy to telekomunikacyjnej, czy świadczenia usług cyfrowych. I mam nadzieję, że w tym kierunku pójdziemy. Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

Anna Garwolińska (Związek Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska)

Dziękuję bardzo. Szanowni Państwo, ja reprezentuję Związek Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska. Na początku chcieliśmy bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie i możliwość zabrania głosu, szczególnie, że IAB Polska od samego początku bierze aktywny udział w procesie legislacyjnym. Dzisiaj chciałabym przedstawić w miarę szybko i krótko pięć naszych postulatów, o ile ten uroczy sygnał mnie za szybko stąd nie wyrzuci.

Zacznę od wyodrębnienia legislacji w zakresie procedur dotyczących wydawania nakazów blokowania treści. Rekomendujemy wdrożenie tzw. szybkiej ścieżki w zakresie wdrożenia DSA, przyjęcia ustawy kompetencyjnej oraz wyodrębnienie legislacji w zakresie nowych procedur dotyczących wydawania nakazów blokowania treści do odrębnych prac legislacyjnych.

Druga rzecz to konieczność jasnego określenia zakresu przedmiotowego planowanych nakazów. W naszej ocenie zbyt daleko idące jest uprawnienie Policji do wnioskowania o podjęcie działań przeciwko treściom naruszającym prawa własności intelektualnej, ponieważ prawa te dotyczą przede wszystkim relacji uprawniony podmiot korzystający z praw, ewentualnie naruszający te prawa.

Kolejna rzecz to brak technicznej możliwości realizacji nakazu przez innych dostawców niż dostawcy usług hostingu. W toku konsultacji wielokrotnie wskazywano, że realizacja nakazów będzie technicznie możliwa wyłącznie przez dostawców usług hostingu. Inni dostawcy, np. dostawcy usługi zwykłego przekazu, nie mają faktycznego i bezpośredniego wpływu na treści. Dodatkowo rekomendowane byłoby ograniczenie zakresu przedmiotowego nakazów wyłącznie do dostawców usług hostingu. Zapobiegnie to także nadmiernemu blokowaniu treści, tzw. zjawisku overblockingowi.

Kolejna rzecz, uprawnienie do wydawania nakazów. Zwracamy uwagę, że organ administracji publicznej, jakim jest prezes UKE, nie ma doświadczenia i wymaganych kompetencji do oceny, czy sporne treści naruszają dobra osobiste, prawa własności intelektualnej lub stanowią przestępstwo. Rekomendujemy, aby nakazy blokowania treści były wydawane przez sądy okręgowe, względnie sądy własności intelektualnej, co zapewni lepszą ochronę praw procesowych, zwłaszcza na etapie procedury odwoławczej.

I ostatnia rzecz, dopuszczenie do postępowania użytkownika dodającego treść objętą wnioskiem o wydanie nakazu. W naszej ocenie użytkownicy, którzy dodali kwestionowane treści powinni mieć możliwość udziału w postępowaniu dotyczącym wydawania nakazu. Ich perspektywa może mieć istotne znaczenie np. w kontekście dozwolonego użytku, udzielonej licencji czy realizacji prawa do krytyki.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za możliwość zabrania głosu. Oczywiście z chęcią podzielimy się pełną treścią naszej opinii, jeśli będzie taka wola. Także bardzo serdecznie dziękuję.

Julia Kata (Trans-Fuzja, Fundacja na Rzecz Osób Transpłciowych)

Dzień dobry, bardzo dziękuję za możliwość udziału i organizacji dzisiejszego spotkania.

Jako psycholożka mam zaszczyt pracować na rzecz społeczności osób transpłciowych niebinarnych w Polsce od ponad 13 lat. Jest to społeczność, która jest jedną z najbardziej narażonych na nienawiść. Okazuje się, że nienawiść, upokorzenie, ośmieszanie, groźby śmierci itd. są wolnością słowa i w ten sposób jest to często argumentowane, również przez osoby, które zarządzają różnymi platformami social mediów. Usłyszałam, że to jest wolność słowa, treści transfobiczne, treści upokarzające i nikt tego nie będzie ściągał. Z naszej perspektywy jako Fundacji Transfuzja kluczowy jest czas ściągnięcia treści nienawistnych, ponieważ ja jako osoba prywatna, ale też jako aktywistka, staram się zgłaszać te treści. W zeszłym tygodniu dostałam powiadomienie z jednej platformy, że moje zgłoszenie z końcówki maja jest wzięte pod uwagę i zajmą się nim. Więc proszę sobie wyobrazić, co będzie w sytuacji, kiedy to dotyczy konkretnej osoby, która usłyszała, co ta druga strona życzy, żeby tej osobie się stało. Czekać ileś miesięcy, jest to absolutnie nie do pomyślenia, więc te treści muszą być ściągane i w relatywnie naprawdę krótkim czasie. Tych treści są naprawdę zatrważające ilości. Oczywiście druga strona, która uważa, że ta nienawiść jest ich opinią i prawem do wypowiedzi, jest bardzo kreatywna i

jest bardzo trudno też z platformami ustalić, że to, co jest powiedziane, jest rzeczywiście czymś szkodliwym. Proszę pamiętać, że osoby transpłciowe, osoby niebinarne w Polsce są grupą, która ma najmniejszy dostęp do praw. Prawa tych grup nie są chronione prawie w ogóle, więc argumentacja również o tym, że można sobie dochodzić na drodze cywilnej swoich praw, nie bardzo ma tutaj miejsce. Myślę, że jakością społeczeństwa i tego, jak funkcjonuje państwo, jest to, jak chronimy osoby, które tego najbardziej potrzebują. Hejt nie jest opinią. I myślę sobie, że czas się w końcu tym zająć, bo to naprawdę nie jest temat sprzed miesiąca czy sprzed dwóch. To są tematy, które, jak też już tu zostało powiedziane, ciągną się od lat. I w końcu myślę, że musimy coś z tym zrobić. I to wszystko. Dziękuję bardzo.

Maciej Świrski (Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji)

Dzień dobry Państwu. Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Kilka zdań dotyczących tego, czym się tutaj dzisiaj zajmujemy. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że istnieje bardzo realne ryzyko wykorzystania aktu w usługach cyfrowych jako narzędzia do tłumienia wolności słowa i manipulowania przestrzenią informacyjną. Jeden z głównych elementów, który na to może zezwolić w sytuacji, gdy jest ta dyrektywa, to rozporządzenie używane ze złą wolą, jest brak definicji treści nielegalnych. One zostały do zdefiniowania oddane państwom członkowskim ze względu na kontekst kulturowy. No ale w sytuacji systemowego łamania prawa przez rząd w tej chwili może się okazać, że DSA jest wykorzystywane do tłumienia wolności słowa.

Dalej. Jest upolitycznienie sposobów wdrażania DSA w Polsce i wynikające z niego ryzyko cenzury treści w internecie. Ostatni projekt ustawy wdrażającej DSA do polskiego porządku prawnego, to jest projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną i niektórych innych usług, w którym wprowadzono istotne zmiany w stosunku do poprzedniej wersji tego projektu, nie realizuje celów DSA. Zmiany tego projektu zostały wprowadzone po zakończeniu konsultacji społecznych i pozbawiły użytkowników internetu oraz instytucje publiczne możliwości zbiorowego odniesienia do nich, także dziękuję też za to, że jest to wysłuchanie publiczne.

Zmiany dotyczą m.in. znacznego poszerzenia uprawnień prezesa UKE, który będzie mógł wydawać nakazy podjęcia działań przeciwko nielegalnym treściom występującym w usługach świadczonych przez dostawców usług pośrednich, nie tylko wobec treści naruszających prawo własności intelektualnej, jak było w poprzedniej wersji projektu, ale również wobec treści naruszających dobra osobiste. Dobrze, że tego rodzaju refleksja ze strony pracujących nad tą ustawą nastąpiła. Tutaj trzeba powiedzieć, że ze słów samego pana prezesa UKE wynika, że jego urząd nie ma doświadczenia w kontrolowaniu treści. I zresztą toczyły się rozmowy pomiędzy prezesem UKE a mną na temat możliwej współpracy w tej materii, dlatego że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma liczące na dekadę doświadczenia w kontroli treści i nie w sensie cenzuralnym, ale w sensie wymogu przestrzegania prawa przez dostawców treści czy firmy audiowizualne, ewentualnie po ostatniej nowelizacji prawa w kwestiach związanych z wielkimi platformami i z takimi miejscami jak YouTube.

KRRIT stanowczo podkreśla, że wprowadzenie mechanizmów cenzury w internecie, w szczególności bez nadzoru sądowego i przy braku gwarancji proceduralnych, jest niedopuszczalne w demokratycznym państwie prawa. Z jednej strony mamy cenzurę niedopuszczalną wynikającą z wewnętrznych regulacji opartych o prawie obcym na platformach. Sam zresztą miałem proces z

Facebookiem, który do niczego nie doprowadził właśnie o cenzurę, którą on wprowadza. A z drugiej strony nie ma w tej ustawie kontroli sądowej. Może będzie jakaś refleksja w tej sprawie.

I ostatnia refleksja to jest kwestia ostracyzmu rządu RP wobec Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Na każdym etapie wprowadzenia tego rozporządzenia w polski system prawny, pomimo wielokrotnych pism, postulatów i stanowisk Krajowej Rady przy projektowaniu przepisów ustawy wdrażającej DSA, rząd Rzeczypospolitej konsekwentnie pomija należną Krajowej Radzie rolę, jaką powinno być przyznanie jej statusu jednego z organów właściwych w rozumieniu DSA. Tutaj trzeba państwu powiedzieć, że organy regulacyjne europejskie w większości są jednym z organów właściwych. Tym samym rząd Rzeczypospolitej podważa konstytucyjną rolę niezależnego pluralistycznego organu regulacyjnego, właściwego do sprawy wolności wypowiedzi i prawa informacji, przy czym wykluczanie obecnego składu KRRiT ma podłoże wyłącznie polityczne, a nie merytoryczne. Dziękuję państwu.

Luiza Piskorek (Kancelaria Prawna Media)

Dzień dobry, Luiza Piskorek, Kancelaria Prawna Media. Reprezentujemy m.in. środowisko audiowizualne.

Odniosę się dzisiaj do kwestii blokowania naruszeń praw własności intelektualnej w internecie, a konkretnie naruszeń praw do treści audiowizualnych, jak filmy, seriale, czy też transmisje wydarzeń sportowych na żywo. W tym kontekście ważne jest podkreślenie, że nie chodzi tutaj o narzędzie, które byłoby wymierzone w blokowanie samych treści, które miałyby dokonywać jakiejś oceny ich szkodliwości, ale o narzędzie, które byłoby wymierzone przeciwko nielegalnej dystrybucji tych treści, czyli dystrybucji treści kradzionych głównie przez serwisy platformy pirackie, które na tym zarabiają.

Branża audiowizualna od lat boryka się z kradzieżą treści w Internecie, która przynosi ogromne straty nie tylko dla samych podmiotów z tej branży, które inwestują w treści po to, żeby dostarczać je widzom, ale również straty dla Skarbu Państwa, bo piraci nie płacą podatków, jak też straty dla twórców i wykonawców, dlatego że piraci nie płacą tantiem autorskich. Ważna jest też kwestia ryzyka, jakie platformy i serwisy pirackie niosą za sobą dla konsumenta, dla użytkownika w postaci ukrytego oprogramowania, w postaci wirusów, które prowadzą następnie do ryzyka kradzieży danych osobowych, kradzieży tożsamości w internecie, dostępów do kont bankowych i ostatecznie wyłudzeń finansowych.

Obecnie dostępne w polskim systemie prawnym środki ochrony przed nielegalną dystrybucją treści nie są wystarczające z uwagi głównie na technologie stosowane przez serwisy platformy pirackie, które zmierzają do wielości źródeł, z których dokonywane są nielegalne transmisje, a także do ukrywania tożsamości serwisów pirackich i możliwości ich ścigania. Bardzo często te serwisy są lokowane poza granicami Polski, w systemach, gdzie ściganie karne jest znacznie utrudnione. W związku z tym mamy taką sytuację, że postępowania karne i ścigania prowadzone są przez lata. Oczywiście serwisy pirackie nie odpowiadają na wezwania do usunięcia treści, a w tym czasie pirackie serwisy zarabiają na ukradzionych wcześniej treściach. Konieczne jest wprowadzenie mechanizmów, które umożliwią szybkie blokowanie nielegalnych treści w internecie, czyli nakazów blokujących, które byłyby realizowane przez pośredników internetowych, jak dostawców usług dostępu do internetu, którzy mają do tego technologiczną możliwość, żeby zatrzymać nielegalną dystrybucję. Jednocześnie ten środek z technicznego punktu widzenia powinien być jak najłatwiej dostępny dla dostawcy usług

dostępu do internetu. Przykładowo mogą to być rejestry nazw domen, adresów IP prowadzone w systemie teleinformatycznym, które w sposób zautomatyzowany podawałyby dane do blokowania, jak jest to aktualnie realizowane w przypadku nielegalnych gier hazardowych. Ważne jest to, że takie rozwiązania istnieją w systemach prawnych państw członkowskich Unii Europejskiej od ponad 20 lat. Aktualnie stosowane są także zautomatyzowane systemy blokowania i w trybie administracyjnym, jak na przykład Grecja, Włochy, Portugalia, jak też w trybie sądowym, jak na przykład Hiszpania, czy Wielka Brytania, które to systemy umożliwiają także blokowanie w trybie live, czyli w trakcie jeszcze trwania transmisji na żywo. W związku z czym warto przyrzeć się również takim rozwiązaniom po to, żeby właścicielom praw do treści, właścicielom praw własności intelektualnej w Polsce zapewnić ochronę na takim poziomie, na jakim właściciele tych praw mają tę ochronę przyznaną w innych państwach Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Mikołaj Wojtal (Związek Producentów Audio Video)

Dzień dobry państwu. Reprezentuję Związek Producentów Audio-Video. Jest to organizacja, stowarzyszenie zrzeszające wydawców muzycznych działających nie tylko w Polsce, ale w Europie i na całym świecie. Jesteśmy organizacją zbiorowego zarządzania działającą na podstawie decyzji Ministra kultury w oparciu o ustawę o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi. Szczególnie bliska naszemu sercu jest ochrona praw własności intelektualnej w internecie. Mam nadzieję, że wybaczycie mi, odrobinę naruszę formułę tego forum.

Jak to w środowisku prawniczym, w żargonie mówimy, argumenty spostrzeżenia pani mecenas Piskorek przyjmuję tutaj za swoje, ponieważ w pełni się z nimi zgadzam i całkowicie oddaję one warunki, z jakimi nam przyszło się mierzyć w obecnej rzeczywistości prawnej i technologicznej.

Chciałbym także nawiązać do tego, co powiedział pan minister Standerski. Obiema rękami podpisuję się pod tym stwierdzeniem, że jesteśmy tutaj 20 lat za późno. Jesteśmy tutaj 20 lat za późno. Dyrektywa e-commerce pochodzi sprzed 25 lat. My dokonywaliśmy, jeszcze przed wejściem do Unii Europejskiej, implementacji tej dyrektywy. Błędnie zostały implementowane m.in. artykuł 14, który mówił o odpowiedzialności za treści. Wielokrotnie jako stowarzyszenie reprezentujące producentów muzycznych mówiliśmy o tym, że ta błędna implementacja ogranicza nam prawa dochodzenia naszych praw przeciwko sprawcom działającym w internecie. Dodatkowo dochodzi do tego jeszcze brak implementacji artykułu 8.3 dyrektywy InfoSoc, która tak naprawdę w większości krajów unijnych daje prawo do uzyskania nakazów przeciwko pośrednikom internetowym. My takiego prawa nie mieliśmy, dlatego szalenie ważne jest skrócenie procedur i ułatwienie właścicielom praw dochodzenia roszczeń w takim przyspieszonym trybie. Niestety w warunkach nowych technologii w cyberprzestrzeni wszystko dzieje się bardzo szybko, dzieje się tu i teraz. Największe straty, jakie producenci fonograficzni odnoszą z tytułu nielegalnej dystrybucji treści, to są te pierwsze godziny, to jest ten pierwszy dzień czy pierwsze dni od rozpoczęcia przez sprawców takiej nielegalnej dystrybucji. Dlatego niezwykle ważne jest to skrócenie procedur.

Widzę, że czas się kończy. Chciałbym jeszcze wystąpić z apelem a propos tych zaufanych podmiotów Trusted Flaggers. aby rozważyć możliwość nadania takiego statusu organizacjom zbiorowego zarządzania, które działają po pierwsze pod ścisłą kontrolą Ministra kultury i na podstawie decyzji zezwolenia Ministra kultury, aby ułatwić działanie w imieniu poszkodowanych, pokrzywdzonych. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Krzysztof Izdebski (Fundacja im. Stefana Batorego)

Dzień dobry pani przewodnicząca, szanowni państwo, panie i panowie Ministrowie. Bardzo dziękuję za nie tylko zaproszenie do tej rozmowy, ale też przede wszystkim możliwość słuchania różnych innych też ciekawych wystąpień. Postaram się bardzo krótko, stąd patrzcie w notatki.

Przede wszystkim chciałem powiedzieć, że rzeczywiście jest późno. Trzeba już wdrażać DSA. Polska jest jednym z ostatnich krajów, które tego nie zrobiło, a tymczasem tych wyzwań jest dużo. My nigdy w tej materii, zresztą pewnie w żadnej, ale w tej szczególnie, jeżeli chodzi o, nazwijmy to, zarządzanie internetem czy kontrolę treści internetowych, nie osiągniemy ideału. To będą kwestie zawsze kontrowersyjne, też z tego względu, że jest to zjawisko nowe, więc chciałbym w tym kontekście jednak powiedzieć, żebyśmy przyspieszyli, bo potrzebujemy też ochrony różnych praw i ochrony różnych dóbr. Skutecznej ochrony, czy to w zakresie właśnie tutaj wymienianej ochrony dóbr osobistych, czy zdrowia psychicznego, prawa własności intelektualnej, praw konsumentów, czy wreszcie przejrzystości kampanii wyborczej, gdzie notabene też jeszcze regulacja nam została do wdrożenia.

Ale chciałem się skoncentrować na tym słowie "skutecznej" i w tym miejscu popolemizować trochę z propozycją tego, żeby od decyzji prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej następowała ta droga kontroli sądowo-administracyjna. Nie do końca mnie przekonuje argument, patrzę na pana Ministra, który też przywołał chociażby ten rejestr domen zakazanych. To jest bardzo proste postępowanie, tak naprawdę tam nie ma większej filozofii, oprócz tego że albo ktoś prowadzi stronę z hazardem, posiadając licencję czy koncesję, albo tego nie robi. Ja zresztą mam doświadczenia wieloletnie już, można powiedzieć, z tym, w jaki sposób sądy administracyjne kontrolują kwestię dostępu do informacji publicznej. Dlaczego ten przykład? Bo wydaje mi się on dużo lepszy, chociażby na tej zasadzie, że tam pomiędzy różnymi tajemnicami, w tym ochroną danych osobowych, a też zasadami jawności życia publicznego, więc jest to bardzo, bardzo zbliżone w ogóle do tej koncepcji ważenia różnych dóbr, z kwestią ważenia kontroli, ważenia z wolnością słowa. Sądy powszechne zresztą czynią to w różnych tak zwanych postępowaniach hybrydowych i chyba dobrym przykładem, gdzie to funkcjonuje, jest kwestia kontroli nad zgodami na zgromadzenia publiczne. Tam organ wydaje decyzję zakazującą, Sąd powszechny, w trybie zresztą przyspieszonym, to kontroluje. Argument, oczywiście spodziewam się, że taki wybrzmi, bo on jest też obiektywny, że sądy powszechne są przeładowane. Ale proszę mi wierzyć, ten kto ma kontakt z Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie albo zajrzy na statystyki, wie, że on jest totalnie również przeładowany. Idealnego rozwiązania nie ma, natomiast to, że można wyjść poza ścisłą kontrolę dotyczącą legalności wydania danego aktu, wydaje mi się, że nie tylko będzie w jakimś sensie skuteczne, ale też może zaopiekować różny poziom zaufania, tak to nazwijmy, wyrażony chociażby tutaj głosem pana przewodniczącego Świrskiego, jak widać, wzbudza to pewne kontrowersje. Oddanie temu pod kontrolę sądów powszechnych wydaje się, że przynajmniej na tym poziomie, nawet jeżeli to będzie poziom symboliczny, ale niezmiernie ważny w dyskusji o wolności słowa i roli państwa w tym zakresie, zbuduje jakieś większe zaufanie do procedur. Bardzo Państwu dziękuję i Pani Przewodniczącej oczywiście też.

Szymon Grabarczuk (Wikimedia)

Dzień dobry, szanowni państwo, szanowna pani minister, szanowni panie panowie Ministrowie. Dzisiaj postawię na kondensację treści, troszeczkę mniej na swadę, także przepraszam, ale będę czytał.

Nazywam się Szymon Grabarczuk, reprezentuję polską część światowego ruchu Wikimedia, społeczności wolontariuszy tworzących strony internetowe, takie jak Wikipedia. Wikipedia to jedna z najpopularniejszych platform internetowych na świecie, w tym w Polsce regularnie w okolicach największej piątki. Występujemy na rzecz powszechnego i darmowego dostępu do wiedzy, kultury i dziedzictwa narodowego. W samej Polsce dostarczamy treści do ponad 30 mln urzędów każdego miesiąca. Globalnie wspieramy ponad 250 tys. twórców, z których każdego miesiąca ponad 5 tys. angażuje się z samej Polski. Wśród największych witryn internetowych na świecie Wikipedia jest jedyną o charakterze niebiznesowym. Wikimedia Foundation, podmiot za nią odpowiedzialny, jest jedyną organizacją non-profit prowadzącą tzw. bardzo dużą platformę internetową.

Cieszymy się, że obecna wersja projektu ustawy zawiera wiele poprawek wprowadzonych z inicjatywy organizacji trzeciego sektora. Zobowiązanie prezesa UKE do wprowadzania i bieżącego aktualizowania wykazu nowo powstałych organów, którym udzielił certyfikacji to dobra droga do zwiększania transparentności oraz umożliwienia obywatelom ochrony ich praw. Powołanie Krajowej Rady do spraw Usług Cyfrowych pozwoli na większą kontrolę społeczną nad działaniami koordynatora oraz na zwiększenie zaufania publicznego do nowych procesów.

Pozytywnie odbieramy usunięcie minimalnej wysokości kary pieniężnej, która mogłaby być niszcząca dla organizacji pozarządowych, a jednocześnie miałaby o wiele mniejszy wpływ na budżety dużych przedsiębiorstw technologicznych. Pozytywnie oceniamy także zmianę przeznaczenia wpływów z kar na fundusz szerokopasmowy i finansowanie zaufanych podmiotów sygnalizujących.

Niestety, projekt ustawy w dalszym ciągu zawiera elementy, które nie pozwalają na pełne zagwarantowanie praw internautów, a także operatorów platform. Projekt słusznie gwarantuje prawo każdemu do żądania usunięcia treści, jeśli ucierpiało ich dobro. Ta propozycja nie zawiera jednak ochrony przed tzw. slappami, czyli pozwami zastraszcającymi, które są używane do tłumienia debaty publicznej. Internauci muszą być w stanie prowadzić zdrową debatę bez obawy o tego typu reperkusje. Projekt nie przewiduje również ochrony przed nadużyciami systemu. Nowe procedury powinny być proste od strony użytkownika. Ważne jest jednak, aby istniały także bezpieczniki chroniące mniejsze organizacje i instytucje od nadużyć o charakterze pieniactwa.

Wzywamy, aby wszelkie materiały przygotowane przez organy publiczne w ramach obowiązków wynikających z nowych regulacji nie były objęte prawem autorskim lub były dostępne na wolnej licencji. Umożliwi to powszechniejszą dystrybucję tych materiałów oraz wypełni zobowiązania w zakresie otwartych danych i ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego.

Ostatnim słowem, ze względu na wzrost uprawnień prezesa UKE, apelujemy, aby ponownie przystępowano do jego powoływania za zgodą Senatu według procedury sprzed 2020 roku. Zapewni to większą niezależność koordynatora i większą swobodę jego działania. Dziękuję bardzo.

Witold Chomiczewski (Izba Gospodarki Elektronicznej)

Bardzo dziękuję w imieniu Izby Gospodarki Elektronicznej za tę cenną inicjatywę i za to, że możemy dzisiaj się spotkać i podyskutować.

To, co trzeba podkreślić w kontekście aktu o usługach cyfrowych, to akt dotyczący i chroniący wartości podstawowe i próbujący dokonać pewnego ich balansu. Dzisiaj mówimy o wolności słowa, natomiast

pamiętajmy, że pojawia się swoboda prowadzenia działalności gospodarczej. Jeżeli ja jako usługobiorca będę prezentował swoją ofertę w internecie, ona zostanie mi usunięta przez dostawcę usługi pośredniej, to brak tej oferty może ingerować i wpływać na to, w jaki sposób ja mogę prezentować swoją działalność gospodarczą, swój zakres oferty. W tym kontekście chciałem zaakcentować aspekt związany przede wszystkim z czasem. To znaczy, to już dzisiaj tutaj oczywiście wybrzmiewało, że my tego czasu mamy bardzo mało i on nie gra na naszą korzyść. Jako Izba Gospodarki Elektronicznej uważamy, że brak możliwości takiego pełnego uczestnictwa w Radzie ds. Usług Cyfrowych jest bardzo problematyczny z perspektywy Polski i brak naszego głosu. Zwłaszcza na tym etapie, kiedy podejmowane są tam bardzo istotne decyzje, które będą wpływały na to, w jakim kierunku będzie stosowany, jak będzie stosowany, akt o usługach cyfrowych.

Kolejną kwestią, która już dzisiaj była poruszana, którą bardzo mocno też jako Izba Gospodarki Elektronicznej chcemy zaakcentować, jest to kwestia dotycząca poddania pod kognicję sądów administracyjnych, tych decyzji prezesa UKE w przedmiocie nakazów dotyczących nielegalnych treści. Ja chciałem tutaj zwrócić uwagę na kilka kwestii, o których już rozmawialiśmy też na etapie wdrożenia RODO, gdyż tam podobny mechanizm został zastosowany, poparty też wcześniejszym doświadczeniem sądów administracyjnych w zakresie kwestii dotyczących ochrony danych osobowych. Patrząc na zakres spraw, które będą przedmiotem rozpoznania, mamy wrażenie, że ta przewaga w zakresie doświadczenia jest po stronie sądów powszechnych. Drugi aspekt, patrząc na specyfikę sądownictwa administracyjnego, czyli jednak sądów prawa, jest to problematyczne też z tej perspektywy, że te decyzje po uchyleniu mogą wracać do organu, po czym znowu będą wchodziły w tę procedurę i będzie możliwość ich zaskarżenia. Wreszcie doświadczenia związane z RODO i też z stopień obciążenia zarówno wojewódzkich sądów administracyjnych, jak i Naczelnego Sądu Administracyjnego pokazuje, że poddanie tych spraw w zakresie ochrony danych osobowych kognicji sądów administracyjnych nie przyspieszyło tych postępowań, a w momencie, kiedy wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego akurat w Warszawie podlega skardze kasacyjnej, no to mówimy, proszę Państwa, o 2-3 latach oczekiwania na rozpoznanie. Dlatego bardzo mocno apelujemy o jeszcze raz przemyślenie tej kwestii.

Kolejnym aspektem, jeżeli byśmy pozostawali jednak na gruncie tej procedury sądowo-administracyjnej, na której chcemy zwrócić uwagę i tutaj nawiązuję do wcześniejszej części mojej wypowiedzi, dotyczącej właśnie swobody chociażby działalności gospodarczej. Tutaj mamy problem taki, że została wyłączona możliwość wstrzymania wykonania decyzji przez sąd administracyjny, tej decyzji, która przez prezesa UKE została wydana. Jeżeli spojrzymy w przesłanki, czyli m.in. podejmowania takich postanowień przez sąd administracyjny, czyli ryzyko wyrządzenia znaczącej szkody lub trudnych do odwrócenia skutków, uważamy, że dobrze by było wrócić do dyskusji, czy by jednak takiej możliwości wstrzymania nie przywrócić.

I wreszcie na koniec ostatnia kwestia, którą chciałem już poruszyć z uwagi na upływający czas, która jest mi też osobiście bardzo bliska. To kwestia kontroli prowadzonej przez prezesa UKE i kwestia standardu ochrony tajemnicy radcowskiej i tajemnicy adwokackiej. Proszę Państwa, jest możliwość, żeby osoba, która prowadzi taką kontrolę, mogła w celu określenia, czy określony dokument, czy treść jest objęta taką tajemnicą mimo oświadczenia, które jest złożone przez kontrolowanego, pobieżnie zapoznać się z tą treścią, również w zakresie ustalenia przedmiotu. Uważamy, że taka możliwość oceny, czy coś jest tajemnicą radcowską czy adwokacką wobec uzyskania takiego oświadczenia ze

strony kontrolowanego, jednak powinno być dokonywane przez sąd powszechny, a nie przez kontrolującego, który prowadzi dane postępowanie, no i siłą rzeczy nie zapomni również tego, o czym się dowiedział z tej korespondencji, nawet jeżeli ona potem do materiału dowodowego nie zostanie włączona. Jeszcze raz bardzo dziękuję za możliwość wzięcia udziału w dzisiejszej rozmowie. Do widzenia.

Andrzej Dulka (Polska Izby Informatyki i Telekomunikacji)

Dzień dobry państwu. W imieniu Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji chciałbym bardzo serdecznie podziękować za możliwość wystąpienia.

Ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną będzie podstawą do wydawania nakazów dotyczących nie tylko dostawców hostingu platform internetowych, ale również do przedsiębiorców telekomunikacyjnych, będących tzw. dostawcami usług zwykłego przekazu. W naszym rozumieniu obecnie przewidziana w projekcie ustawy procedura jest nieproporcjonalna, uciążliwa, nieefektywna i nie uwzględnia możliwości technicznych operatorów. Przy czym chciałbym powiedzieć, że jako branża oczekujemy, że ten akt wejdzie. To jest potrzebny akt. Tego nie podważamy. Mówimy o procedurze i sposobie. Pamiętajmy, że w Polsce jest ponad tysiąc dostawców usług. I w naszym rozumieniu procedowanie w stosunku do tak dużej liczby dostawców rozwiązań i naruszeń może spowodować nadmierne obciążenie dla urzędu. Pamiętajmy, że w chwili obecnej procedowane są inne akty, które także nakładają zobowiązania na dostawców usług internetowych, takie jak ustawa antyhejterska, nowelizacja ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz niektóre inne ustawy. To są fundamentalne akty. Ustawa o ochronie małoletnich przed treściami szkodliwymi w internecie. Ustawa o rynku kryptowalut. A pamiętajmy, że w grudniu weszły w życie nowe obowiązki blokowania treści terrorystycznych na rzecz ABW. Łączenie obowiązków tych wymaga koordynacji i zoptymalizowania.

Postulujemy centralizację procesu, stworzenie centralnego, jednego rejestru blokowanych stron, agregującego w sobie domeny, które mają być blokowane na żądanie różnych organów, w miejsce zróżnicowania procedur blokowania w licznych i niepowiązanych ze sobą ustawach. Postulujemy uproszczenie procedury, ujednoczenie jej i unormowanie formularzy stosowanych przez uprawnione podmioty do zbierania danych o abonentach. Postulujemy również przejrzystość, ujednoczenie zróżnicowanych zakresów danych o abonentach, po które mogą występować uprawnione podmioty. Chcemy, aby ten obowiązek mógł być realizowany przez podmioty, które jego będą obciążały w sposób sprawny i prawidłowy. Pamiętajmy, że mamy już dobre przykłady procedur albo sposobów, w których jest to realizowane, jak rejestr gier hazardowych.

Na marginesie tej całej dyskusji chciałbym powiedzieć, że w Polsce we wdrożeniu aktów prawnych mamy coś takiego jak gold plating, czyli lubimy poprawić to, ulepszyć, w cudzysłowie, w rzeczy samej skomplikować, dodać niepotrzebne regulacje i pamiętajmy o tym, że wprowadzając regulacje w Polsce chcemy i oczekujemy jako branża, aby jakieś regulacje były zdejmowane, aby nasza branża była deregulowana.

I totalnie na marginesie dzisiejszej dyskusji zrodziło się u mnie takie pytanie. Czy boty mają prawa obywatelskie? Czy bot ma prawo do... wyrażania swoich opinii i prawo do takiej jak my wszyscy obywatele. Dziękuję.

Dominik Tokarski (Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej)

Dzień dobry Państwu, bardzo dziękuję za możliwość wygłoszenia stanowiska w imieniu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej.

Chcę wykorzystać tę okazję do odniesienia się do przepisów dotyczących zwalczania nielegalnych treści z perspektywy dostawców usług zwykłego przekazu. Ta kwestia już została podniesiona tu w zasadzie przed chwilą przez pana prezesa Dulkę, ale myślę, że warto po raz kolejny podkreślić, że nakazy blokowania treści przez realizację nakazu blokowania treści, przez operatorów telekomunikacyjnych będzie nieegzekwowalna i nieefektywna. Takie rozwiązanie nie bierze w ogóle pod uwagę tego, jakie możliwości techniczne i organizacyjne posiadają operatorzy. Mianowicie nie mają możliwości precyzyjnego zablokowania domen z nielegalnymi treściami, ale mogą jedynie dokonać zablokowania całych serwerów. A na takim serwerze umieszczonych może być wiele domen, więc blokada będzie skutkowałą odcięciem dostępu również do domen z całkowicie legalnymi treściami. Jest to zatem ryzyko niemożliwe do zaakceptowania. I dodatkowo, w praktyce taki nakaz podjęcia działań przeciwko nielegalnym treściom musiałby zostać skierowany do każdego dostawcy usług dostępu internetu w Polsce i każdy z dostawców powinien być stroną postępowania w takiej sprawie. Dlatego blokowanie treści w takiej formie mogą realizować jedynie hostingodawcy, bo to oni są podmiotami gospodarującymi domenami i mogą usuwać oznaczone treści w kontrolowanych domenach przez nich. Obecnie jedynym sensownym rozwiązaniem umożliwiającym operatorom wykonywanie nakazu blokowania treści byłoby utworzenie rejestru domen działającego w sposób analogiczny do rejestru nielegalnych stron hazardowych prowadzonego przez Ministerstwo Finansów i taki rejestr pozwoliłby na realizację nakazów skutecznie i szybko i bez ryzyka tego, że ucierpią na tym treści legalne.

I ponadto aktualny projekt procedury pomija stopniowalność zakresu obowiązków, bo wnioskodawca domagając się podjęcia działań ma wskazywać dostawcę usług pośrednich, ale on może nie wskazać hostingodawcy, który będzie minimalnie ingerował w prawo do informacji, ale może wskazać operatora, który będzie mógł tylko podjąć działania drastyczne. No i też tutaj warto po raz kolejny zasygnalizować wspomniany problem, że mamy system procedur i nakazów związanych z blokowaniem treści i udzielaniem informacji na żądanie organów, które za chwilę może stać się nieskuteczne, bo tak jak już było wspomniane tu obok DSA są projektowane także inne akty prawne, które również wprowadzą podobne obowiązki - jak ustawy antyhejterskie czy też o ochronie małoletnich w internecie. I są też ustawy, które już obowiązują, więc za chwilę obowiązki blokowania dostępu i ujawniania informacji mogą być uregulowane w około 20 ustawach i 30 procedurach, które działają zupełnie niezależnie od siebie i w sposób niepowiązany. Więc przy okazji wdrażania DSA warto pochylić się nad tym, jak można te wszystkie obowiązki skoordynować i ujednoczyć, bo istnieje ryzyko, że będą dla operatorów zbyt obszerne i zbyt trudne do realizacji. Więc postulujemy w tym kontekście prowadzenie centralnego rejestru lub rejestru, który gromadziłby wszelkie obowiązki związane z blokowaniem treści oraz udzielaniem informacji, co by ułatwiło i podniosło skuteczność realizacji tych obowiązków.

Więc podsumowując, apelujemy o to, aby w procedurach uwzględnić rzeczywiste możliwości operatorów telekomunikacyjnych, doprecyzować zakres podmiotowy i przedmiotowy nakazów i procedur, a także rozważyć stworzenie rejestru domen internetowych zawierających nielegalne treści i podlegających blokowaniu. I to wszystko z mojej strony. Bardzo dziękuję za możliwość tej wypowiedzi.

Eliza Turkiewicz (Konfederacja Lewiatan)

Dzień dobry Państwu. Na wstępie chciałabym bardzo podziękować organizatorom za stworzenie przestrzeni i możliwości zabrania głosu oraz, co ważne, otwartość administracji na dialog w zakresie projektowanej ustawy.

W kontekście trwających prac legislacyjnych warto dziś spojrzeć szerzej na wyzwania stojące z implementacją aktu osób aktywnych, zwłaszcza w obszarze instytucjonalnym. Należy podkreślić, że w Polsce aktualnie nie istnieje system ścisłej współpracy pomiędzy organami nadzorczymi, co wielokrotnie jest wskazywane przez przedsiębiorców podlegającym obowiązkom wynikającym z różnych przepisów i niekiedy odmiennym interpretacjom organów. Biorąc pod uwagę ramy czasowego rozpoczęcia stosowania przepisów DSA, w naszej ocenie przypisanie prezesowi UKE roli koordynatora ds. usług cyfrowych na tym etapie jest rozwiązaniem racjonalnym. Jednak w naszej ocenie kluczowe jest precyzyjne określenie, w jaki sposób organ, który na dzień dzisiejszy nie posiada zasobów i know-how w obszarze regulowanym właśnie przez DSA ma zostać przygotowany merytorycznie i organizacyjnie do pełnienia tej roli. Jako Konfederacja Lewiatan stoimy na stanowisku, iż kluczowym zadaniem projektodawców ustawy powinno być dzisiaj wprowadzenie skutecznego modelu współpracy pomiędzy organami oraz współpracy z podmiotami objętymi obowiązkami wynikającymi nie tylko z samego aktu o usługach cyfrowych, ale także innymi obowiązkami na poziomie krajowym bądź unijnym. Biorąc pod uwagę przyjęcie na poziom unijnym aktów prawnych dotyczących szeroko pojętego sektora cyfrowego, Data Act, czy aktualnie wdrożonego do porządku polskiego porządku prawnego aktu sprawy sztucznej inteligencji, ale także nadchodzące propozycje kolejnych wniosków legislacyjnych na poziomie unijnym, tak jak na przykład Digital Wellness Act, czy krajową propozycję ustawy o ochronie Polaków przed dostępem do treści szkodliwych w Internecie, co właśnie sprawia, że konieczne jest zapewnienie, że system współpracy organów będzie zapewniał odpowiedni przepływ informacji i konsultacji tak, aby móc opracować jednolite i optymalne dla całego sektora i też sektorów podejście w zakresie interpretacji przepisów.

Nie należy także pominąć transgranicznego aspektu obowiązywania przepisów i konieczności współpracy pomiędzy organami właściwymi w rozumieniu DSA na poziomie unijnym. Jasne rozgraniczenie właściwości organów jest pierwszym i niezbędnym krokiem wypracowania modelu skutecznej współpracy organów oraz skutecznych systemów przepisów. Dlatego apelujemy, aby proces legislacyjny nie ograniczył się wyłącznie do wyznaczenia koordynatora, ale uwzględnił szerszą perspektywę budowy trwałego, spójnego i sprawnego ekosystemu regulacyjnego opartego na dialogu, spójności interpretacyjnej oraz realnym wsparciu merytorycznym, zarówno dla administracji, jak i dla przedsiębiorców. Tylko w ten sposób możemy definitywnie wspólnie stworzyć ramy, które zabezpieczą nie tylko zgodność z unijnym porządkiem prawnym, ale także stabilność i przewidywalność dla podmiotów działających na polskim rynku cyfrowym. Dziękuję serdecznie.

Anna Tatar (Stowarzyszenie Nigdy Więcej)

Dzień dobry, dziękuję. Dzień dobry Szanowni Państwo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania dzisiaj głosu. Reprezentuję Stowarzyszenie Nigdy Więcej oraz Zespół do Spraw Przeciwdziałania Mowie Nienawiści i Prześleństwa Motywowanym Uprzedzeniami powołane przez Pana Ministra Adama Bodnara.

Stowarzyszenie Nigdy Więcej od prawie trzech dekad stara się przeciwdziałać problemom związanym z rasizmem, antysemityzmem, ksenofobią i nietolerancją. Przyglądamy się uważnie temu, co się dzieje w internecie. Jesteśmy jedną z pierwszych organizacji, która zaczęła się zajmować taką problematyką. Braлиśmy udział w projekcie SafeNet, który był koordynowany przez międzynarodową sieć International Network Against Cyber Hate i wraz z organizacjami z 21 krajów sprawdzaliśmy jak media społecznościowe reagują na nasze zgłoszenia. Zgłaszaliśmy przykłady mowy nienawiści zarówno jako zwykli użytkownicy, ale także jako trusted flagger. I dane procentowe, które otrzymaliśmy są dojmujące. Spośród naszych zgłoszeń Facebook, zgłoszeń zwykłych, Facebook usunął 15%. Po eskalacji poszło znacznie lepiej, ponieważ Facebook usunął 69%. Twitter skasował 8%, a po eskalacji, czyli tym oficjalnemu zgłoszeniu z konta Stowarzyszenia Nigdy Więcej 11%. Co oznacza, że 90% przypadków mowy nienawiści, które my zgłosiliśmy, pozostało na platformie. YouTube skasował 5% treści, za drugim razem 3%. To są dane, które sprawiają, że osoba, która nie należy do żadnej organizacji, a jest wrażliwa na to, kiedy czyta komentarze nawołujące do nienawiści, w których atakowani są Żydzi, Ukraińcy, Romowie, migranci, osoby LGBT, jest zupełnie bezradna. No bo może zgłosić taki przykład, ale może mieć też pewność, że on zostanie na tej platformie. Nic więcej się z nim nie wydarzy. Platforma to jego zgłoszenie albo zignoruje, albo dostanie odpowiedź, że nie narusza to jej standardów.

Chcę podać kilka przykładów jakie treści my zgłaszaliśmy, żadna z nich nie została skasowana. Cytuję, przepraszam za słownictwo. "Gonić to ukraińskie ścierwo z naszego kraju". "Żydostwo ukraińskie panoszy się, jakby byli u siebie. Wypier... Żydzi do gazu". Na te zgłoszenia dwa nawet nie dostaliśmy odpowiedzi. To jest Twitter. "Jedyną odpowiedzią, na jaką się zgadzam, to strzelanie z zasady do wszystkiego, co wejdzie w strefę". Chodzi o granicę polsko-białoruską. "Jak zdechnie przez to parę ciapatych dzieci, tym lepiej. Mam nadzieję, że będą walić z ostrej do czarnuchów, a jak nie, to wypad do Afryki". Można by postawić kolejne pytanie - co z tego, że są takie komentarze? No więc odpowiem posługując się brunatną księgą, dokumentacją, którą prowadzimy od prawie 30 lat. Ona dokumentuje przejawy przemocy i agresji na tle rasistowskim, ksenofobicznym, antysemitycznym. Szczecin, październik 24. Pochodzący z Ukrainy kierowca taksówki został pobity na tle narodowościowym przez 46-letniego pasażera. Mężczyzna kierował groźby pod jego adresem, zadawał mu ciosy w twarz i głowę, wykrzyknął "ukraińska szmato".

W lutym tego roku CBOS opublikował wyniki sondażu, z którego wynika, że po raz pierwszy więcej osób ma do Ukraińców stosunek negatywny niż pozytywny. W minionych latach wyglądało to inaczej. Może odpowiedzią na to, dlaczego ten stosunek do naszych nowych sąsiadów tak bardzo się pogorszył, jest to, że można przeczytać w internecie, że należy gonić ich z naszego kraju i nic z tym się nie da zrobić. Nie ma żadnej dobrej ścieżki, co z takimi komentarzami należałoby zrobić. Jeszcze jeden przykład. Racibórz. Ciemnoskóry nastolatek wychodzi z baru z kebabem. Mija go przypadkowy mężczyzna, obrzuca go rasistowskimi wyzwiskami i groźbami i wykrzykuje do niego "ty jeb.. ciapaty, wypier... stąd" i jeszcze tam jest groźba, co mu zrobi. To określenie "ciapaty", do którego my się niemalże przyzwyczailiśmy, jest określeniem rasistowskim, agresywnym, pogardliwym. Pierwszą przestrzenią, w której tego rodzaju określenia zupełnie bezkarnie się rozprzestrzeniają, są media społecznościowe. Spędzamy w nich kilka godzin dziennie. Więc mówię o sprawach zupełnie podstawowych.

Świetnie, że Polska będzie wdrażać nowe narzędzia do walki z mową nienawiści w internecie. Szkoda, że tak późno, ale są one niezbędne do tego, żeby w naszym kraju nie dochodziło do przemocy bardzo szczególnej. Przemocy, która jest wymierzona w najsłabszych, w grupy mniejszościowe. Jesteśmy gotowi włączyć się w dalsze prace. Bardzo dziękuję.

Anna Spurek (European Fem Institute)

Dzień dobry. Witam Państwa bardzo serdecznie. Bardzo dziękuję Fundacji Stocznia oraz Ministerstwu Cyfryzacji za możliwość zabrania głosu. Anna Spurek, dyrektorka generalna European Plan Institute.

Ja chciałabym powiedzieć o bardzo ważnym problemie, który był tutaj już kilka razy częściowo podkreślany. To znaczy o problemie i o wyzwaniu związanym z cyberprzemocą wobec kobiet. Z bardzo specyficznym rodzajem przemocy. Przemocą, która dotyczy według naszego badania przeprowadzonego w 2024 roku razem z byłą europosłanką dr Sylwią Spurek. Możecie Państwo zapoznać się z tym badaniem. "Cyberprzemoc wobec kobiet. Nowa twarz starego problemu". Według tego badania 40% z nas kobiet online bezpośrednio było i jest ofiarami cyberprzemocy. Według danych ONZ oraz Unii Europejskiej mówimy nawet o 70% kobiet, aktywistek, polityczek, dziennikarek, które zabierają głos w debacie publicznej, ale które też robią to, co my wszyscy dzisiaj, czyli żyją online i tam prowadzą swoje życie, tam prowadzą swoje przyjaźnie, tam wyrażają swoje zdanie. Ta kwestia cyberprzemocy wobec kobiet i tego problemu, który nie został do tej pory zaadresowany przed żaden rząd, ale również nie został zaadresowany właściwie przed Unię Europejską, jest kwestią nie tylko poszczególnych ofiar. Jest kwestią jakości demokracji. Dlatego, że z naszych badań wynika, że 30%, prawie 30% kobiet, które są ofiarami cyberprzemocy decyduje się na rezygnację z życia zawodowego, z debaty publicznej, z aktywizmu, z bycia dziennikarkami, z bycia polityczkami. Tutaj mówimy w ogóle o kształcie demokracji i o tym, jak będzie wyglądał nasz świat w przyszłości. Dlatego chcemy, jako organizacja, która brała już udział w konsultacjach, która angażuje się w działania rzecznicze, chcemy zaadresować kwestię nowelizacji rozporządzenia, które wskazuje nakazy które mają być wydawane jedynie z dwóch rodzajów nielegalnych treści. Po pierwsze, bezprawnie naruszających dobra osobiste oraz po drugie, tych treści, w których rozpowszechnianie wyczerpuje znamiona czynu zabronionego lub pochwalających, nawołujących do popełniania czynu zabronionego. I proszę Państwa, w przypadku cyberprzemocy wobec kobiet mamy do czynienia z cyberstalkingiem, z cyberflashingiem, mamy do czynienia z doxingiem, mamy do czynienia z deepfake'ami. Jak Państwo sobie wyobrażacie słusznie, te wszystkie rodzaje zastraszania, ośmieszania, uciszania kobiet nie mają odzwierciedlenia właśnie w tych dwóch wskazanych w nowelizacji rozporządzenia przypadkach.

Na koniec chciałabym poprosić Ministerstwo Cyfryzacji oczywiście o rozważenie rozszerzenia tej definicji, tego zakresu nakazów, ale też chciałabym wspomnieć, że w marcu tego roku skierowałyśmy do Prezesa Rady Ministrów, do Donalda Tuska apel podpisany przez 100 organizacji i 100 osób, autorytetów, autorytetek w sprawie wdrażania, implementacji transpozycji do prawa, do polskiego porządku prawnego, dyrektywy, tak zwanej dyrektywy unijnej antyprzemocowej. Bardzo proszę z tego miejsca też premiera Gawkowskiego o rozważenie tego apelu i o wzięcie pod uwagę tak ważnego wyzwania, tak ważnego ryzyka, jakim jest cyberprzemoc wobec kobiet. Dziękuję ślicznie.

Anna Matras (Stowarzyszenie Amnesty International)

Dzień dobry, Anna Matos, Stowarzyszenie Amnesty International.

Bardzo się cieszę z możliwości zabrania głosu i z tego, że ten projekt jest procedowany z uwzględnieniem stanowisk społeczeństwa obywatelskiego w takiej formule. Jednocześnie jednak jako Amnesty International apelujemy o jak najszybsze dalsze procedowanie tego projektu. To jest niezwykle ważna regulacja, a w tym momencie Polska w istocie narusza swoje zobowiązania państwa członkowskiego w dalszym ciągu nie wprowadzając koordynatora usług cyfrowych. W dalszym ciągu tak naprawdę pozostawiając tą regulację martwą. Regulację bardzo ważną, której wprowadzenie jest absolutnie konieczne z punktu widzenia ochrony obywateli, z punktu widzenia ochrony także mniejszości.

Jako Stowarzyszenie Amnesty International prowadziliśmy również badania dotyczące cyberprzemocy. Te badania jasno pokazują, że przemoc, cyberprzemocy w internecie doświadczyły co najmniej jedna na dziesięć osób, jeden na dziesięć użytkowników, przy czym młode kobiety w wieku 18 do 24 lat, taka przemoc dotyka dwukrotnie częściej. Ponad 90 procent wskazuje też, że spotyka się z cyberprzemocą wielokrotnie. Co więcej, analizowaliśmy też główne przesłanki przemocy online i należą do nich w pierwszej kolejności wygląd, orientacja seksualna, sytuacja materialna, płeć i tożsamość płciowa, a wśród młodych osób odpowiednio wygląd, orientacja seksualna, tożsamość płciowa, płeć i młodszy wiek. Przy czym równocześnie ponad 70 procent badanych wskazuje, że w ich odczuciu sprawcy cyberprzemocy pozostają bezkarni i to jest chyba najważniejszy punkt, który pokazuje jak bardzo ta regulacja jest potrzebna, jak szybko jest potrzebna, jak sprawnej procedury potrzebujemy, bo w tym momencie te regulacje prawne, te rozwiązania, które posiadamy są zdecydowanie niewystarczające.

Dużo padło słów na temat wolności słowa i rzeczywiście trzeba podkreślić, że wolność słowa, wolność wyrażania opinii jest jednym z fundamentów społeczeństwa obywatelskiego, z fundamentów demokratycznego społeczeństwa, ale ta wolność słowa ma swoje ograniczenia. Musi być, te ograniczenia muszą być proporcjonalne, muszą mieć prawnie uzasadniony cel, ale właśnie najważniejszym z tych celów jest ochrona innych osób, jest zapewnienie bezpieczeństwa, jest zapewnienie poszanowania praw człowieka. Jak widzimy, te prawa najczęściej łamane są wobec grup mniejszościowych. To najczęściej są przestępstwa motywowane dyskryminacją, dyskryminacją ze względu na płeć, na orientację seksualną, tożsamość płciową. I trzeba tu też zaznaczyć, że jeżeli chodzi o te podstawy zakazów, o ten katalog, który oczywiście w jakiś sposób powinien być określony, natomiast nie może być określone zbyt wąsko, ponieważ nawet dzisiaj, nawet w świetle rozszerzenia przesłanek przestępstw z nienawiści, w dalszym ciągu są grupy, które nie są wystarczająco chronione w porządku prawnym, które muszą dochodzić swoich praw opierając się chociażby właśnie na katalogu dróg osobistych. Tutaj w szczególności należy wskazać np. osoby transpłciowe. Także widzę, że już kończy mi się czas, ale apelując o zapewnienie jednocześnie takich rozwiązań, które zapewnią gwarancję niezależności organu dokonującego tej oceny, jest konieczne zapewnienie jednak jak najszerszej ochrony. Dziękuję.

Paweł Łopatka (Pracodawcy RP)

Dzień dobry Państwu, Paweł Łopatka z tej strony.

Z satysfakcją odnotowujemy uwzględnienie w projekcie części uwag przedstawionych przez naszą organizację. Niezmiennie stoimy na stanowisku, że wprowadzenie mechanizmów umożliwiających współpracę regulatora z organizacjami społecznymi zapewni skuteczne, jednolite wdrażanie aktu o usługach cyfrowych. Zgodnie z rozumieniem projektu Krajowa Rada do Spraw Usług Cyfrowych ma być organem opiniodawczo-doradczym prezesa UKE. Ma ona zapewnić funkcjonowanie rynku usług cyfrowych w sposób bezpieczny, przewidywalny i budzący zaufanie. Oznacza to jednak, że tak jak postulowaliśmy, rada ta stanowić będzie dodatkową zaporę przed potencjalnymi nadużyciami, w tym przed wykorzystywaniem przepisu aktu o usługach cyfrowych dla realizacji celów politycznych. Przewidujemy również, że nowe kompetencje organów powinny iść w parze z ich istotnym dofinansowaniem. Stąd cieszy nas decyzja o uwzględnieniu tej kwestii w najnowszym projekcie ustawy.

Niestety jednak niektóre postulaty Pracodawców RP nie zostały uwzględnione w obecnym brzmieniu projektu. Przede wszystkim wymienić należy brak jednoznacznej definicji nielegalnych treści. Jak wskazywaliśmy już w naszym stanowisku, definicja zawarta w rozporządzeniu niejako odsyła do porządku prawnego państwem członkowskich. W polskim systemie istnieje wiele przepisów, które odnoszą się do tej problematyki. Odniesienia są zarówno w ramach prawa karnego, prawa cywilnego, prawa prasowego jak i ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Ponadto podkreślamy, że zasadnym byłoby zdefiniowanie nielegalnych treści także na potrzeby aktu o usługach cyfrowych. Dodajmy, że takie rozwiązanie przyjęto już w Niemczech oraz w Wielkiej Brytanii.

Obok prezesa UKE, organem właściwym do wykonania czynnych obowiązków wynikających z rozporządzenia ma być również prezes UOKiK. Stoimy na stanowisku, że pomimo dokonania pewnych zmian w projekcie nadal nie określono jednoznacznej właściwości prezesa UOKiK, a co za tym idzie również właściwości prezesa UKE. Tymczasem niepewność co do właściwości organów może negatywnie wpływać zarówno na zobowiązania przedsiębiorcy, jak i na użytkowników usług.

Nasze wątpliwości budzi również to, że w projekcie nie wyznacza się prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych jako jednego z organów właściwych do monitorowania przestrzegania aktu o usługach cyfrowych. Ponownie podkreślamy, w rozporządzeniu unijnym pojawiają się wymogi dla dostawców dla pośrednictw związanych z ochroną danych osobowych. Wśród nich wymienić można m.in. ograniczenia dla dostawców platform internetowych odnoszących się do profilowania, którego celem jest wyświetlanie odbiorcom reklamy targetowanej. Dlatego należy raz jeszcze zadać sobie pytanie czy decydując się na przyjęcie jednolitej instytucji koordynatora do spraw usług cyfrowych punktowe wskazanie właściwości prezesa UODO nie pozwoliłyby na skuteczniejsze realizacje przyznawanych kompetencji. Dziękuję.

Mateusz Chołodecki (Europejski Instytut Uniwersytecki we Florencji)

Dzień dobry, witam Państwa bardzo serdecznie. Będzie taka mała odmiana, mam prezentację dzisiaj. Jesteśmy w połowie, więc myślę, że to trochę pomoże.

Szanowni Państwo, Panie i Panowie Ministrowie, od 15 lat zajmuję się Urzędem Komunikacji Elektronicznej, prezesem, jego miejscem w strukturze państwa i kontroli jego sądowej. Uważam, że decyzja co do wyznaczenia prezesa UKE jako koordynatora jest właściwa i słuszna. Inne założenia o tworzeniu nowego organu byłyby nie tylko błędne, ale także tworzyłyby kolejną silosowość, a o to nam nie chodzi. Prezes UKE ma doświadczenie, posiada zasób prawny, doświadczenie w zakresie regulacji. Oczywiście nie posiada doświadczenia w zakresie regulacji usług cyfrowych, bo nie jest to w jego kompetencji. Trudno robić mu z tego powodu zarzuty.

Jakie węzłowe problemy dostrzegam w tym momencie w zakresie projektowanej ustawy? Po pierwsze, należy wskazać, że wąsko został określony zakres współpracy pomiędzy poszczególnymi organami. Chodzi tu głównie o Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ustawodawca przyjął, że będzie się to opierało na zasadzie KPA, czyli współdziałania z artykułu 7b. Niestety, jest to rozwiązanie, które odnosi się tylko do współdziałania w zakresie konkretnych spraw, a nie pewnego szerszego spojrzenia na zagadnienie.

Drugi problem to jest problem proceduralny. Ustawodawca, który był bardzo jasny w tej ustawie, mówi tak. KPA tak naprawdę się do tego nie nadaje. Stąd pewne wykrajanie, wyłączenie poszczególnych przepisów. Trudno mieć do tego jakiegokolwiek zastrzeżenia. Ustawa jest z roku 1960 i nie śnił się wtedy jego projektodawcom internet. W związku z tym należałoby się zastanowić nad także częścią ogólną postępowania przed prezesem UKE w tym zakresie, bo nakazanie prezesowi UKE, wydania decyzji w terminie dwóch dni, wnioski wpływa w piątek, mamy sobotę i niedzielę, ktoś musi tam pracować, ktoś musi to rozpatrzyć merytorycznie, ktoś musi tę decyzję wydać. Druga kwestia to zagrożenie dla efektywności. Jeżeli nie określimy tych kwestii w sposób jasny, to albo przejdziemy do sytuacji, w której prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej będzie słabo realizował swoje kompetencje, albo się stanie jakimś rodzajem organu nadzorczego.

Konkretne rozwiązania, konkretne moje propozycje.

Pierwsza propozycja to jest określenie pewnej platformy, nie chcę nazywać tego organu, współpracy czy współdziałania pomiędzy organami. Taka instytucja działa w Wielkiej Brytanii, ona koordynuje pracę. Internet, sfera cyfrowa nie jest silosowa. Nie ma możliwości podziału na poszczególne organy i wydaje się, że skoro ustawodawca krajowy decyduje się na naszą radę do spraw cyfryzacji, to wydaje się, że rozwiązanie, które by stworzyło taką platformę współpracy, może coś na wzór BERECA, z którym znowu UKE ma doświadczenie, byłoby słuszne.

Druga kwestia, wielokrotnie tutaj podnoszona, kontroli sądowej. Proszę państwa, kontrola sądowa rozstrzygnięć regulatorów czy Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów jest przedmiotem dyskusji od ponad 20 lat. I to nie jest nowe zagadnienie. To przepychanie pomiędzy sądami administracyjnymi a sądami cywilnymi. Napiszę o tym książkę, ale uważam, że rozwiązaniem, które także jest w tej chwili mocno postulowane w środowisku zakresu ochrony konkurencji i konsumentów, to jest stworzenie czegoś na wzór Krajowej Izby Odwoławczej. Organie, który świetnie działa w zamówieniach publicznych i chodzi o pewien wzór, który mógłby się sprawdzić.

I ostatnia kwestia, to jest kwestia trzecia. Te normy będzie realizował ktoś konkretny, czyli prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Niezbędne jest zapewnienie jemu pewnych narzędzi do tego, żeby mógł to realizować. Tak w zakresie osobowym, w tej chwili jest tylko 30 osób projektowanych, jeden departament na 12 istniejących. W Urzędzie Komunikacji Elektronicznej 7 jest poświęconych

telekomunikacji i umożliwienie narzędzi dowodowych, które w tej chwili nie istnieją w Kodeksie Postępowania Administracyjnego, które byłyby w stanie przetwarzać bardzo duże ilości danych. Dziękuję.

Joanna Grabarczyk-Ander (Stowarzyszenie Żydowskie Czulent)

Dzień dobry.

Przestępstwami motywowanymi uprzedzeniami zajmuję się od ponad 15 lat. Znakomita ich większość to przestępstwa popełniane za pomocą internetu. Pierwsze sygnały tego typu, że platformy nie usuwają treści mających charakter kryminalny, rozmawialiśmy 15-16 lat temu. Dzisiaj sytuacja wcale się nie zmieniła. Większość ofiar przestępstw motywowanych uprzedzeniami to są osoby, które doświadczają okropnych rzeczy w internecie, które doświadczają różnego rodzaju przestępstw, nie tylko takich jak nawoływanie do nienawiści, groźby karalne, ale także często one wiążą się też z ich udostępnianiem wizerunku, nękaniami, podszywaniami się. Co jest niezwykle ważne, tego typu przestępstwa i ślady tych przestępstw powinny być możliwie jak najszybciej usuwane z przestrzeni publicznej, bo one nie tylko potęgują traumę i rozpowszechniają te przestępstwa dalej, ale także są olbrzymim komunikatem dla społeczności mniejszościowych, w których mówi się, że ich się po prostu tutaj nie chce.

Co jest niezwykle ważne, katalog przestępstw, który powinien być objęty taką szczególną uwagą w kontekście natychmiastowego usuwania przestępstw to nie są tylko rzeczy dotyczące pedofili dziecięcej czy ochrony małoletnich, ale to są także artykuły 256, 257, 126a, które mówią o pochwalaniu przestępstw w stosunku np. co do konkretnych grup mniejszościowych. Co jest niezwykle ważne, tego typu treści w internecie to jest też kwestia zastraszania całych grup społecznych. I chciałabym Państwu powiedzieć, że ja miałam bardzo wątpliwą przyjemność być ofiarą nagonki internetowej. W wielu kwestiach osoby, które doświadczają tego typu treści w Internecie, to są miliony danych na ich temat, które nigdy nie zostały usunięte i nie zostaną usunięte.

To, co jest ważne, posiadam też unikalną perspektywę bycia Trusted Flagger, Trusted Partner, to się dzisiaj nazywa, w konkretnych serwisach społecznościowych. I sytuacja, w której usuwane są treści albo właściwie są nie usuwane treści zgłaszane przez zwykłych użytkowników za pomocą procedury notice and takedown, czyli powiadom to może my z łaski swojej usuniemy takie treści, to cały system zgłaszania także treści mających charakter przestępczy przez organizacje pozarządowe czy osoby zaufania publicznego, mające specjalną procedurę, ten system także nie działa.

Co jest niezwykle ważne z naszej perspektywy, to to, że niezbędne jest bardzo szybkie wdrożenie tego typu rozporządzeń o usługach cyfrowych, bo to jest nie tylko kwestia tego, w sytuacji, w której nie ma ustawy wdrożeniowej, obywatelom i obywatelkom tego państwa nie przysługują różnego rodzaju prawa. Ale także, co jest niezwykle ważne, my nie mamy komu raportować tego, że naruszane są zapisy rozporządzenia np. przez największe platformy społecznościowe, ale także przez platformy społecznościowe, które mają swoją siedzibę tutaj i bardzo często one są... One często mają taką sytuację, w której organizacje pozarządowe mogą zgłaszać naruszenia i strona społeczna.

Chciałabym też Państwu powiedzieć, że sytuacja, w której czekamy na nakaz sądowy dotyczący usunięcia treści jest absolutnie nieakceptowalną, ponieważ dzisiaj jest tak, że większość treści, które znajdują się w internecie, mają na przykład charakter groźby karalne i nie możemy czekać kilkanaście

tygodni, kilka miesięcy albo kilka lat na to, że taka treść zostanie usunięta, a wiemy, że dzisiaj pomimo żadnych nakazów sądowych zgłaszanych tak naprawdę do serwisów internetowych, te treści po prostu nie są usuwane. Dziękuję.

Lidia Stępińska-Ustasiak (Fundacja Digital Poland)

Szanowni Państwo, będę mówiła krótko. Występując dzisiaj w imieniu Fundacji Digital Poland, chciałam zwrócić Państwa uwagę na dwie istotne wątpliwości dotyczące projektu legislacji, którą poddamy dzisiaj wspólnie tutaj refleksji.

Projekt ten zakłada wprowadzenie przepisów umożliwiających wydawanie nakazów dotyczących zwalczania nielegalnych treści. Problem polega jednak na tym, że w obecnym zaprojektowanym brzmieniu nakazy te skierowane są bezpośrednio do dostawców usług dostępu do internetu, a nie do tych, którzy faktycznie przechowują treści, czyli serwisów hostingowych. Takie rozwiązanie po pierwsze nie jest zgodne z duchem i logiką unijnego rozporządzenia DSA, bo rozporządzenie jasno zakłada, że pierwszym krokiem w walce z nielegalnymi treściami powinno być kierowanie działań tam, gdzie dana treść faktycznie jest przechowywana. Dopiero po przejściu przewidzianej procedury notice and takedown można rozważać dalsze kroki. Tymczasem projekt ustawy, który tutaj rozważamy, ułatwia pominięcie tej procedury i kieruje działania bezpośrednio do dostawców internetu, co może prowadzić do nieproporcjonalnych i nadmiernych blokad tak zwanego overblockingu, o którym dzisiaj już tutaj na sali mówił. Dlaczego to jest ważne? Dlatego, że powinniśmy pamiętać, że dostawcy usług dostępu do internetu mają ograniczone narzędzia. Mogą zablokować jedynie adres IP albo nazwę domeny. To niesie poważne ryzyko overblockingu, czyli ograniczenia dostępu do usług, do których nie chcielibyśmy mieć ograniczonego dostępu jako obywatele czy konsumenci.

Druga kwestia, na którą chciałabym dzisiaj zwrócić uwagę, dotyczy samej procedury wydawania nakazów. Projekt przewiduje wprowadzenie indywidualnych postępowań wobec każdego dostawcy internetu osobno. W chwili obecnej organ regulacyjny stoi w obliczu licznych nowych obowiązków związanych z implementacją regulacji dotyczących sfery cyfrowej w Unii Europejskiej. W praktyce będzie to dla organu regulacyjnego oznaczało konieczność wszczęcia postępowań wobec około 1700 podmiotów działających na rynku. Czyli będzie to rozwiązanie nieefektywne, czasochłonne i obciążające zarówno prezesa UKE, jak i samych dostawców internetu. Dlatego chcielibyśmy zaapelować, jeśli nakazy mają dotyczyć dostawców internetu, to powinny opierać się na rozwiązaniach, które już funkcjonują i które są przetestowane. Mamy tu na myśli mechanizmy rejestru nazw domen, które mogą być blokowane. Podobne rejestry już funkcjonują np. w kontekście ustawy o grach hazardowych czy zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej. W świetle tych doświadczeń oraz biorąc pod uwagę, że planowane są kolejne regulacje zakładające blokowanie treści, warto rozważyć stworzenie jednego centralnego rejestru, który po prostu poprawi efektywność prowadzonych postępowań. Bardzo dziękuję.

Aleksander Tarkowski (Fundacji Open Future)

Dzień dobry państwu, bardzo się cieszę, że jestem tutaj, bo temat jest kluczowy. Uważam, że to jest знаmienne, że takie pogłębione debaty publiczne, wysłuchania obywatelskie o kwestiach dotyczących technologii cyfrowych i ich regulacji dzieją się w tym budynku, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Moja fundacja jest europejskim think tankiem zajmującym się kwestią dóbr wspólnych w internecie, cyfrowych dóbr wspólnych oraz szerzej regulacją internetu, przede wszystkim na poziomie brukselskim.

Chciałem zacząć od kwestii, która już była poruszana kilkakrotnie tutaj, to jest kwestii o istotności tych przepisów i konieczności ich szybkiego wdrożenia. Patrząc z perspektywy europejskiej, wydaje mi się, że... Znaczący, nie umniejszając kwestii tego, że po prostu potrzebujemy tych przepisów, potrzebujemy ich, bo pozwolą one chronić obywateli, potrzebujemy ich, bo zwiększają potencjał wykorzystania różnych pozytywnych narzędzi, ale potrzeba nas też w tej europejskiej debacie. Będę jeszcze do tego wracał, ale wydaje mi się, że zdolność instytucjonalna, w tym wypadku zdolność instytucjonalna bycia kluczowym graczem, choć zaczyna to być trudne z powodu opóźnienia, w tych debatach europejskich jest nie do przecenienia. Po prostu powinniśmy razem kształtować ten ład europejski.

Po drugie, chciałem się odnieść do kwestii prawnych, choć nie jestem prawnikiem, dotyczących nakazów blokowania nielegalnych treści, różnych procedur, które ma podejmować prezes UKE jako koordynator usług cyfrowych. Tu chciałem powiedzieć, że przekonują mnie stanowiska Fundacji Panoptykon i Helsinckiej Fundacji Praw Człowieka. My je popieramy. Wydaje nam się kluczowe jest dobudowanie tych dodatkowych gwarantów i zabezpieczeń, które spowodują, że te przepisy nie będą pozwalać na nadużycia dotyczące wolności słowa. Mam wrażenie, że też na tej sali widać dosyć duży konsensus w tych kwestiach, pochodzących z bardzo różnych podmiotów. Wydaje mi się, że ten postulat dotyczący wzmocnienia kontroli sądowej decyzji UKE jest bardzo ważny. Także ważne są postulaty dotyczące możliwości ustosunkowania się przez autora treści, z bardzo słuszną uwagą pana Ministra, gdy ten autor jest człowiekiem i daje się zidentyfikować. I kwestia być może ograniczenia zakresu spraw, którymi się zajmuje przynajmniej na początku prezes UKE.

Ostatnia rzecz, o której chciałem powiedzieć, to kwestia szersza dotycząca zdolności instytucjonalnej i otoczenia instytucjonalnego. Trzeba upewnić się, że odpowiednie urzędy mają kompetencje, by zajmować się sprawami. W stanowiskach w tej debacie często był podnoszony moim zdaniem ważny głos, że to nie jest tylko kwestia regulowania przepisów, tylko zadają sobie pytanie, czy te instytucje potrafią dzisiaj zajmować się tymi sprawami, czy mają odpowiednich ekspertów, czy mają właśnie odpowiednią zdolność instytucjonalną. I wypracowanie wydaje mi się, jest czymś kluczowym i czymś, co oczywiście często wykracza poza samą kwestię przepisów, które tu dzisiaj są dyskutowane, ale moim zdaniem, o które państwo polskie musi zadbać. Bo to jest dzisiaj kwestia DSA, ale były już podnoszone, czekają nas też różne wątki dotyczące regulacji np. sztucznej inteligencji. Mamy spore też wyzwania dotyczące koordynacji różnych podmiotów. Ja mam często wrażenie, że te podmioty są niejako nam historycznie dane, ale nie zawsze odpowiednio ukształtowane nawet i przystosowane do zajmowania się tymi nowymi wyzwaniami. I niejako ich przekształcenie na miarę potrzeb tej dekady wydaje mi się kwestią kluczową.

I uważam też, że ważną rolę tu mogą odebrać organizacje pozarządowe. Ja pochodzę z trzeciego sektora i uważam, że te organizacje w polskiej debacie odgrywają bardzo ważną rolę. Często jako centra kompetencji, często jako te podmioty, które są w stanie wskazać dobre praktyki. Uważam, że powinno się rozważyć stworzenie rad doradczych, które będą działać przy koordynatorze i które będą zrzeszać zarówno ekspertów, jak i przedstawicieli, w tym trzeciego sektora, które będą miały możliwość przedstawienia prezesowi, koordynatorowi zaleceń opartych na dobrych praktykach. To byłaby formuła budowania zdolności instytucjonalnej w modelu pracy z różnego rodzaju

stakeholderami. Ostatnia kwestia to kwestia pozasądowych organów rozwiązywania sporów. Wydaje mi się, że m.in. trzeci sektor mógłby odegrać ważną rolę. Potrzebne jest tylko odpowiednie finansowanie w postaci grantów publicznych na ten cel. Dziękuję bardzo.

Zofia Lutkiewicz (Fundacja Odpowiedzialna Polityka)

Dzień dobry Państwu. Dziękuję przede wszystkim za możliwość zabrania głosu.

My jako organizacja zajmująca się przede wszystkim tematem integralności procesów wyborczych i zaufaniem obywateli do instytucji, w tym administracji wyborczej, chciałabym zwrócić uwagę na następujące kwestie.

Przede wszystkim pilność. To już wiele razy dzisiaj padło, że istnieje pilna potrzeba wprowadzenia organu nadzoru. Zarówno z punktu widzenia samej implementacji DSA, jak i z punktu widzenia istnienia kompetentnego organu, który byłby rzeczywistym partnerem dla Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowego Biura Wyborczego w sprawach cyfrowo-wyborczych. Wydaje mi się, że fakt, że rozmawiamy o tym w tym momencie, w trakcie trwającego już cyklu wyborczego, jest dosyć martwiący, ponieważ ta kwestia powinna być dawno uregulowana i powinniśmy teraz przechodzić przez przedwyborczy stress test. Wydaje mi się, że w tej kwestii niestety strzelamy sobie troszeczkę sami w stopę.

Ponadto wydaje mi się, że w parze z ustawą powinniśmy jako państwo również poczynić kroki, aby zwiększać kompetencje innych organów, które dotyczą kwestii implementacji DSA. Patrząc na moje podwórko, wymienione już tutaj Państwowa Komisja Wyborcza i Krajowe Biuro Wyborcze, czyli kolektywnie administracja wyborcza, wydaje mi się, że od rozumienia przez administrację wyborczą tematów cyfrowych, tematów związanych z kampanią w internecie, zależy również to, na ile organy państwa będą w stanie odpowiednio przestrzegać i reagować na zagrożenia dla integralności wyborów w Polsce, co w kontekście tego, co widzimy w Rumunii, Mołdawii i innych krajach wydaje się niezwykle ważne.

Bardzo wiele tutaj mówimy o wolności słowa. Warto również podkreślić kwestię transparentności, zarówno transparentności działania platform, ale też transparentności działania wszystkich aktorów, którzy uczestniczą w procesie wyborczym, czy próbują na niego wpłynąć. Mam szczerą nadzieję, że ta ustawa wprowadzająca DSA będzie krokiem w dobrym kierunku, ale trzeba też podkreślić, że przed nami wejście w życie regulacji dotyczącej transparentności i targetowania reklamy politycznej, czyli TTPA w październiku. I tak naprawdę od dobrej implementacji DSA będzie zależało sukces TTPA późniejszy. Stąd też pytanie i wątpliwość na ile ustawa wprowadzająca DSA wybiega w przyszłość i obejmuje też kwestie regulowane przez TTPA. I w tym kontekście wydaje mi się, że warto poddać wątpliwość na ile organ nadzoru, prezes UKE będzie miał odpowiednie gwarancje niezależności tak, aby móc podejmować decyzje bez nacisków politycznych oraz nawet jeżeli takie gwarancje niezależności będzie miał na papierze, to na ile będzie postrzegany przez społeczeństwo jako niezależny organ i na ile w związku z tym będzie cieszył się społecznym zaufaniem.

Dodatkowo, już tak konkludując, chciałabym przestrzec przed sytuacją, w której obecnie, czy w stronę, w której obecnie idziemy, czyli to, że z jednej strony będziemy mieli akt wprowadzający DSA, który odpowiada na kwestie prowadzenia dyskusji publicznej w internecie w XXI wieku, a z drugiej strony mamy kodeks wyborczy, który w tak naprawdę minimalnym stopniu zauważa kwestie prowadzenia

kampanii wyborczej w internecie. Więc tutaj ze strony koalicji organizacji społecznych, które zajmują się kwestiami wyborczymi, kwestiami nowelizacji kodeksu wyborczego, deklarujemy gotowość współpracy w tej kwestii. Dziękuję bardzo.

Paweł Lipski (Bird & Bird)

Dzień dobry państwu. Ja jestem radcą prawnym, który zajmuje się prawem nowych technologii. Od 20 lat działam w sporach sądowych, głównie po stronie platform dotyczących blokowania treści, w sporach karnych i cywilnych. Chciałbym podzielić się z państwem moimi przemyśleniami na temat projektowanych przepisów z perspektywy prawnika.

Będę mówił o nowej procedurze dotyczącej blokowania treści. Jeżeli chodzi o tę procedurę, oczywiście ona jest potrzebna, nie wiemy w jakim zakresie ona wejdzie w życie. Zakładam, że moje uwagi odnoszą się do tego kształtu jej, który jest obecnie. I patrząc na tę procedurę, ja mam dwie podstawowe wątpliwości.

Po pierwsze, widzę ryzyko tutaj, aby ta procedura była zbyt szeroko stosowana. Moim zdaniem w tej procedurze chodzi o to, aby miała zastosowanie do treści, które istnieją, a nie do treści, które mogą w przyszłości dopiero zostać umieszczone w internecie, a taki nakaz wydawany przez prezesa UKE miałby na zasadzie dynamicznego nakazu blokować do nich dostęp. Uważam, że na takie działanie w tej procedurze nie ma miejsca, a ustęp 22 projektowanej ustawy może pozwalać na zakres rozszerzający nakazu kierowanego przez prezesa UKE.

Druga kwestia dotyczy kwestii już podnoszonej tutaj, czyli podziału pomiędzy hostingodawców a innych dostawców usług pośrednich. Ta procedura jest nakierowana na hostingodawców, natomiast uważam, że inne podmioty są niedoważone tutaj. Procedura dotycząca innych podmiotów jest niedoważona. Jeżeli chodzi o hostingodawców, wiemy, że mamy 14 dni na złożenie wniosku o usunięcie treści, natomiast w przypadku innych dostawców takiego rygoru nie mamy. Moja wątpliwość jest taka, czy w sytuacji, w której wnioskodawca, któremu nie uda mu się uzyskać odpowiedniej decyzji, podnosząc tę kwestię co do treści przechowywanej przez hostingodawcę, nie zacznie wykorzystywać tej procedury co do innych podmiotów. Zostało to powiedziane, że mamy ponad tysiąc podmiotów, które są dostawcami dostępu do treści. Można spróbować, będąc wnioskodawcą, jakby wykorzystywać każdy kolejny podmiot w tym celu, aby uzyskać dla siebie wynik, który jest korzystny. I obecnie projekt nie ma zabezpieczenia na tą okoliczność. Mamy przepis, który mówi o tym, że ten sam stan faktyczny nie będzie rozpatrywany, ale przecież inny podmiot, który daje dostęp do tej treści, nie jest tym samym podmiotem, co do którego toczyło się wcześniejsze postępowanie, czyli ten warunek nie jest spełniony. I boję się, że będzie to wykorzystywane taktycznie do zalania prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej po prostu falą wniosków przez niezadowolonych wnioskodawców. Dziękuję bardzo.

Marcel Kiełtyka (Stowarzyszenie Demagog)

Nazywam się Marcel Kiełtyka i reprezentuję Stowarzyszenie Demagog, które od ponad 10 lat przeciwdziała szkodliwym treściom w internecie. Szczególnie w kontekście zwalczania dezinformacji, ale też edukacji w tym kontekście.

Jako organizacja zaangażowana w walkę z dezinformacją, my zdecydowanie sprzeciwiamy się wszelkim formom cenzury. Oczywiście doceniamy założenia DSA, które nakładają na platformy internetowe odpowiedzialność za treści publikowane na ich łamach, co zdecydowanie i oczywiście jest krokiem w stronę bezpieczniejszej przestrzeni cyfrowej. Jednocześnie niepokoją nas niektóre kwestie związane z implementacją tego aktu w Polsce, szczególnie w kontekście roli Urzędu Komunikacji Elektronicznej oraz ochrony dóbr osobistych, o których tutaj już wcześniej było mówione. Obawiamy się, że nieprecyzyjne przepisy mogą prowadzić do swobody interpretacyjnej, a tym samym możliwości ograniczenia wolności słowa. Dlatego apelujemy o wprowadzenie klarownych regulacji, które skutecznie przeciwdziałają dezinformacji, jednocześnie chroniąc fundamentalne prawa obywatelskie, tak aby społeczeństwo nie miało wątpliwości, co do celów i dobrych intencji tych przepisów oraz podmiotów, które te przepisy wdrażają, bo my do tych dobrych intencji wątpliwości nie mamy.

Warto podkreślić, że DSA to pierwszy krok i pewien fundament, na którym musimy budować dalsze ramy regulacyjne i konieczne jest uzupełnienie go o dodatkowe inicjatywy, takie jak na przykład projekt tak zwanego Lex Szarlatan, czyli projektu ustawy przygotowanej przez Ministerstwo Zdrowia, mającej na celu zwalczanie praktyk pseudomedycznych oraz rozpowszechniania niepotwierdzonych naukowo-teorii medycznych. I ten projekt ma przeciwdziałać szerzeniu niebezpiecznych treści pseudonaukowych właśnie w sieci.

Równie istotne jest wykształcenie spójnej i klarownej linii orzeczniczej w zakresie mowy nienawiści. I chociaż w tym obszarze kluczową rolę odgrywają sądy, to jednak Ministerstwo Sprawiedliwości czy prokuratura powinny aktywnie uczestniczyć w wypracowaniu jednolitych standardów postępowania w takich sprawach.

DSA koncentruje się na treściach nielegalnych, co oznacza, że wiele szkodliwych, choć legalnych informacji może pozostać poza jego zakresem. W obliczu wycofywania się niektórych gigantów technologicznych z dobrowolnych zobowiązań, takich jak kodeks postępowania w zakresie dezinformacji, istnieje potrzeba stworzenia dodatkowych przepisów. Takie regulacje powinny skutecznie adresować problem dezinformacji, zwłaszcza w kontekście dynamicznie zmieniającego się krajobrazu medialnego i technologicznego. Dobrze skonstruowane ramy prawne powinny uwzględniać zarówno ochronę użytkowników przed treściami szkodliwymi, jak i zapewnienie odpowiednich mechanizmów egzekucyjnych, np. w kontekście nowego projektu ustawy o ochronie małoletnich przed treściami szkodliwymi w internecie. Z dużym zadowoleniem przyjmujemy koncepcję zaufanych podmiotów sygnalizujących, czyli tzw. Trusted Flaggers, wprowadzoną przez DSA. Organizacje takie jak nasza posiadają ekspercką wiedzę w zakresie identyfikacji i zwalczania nielegalnych treści dotyczących szczególnie dezinformacji i mogą odegrać kluczową rolę w monitorowaniu przestrzeni cyfrowej. Niemniej jednak skuteczność tych podmiotów zależy od zapewnienia im odpowiedniego finansowania. Obecny projekt ustawy przewiduje wpływ takich środków z kar za naruszenie obowiązków wynikających z omawianego rozporządzenia. Alternatywnie proponujemy wprowadzenie mechanizmu, w którym dostawcy platform internetowych przeznaczaliby np. 1% z przychodu reklam na rynku polskim na finansowanie wspomnianych podmiotów.

Nasze stowarzyszenie popiera implementację DSA jako skutecznego narzędzia zwiększającego odpowiedzialność platform internetowych i przeciwdziałającego dezinformacji. Jednocześnie chcemy podkreślić konieczność wprowadzenia precyzyjnych regulacji chroniących wolność słowa oraz

zapewnienia odpowiedniego finansowania dla zaufanych podmiotów sygnalizujących. Kluczowe jest także traktowanie DSA jako punkt wyjścia, a nie końcowe rozwiązanie. Myślę, że wspólnym wysiłkiem musimy stworzyć kompleksowe ramy prawne, które uwzględnią zarówno dezinformację, jak i inne zagrożenia cyfrowe, zapewniając jednocześnie przejrzystość i skuteczność w ich egzekwowaniu. Bardzo dziękuję.

Druga część Wysłuchania obywatelskiego



Paweł Gacka (Związek Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza)

Dzień dobry Państwu, nazywam się Paweł Gacka. Jestem jednym z blisko 4 tys. operatorów telekomunikacyjnych w tym kraju. I niejako to, co powiem, będzie brało się z głębi mojego serca, ponieważ jest bardzo głęboko zakorzenione gdzieś też w głowie. To, co nas boli, to, co nas dotyka, to z czym się na co dzień zmierzamy.

Musimy zacząć od tego, że my jako operatorzy telekomunikacyjni, którzy dostarczamy często usługi telekomunikacyjne do domów, do instytucji publicznych, tak się składa, że moja firma również specjalizuje się w dostępie dla podmiotów publicznych, dostarczamy te usługi do państwa domów, do tych instytucji, tak jak powiedziałem, my nie jesteśmy od tego, że jak to niektórzy sobie wyobrażają, można wyjąć wtyczkę i wyłączamy pewne serwisy. My jesteśmy jak ta autostrada. Tą autostradą podróżują różni podróżni, różni uczestnicy ruchu drogowego. Nie my jesteśmy od regulacji sensu stricte, tego czy ktoś przekracza prędkość, czy też nie. Oczywiście, że nie jesteśmy przeciwni temu, żeby ktoś tej prędkości przysłowiowej nie przekraczał, ponieważ też bierzemy udział w tym ruchu, bardzo często w tym ruchu drogowym. Nie jesteśmy od tego, żeby tym ruchem regulować. To musimy tutaj Państwu wyjaśnić.

Muszę też wskazać w tym miejscu, że operatorzy telekomunikacyjni, tzw. grupa MŚP, to są operatorzy, którzy dzisiaj potrzebują wsparcia, którzy potrzebują również regulacji do tego, żeby ich, właściwie naszą grupę, żeby odciążać. Nie jesteśmy od tego, żebyśmy... Nawet nie mamy narzędzi do filtrowania tych treści, które płyną tą autostradą. To musimy tutaj otwarcie powiedzieć. Z drugiej strony proszę

też pamiętać o tym, że my jesteśmy za tym, aby te treści mogły przepływać swobodnie, abyśmy te treści dostarczali z minimalnym opóźnieniem, ale nie jesteśmy od kolportażu sensu stricte treści od dziennikarza do tej przysłowiowej gazety. Chcielibyśmy, żebyście Państwo na to zwrócili uwagę.

Bardzo bym też w tym miejscu chciał jako już człowiek z pięcioma dekadami życia za sobą. Jestem jednym z tych ludzi, który widział, jak ten Internet powstawał, widziałem to na własne oczy. Sam prowadzę działalność od prawie tych prawie 30 lat, od 1997 czy 1998 roku, już zajmowałem się działalnością w pewnym sensie telekomunikacyjną i te zmiany miałem okazję dostrzegać. Dla nas dzisiaj wszystkich naturalne jest, że przychodzimy do domu, włączamy światło, to światło jest, przychodzimy do domu, odkręcamy wodę, umyjemy ręce. Zauważamy to, gdy tej wody nie ma, gdy tego światła nie ma. Traktujemy to jako pewną normalność. I chciałbym tutaj z rządzących uczulić na jedną dosyć istotną kwestię. Mówimy dzisiaj o montowaniu tego przycisku, takiego czerwonego przycisku, który będzie do tego, żeby zablokować określoną treść. Pamiętajcie Państwo, że gdy nas i Państwa nie będzie, ten przycisk zostanie. I jak on będzie i przez kogo wykorzystywany. Dlatego ostatnią taką kwestią, na którą tutaj trzeba zwrócić uwagę, to na to, że te treści, które płyną z portali, z Facebooka, z X i tak dalej, to tam ma miejsce ułożenie tej informacji, zawarcie tej informacji. Tam ona została zasiana, tam ona się rozbudowuje itd. Czy też mówiąc tutaj o YouTubie. My nie możemy odpowiadać za to, żeby zlikwidować treść, żeby ją usunąć z danego portalu. Ta treść na tym portalu, na tym przykładowym portalu, może zostać tylko i wyłącznie kontrolowana przez usługodawcę tego portalu. I to jest bardzo ważne. I teraz jedno istotne, tylko ostatnie zdanie już do tego wszystkiego. Portale, które cieszą się i żyją z tego, że odwiedzają go różnego rodzaju użytkownicy, no to niestety, po moim odczuciu, po ich stronie należy weryfikować, skąd ten użytkownik jest. Jeżeli dojdzie do weryfikacji Kowalskiego, nie będziemy mieli problemu z wolnością słowa, której nie zablokujemy, tak? Ponieważ ona będzie dalej miała miejsce, to jest kwestia tylko kary i jej nieuchronności przed ludźmi, którzy ewentualnie posuną się za daleko. To tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Artur Zakrzewski (Związek Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza)

Dzień dobry. Generalnie kolega wyczerpał dużo rzeczy, które chciałem poruszyć. Natomiast przede wszystkim Państwa jako decydentów chciałbym uczulić się na tą jedną kwestię.

Gdzie można kontrolować informacje, obojętnie czy to jest tzw. rozpowszechnianie obrazów wideo, zajęć sportowych, czy to treści jakichkolwiek mowy, nienawiści. Można to kontrolować dobrze w jednym miejscu - przy źródle. Źródłem najczęściej jest, państwo to chyba nazywacie usługą hostingową, tam można to kontrolować. W naszym przypadku, jeżeli panowie powiecie "wyłączmy coś", to my możemy na przykład wyłączyć całego Facebooka. Okej, zobaczmy co by się stało jakby wszyscy operatorzy w Polsce nacisnęli czerwony przycisk, wyłącz Facebooka, bo to my możemy zrobić. Oczywiście możemy powiedzieć, tak słyszałem, że przecież są możliwości filtrowania treści, no tylko połączenia są szyfrowane. I co wtedy? Jest technologia, która na to pozwala. Pochodzi z jakiego państwa? Z Chin. Możemy ją kupić? Nie, bo za chwilę wejdzie tak zwana ustawa o dostawcach wysokiego ryzyka, która również nakaże nam wyłączyć ten sprzęt, bo dostawcą jest firma dobrze znana na H. Okej.

Drugą rzeczą, którą chciałbym również poruszyć, to jest sytuacja taka, żeby była spójna sytuacja związana z blokowaniem. Jeżeli już Państwo doszłicie do takiej opcji, że mają być blokowane jakieś rzeczy, obojętnie co, to żeby one były spójne. Dzisiaj mamy, wcześniej mieliśmy ustawę hazardową,

teraz mamy mowę o ustawie DSA, za chwilę będzie ustawa o ochronie małoletnich i tak kolejno, kolejno, kolejno. Każda wprowadza coś innego. My chcielibyśmy, żeby to było spójne, bo my mali przedsiębiorcy nie mamy zasobów na to, żeby siedzieć nad każdą nową rzeczą i wdrażać ją poprzez wydanie naszych pieniędzy, które możemy poświęcić na coś innego, chociażby na rozwój.

No i jeszcze jedna rzecz, neutralność technologiczna. Są państwa, które jej nie respektują, my w Polsce musimy ją respektować, tak? To też jest pewien problem, bo blokowanie narusza tę neutralność technologiczną, to nie zostało nigdzie zaakcentowane, ale generalnie my narażamy się w tym momencie na to, że użytkownicy, którzy czy będą chcieli obejrzeć treść, czy nie będą chcieli obejrzeć tej treści, będą nam zarzucali, że nie przestrzegamy neutralności technologicznej. Jeżeli mamy jej przestrzegać, no to niestety mamy kłopot z blokowaniem i na odwrót. No i generalnie to byłoby wszystko, bo większość rzeczy już padło. Dziękuję państwu bardzo.

Anna Chipczyńska (Stowarzyszenie Żydowskie Czulent)

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo Ministrowie, szanowni państwo.

Jesteśmy już po prawie 5 godzinach obrad zabierania głosu. Ja chciałabym bardzo w skrócie zwrócić szczególną uwagę na podmioty sygnalizujące, zaufane podmioty sygnalizujące, zwane również Trusted Vloggers. Reprezentuję organizację, która działa na rzecz bezpieczeństwa społecznego, która chroni mniejszości, nie tylko mniejszość żydowską. Współpracujemy także z innymi grupami wrażliwymi. To, co jest dla nas szczególnie ważne, to to, że podmioty sygnalizujące odgrywają ogromną rolę w Unii Europejskiej na rzecz budowania odporności społecznej, na rzecz także monitorowania tego, co się dzieje w tej szarej strefie. Niekoniecznie tej związanej z czynami karalnymi i nielegalnymi, ale tą strefą, która prowadzi właśnie do takich czynów. I to, na czym nam szczególnie tutaj zależy, to przede wszystkim na tym, aby do takiego grona w Polsce dołączyły organizacje rzeczywiście kompetentne, aby odbyło się to według określonych standardów, Ale żeby te standardy nie były uniemożliwiające współpracy wielu podmiotom właśnie z przestrzeni grup mniejszościowych. One są bardzo ważne. Bardzo ważne do zrozumienia kontekstu kulturowego, historycznego, ale także zmieniającego się kodu językowego, który często jest zawoalowany i bardzo trudny do wychwycenia pod względem bezpieczeństwa społecznego. I tutaj ogromny apel, aby także brać na pod uwagę kwestie wsparcia finansowego. Była już o tym mowa, ale organizacje, które zajmują się monitorowaniem przestrzeni internetowej właśnie jako Trusted Flagger są obarczone albo ogromnym ryzykiem bycia targetowanymi, ale także ogromnym ryzykiem psychologicznym dla swoich pracowników, wolontariuszy, współpracowników, którzy często muszą radzić sobie nawet ze stresem pourazowym. Narażeni są na treści terrorystyczne, brutalne, obraźliwe i w tej przestrzeni działają praktycznie 24 godziny na dobę. Mój ogromny apel o to, abyście państwo wzięli pod uwagę włączenie organizacji pozarządowych mniejszościowych w sposób systemowy, odpowiedzialny i przyszłościowy. Dziękuję bardzo.

Jacek Kosiorek (Związek Telewizji Kablowych w Polsce Izba Gospodarcza)

Dziękuję serdecznie za możliwość zabrania głosu.

Chciałbym pokrótce nawiązać do dwóch wystąpień, które miały miejsce przed chwilą do pana Gacki i do pana Zakrzewskiego i pociągnąć delikatnie temat autostrady i ruchu na autostradzie. Jeśli chodzi o

operatorów telekomunikacyjnych, którzy mają możliwość, zakładam, że w łatwy sposób wychycenia na autostradzie, którą jest internet, czerwonych samochodów i wyeliminowania ich z tej autostrady, to robi się problem z przypadkiem, kiedy mamy dane kodowane, czyli patrz, tira dużym kontenerem, zaplombowanym bardzo skutecznie i teraz operator musi w czasie rzeczywistym, żeby nie spowalniać internetu, otworzyć kontener, zajrzeć do środka, co jest w środku, przejrzeć wszystkie dane, wszystkie rzeczy, które są w środku w tym kontenerze, uznać, czy dane są dla klientów właściwe czy niewłaściwe, zamknąć kontener, zaplombować i puścić go dalej lub go nie puścić dalej. Jest to temat trudny, bo spływając temat, dużo łatwiej jest do piaskownicy, w której jest bardzo dużo ziaren piasku nie dosypać lub nie wrzucić dwóch kamyczków, czyli zablokować kogoś, kto chce wrzucić te kamyczki. Patrz, treść niepożądana. To, że łatwiej jest zablokować takiego kogoś, kto chciałby taką treść niepożądaną wrzucić do tej piaskownicy, dla tych wszystkich naszych polskich klientów, niż kiedy już wrzucą te kamyczki, wpadną do tej piaskownicy, szukać ich i próbować je znaleźć, ewentualnie wyodrębnić, jakkolwiek usunąć. Jest to wtedy już bardzo, bardzo trudne, więc mój apel jest taki, że najprościej jest blokować treści u źródła, czyli nie wpuścić danych treści na rynek lub ewentualnie określić jakie treści są niewłaściwe czy niepożądane i wtedy dopiero na tej podstawie blokować wpływ danych treści na rynek polski, czyli żeby nie znalazły się dostępne dla klienta polskiego.

Oczywiście tutaj jest duże zagrożenie o cenzurę, czyli to wszystko co dotyczy blokowania treści niepożądanych i co jest treścią niepożądaną. Jest to o tyle problem, że każda organizacja, która będzie, czy nawet urzędów, które będą zajmowały się blokowaniem tych treści, może tak jakby uznać za treść niepożądaną każdą informację, która jest dla danej struktury niepożądana. Tutaj wchodzi w politykę trochę, ale wiadomo, że jakby ta dostępność i neutralność powinna być zachowana.

Nie będę przeciągał, bo temat jest bardzo rozległy i bardzo trudny ale ponawiam apel, jeżeli można zablokować treści, które mają wejść na rynek telekomunikacyjny, to niezależnie od tego, czy tę usługę będzie dostarczał duży operator, patrz 7 dużych operatorów mamy w Polsce, czy 2800 małych i średnich operatorów telekomunikacyjnych, to znacznie łatwiej będzie nad tym zapanować niż najpierw wpuścić treści na rynek polski, a dopiero potem żądać od każdego operatora wyodrębnienia tych treści, oznaczenia ich jako niepożądane i jeszcze określenia, co jest treścią niepożądaną. Jest to temat bardzo szeroki, bardzo trudny, ale na tym zakończę. Bardzo dziękuję za wysłuchanie.

Piotr Liwzic

Dzień dobry Państwu. Ja bardziej technicznie i jeśli to będzie zbyt szczegółowo, to z góry Państwa za to przynudzanie przepraszam.

Artykuł 11a ust. 1, ja uważam, że osoba, której dobro zostaje naruszone nie powinna być uruchamiana w procedurze dotyczącej decyzji administracyjnej, której autorem jest prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Uważam, że ani rozporządzenie DSA za tym nie przemawia, żeby takiej osobie dać kolejne uprawnienia dochodzenia jej dóbr osobistych, ochrony dóbr osobistych. To jest pierwszy punkt.

Drugi punkt to jest, proszę Państwa, ustęp 28 artykułu 11a. Uważam, że jest to propozycja przeciwna wykładni konstytucyjnej dotyczącej prawa sądu do rozważenia, czy wstrzymamy decyzję, czy nie, czyli wyłączenie artykułu 61 paragraf 2.6 PPS-a. Uważam, że jeśli już ustawodawca chce wprowadzić jakies rozwiązanie zmuszające do natychmiastowego działania operatora, no to mógłby skorzystać z

artykułu 108 Kodeksu Postępowania Administracyjnego, czyli nadać rygor natychmiastowej wykonalności i mamy procesowe środki do ochrony jednej i drugiej strony.

Chciałem też wskazać i pochwalić ustawodawcę co do dobrego pomysłu, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji może być kiedyś w przyszłości organem właściwym w zakresie, jak tu Państwo napisali, platform do udostępnienia wideo. To jest dobry kierunek, jednak uważam, że on już mógłby teraz zaistnieć, gdyż przypomnę tylko, co jest Państwu oczywiście wiadome, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest konstytucyjnym organem ochrony prawa i członkowie tej rady są powoływani przez Sejm, Senat i Prezydenta, a nie jak na przykład prezes UKE tylko przez Sejm na wniosek prezesa Rady Ministrów.

I trzeci punkt to jest jakby moja ogromna prośba do rozważenia czy ten historyczny moment w działaniach legislacyjnych nie mógłby być dla Państwa przyczynkiem do tego aby napisać ustawę o świadczeniu usług drogą elektroniczną od nowa. Mamy ustawę dwudziestotrzyletnią po wielu perturbacjach. Ta ustawa ma dwadzieścia parę przepisów powycinanych, z każdej strony osłabionych. Ostatnio PKE zabrało prawo do informacji handlowej na swoje włości, jakby tak powiedzieć. Chcą Państwo dodać ponad 60 artykułów. To jest, proszę Państwa, 240% więcej treści niż dzisiaj ta ustawa zawiera. Bardzo Państwu dziękuję.

Podsumowanie Wystłuchania obywatelskiego



Dariusz Standerski (Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji)

Bardzo serdecznie dziękuję za 4 godziny dobrych dyskusji. Bardzo serdecznie dziękuję zarówno za te głosy, które apelowały o zawężenie zakresu regulacji, jak i bardzo dziękuję za te głosy, które mówiły o rozszerzeniu zakresu regulacji. Widzimy, jak różnorodne są opinie w tym zakresie i jak to duże wyzwanie jest przed ustawodawcą, żeby tak specyficzną materię móc uregulować z jednej strony w taki sposób, żeby zmieściła się w obecnym systemie prawnym, jak i żeby była również skuteczna.

Ja osobiście, zaczynając od najbardziej ogólnych rozważań, podzielam to, w jakiej dziwnej sytuacji dzisiaj się znajdujemy, że musimy wpisać przepisy dotyczące treści w internecie w ramy Kodeksu Postępowania Administracyjnego, który był przyjmowany 60 lat temu. I to jest dla nas wszystkich historia, która uczy nas, że będziemy wracać do tej dyskusji, jeżeli nie przeprowadzimy gruntownej dyskusji na temat systemu prawa w Polsce, w szczególności w zakresie procedur administracyjnych. Bo, to moja osobista opinia, ale uważam, że o ile sztuczna inteligencja, algorytmy, technologie przełomowe nie zmienią i nie powinny zmieniać podstaw naszego prawa w zakresie prawa karnego, w zakresie prawa cywilnego, tych podstaw, które są z nami już od tysięcy lat, to absolutnie one powinny przemodelować nasze postępowanie administracyjne, nasze postępowanie cywilne, ponieważ widzimy, że na przykładzie tej ustawy, na przykładzie tego projektu ustawy, to są zupełnie inne wymiary, jeżeli chodzi o tempo zmian, jeżeli chodzi o zmiany nie tylko prawne, ale również faktyczne.

Bardzo serdecznie dziękuję za wszystkie uwagi dotyczące kontroli sądowej. Bardzo dziękuję za potwierdzenie w większości stanowiska dotyczącego prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej jako

tego organu właściwego koordynatora usług cyfrowych. Chciałbym również tutaj dokonać pewnej aktualizacji, ponieważ dyskutujemy już od wielu miesięcy nad tym projektem, a przez te kilka miesięcy, jak widzę w informacjach z Urzędu Komunikacji Elektronicznej, tam została już odrobiona przynajmniej część pracy domowej. Z tego względu, że Urząd Komunikacji Elektronicznej utworzył departament do spraw usług cyfrowych, ma do tego podstawę prawną w postaci zmienionych przepisów dotyczących prawa autorskiego, gdzie prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej dostał nowe zadania i na tej podstawie zaczął budować także merytorycznie swoją nogę. Wiemy, że to jest jeszcze z pewnością niewystarczająco, a wiemy, że potrzeba tutaj większego wsparcia. Natomiast już nie jest zgodne ze stanem faktycznym to, że prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej nie ma żadnych zasobów do tego, żeby wypełniać swoją rolę, ponieważ Departament został utworzony. Dodatkowo Urząd Komunikacji Elektronicznej został dofinansowany w ramach budżetu na rok 2025, już jest wyższe niż w roku poprzednim, więc z tej strony również zwiększenie zasobów miało miejsce, choć oczywiście jako minister cyfryzacji będziemy cały czas wnioskować o to, żeby jeszcze więcej środków Urząd Komunikacji Elektronicznej mógł uzyskać, z tego względu, że dalej liczba zadań nie odpowiada nowemu finansowaniu. Dalej jest jeszcze luka w tym zakresie.

Bardzo dziękuję również za te uwagi dotyczące potrzeby przyspieszenia prac nad tym projektem. I niezależnie od tego, jak te uwagi korespondują z jednoczesną potrzebą zawężenia lub zwiększenia zakresu procedowanych przepisów oraz potrzeby również napisania ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną na nowo, chciałbym również w podsumowaniu tej dyskusji stwierdzić, że na tej podstawie też będziemy testować możliwość rozwiązania dwuetapowego, czyli w pierwszym etapie wskazanie samo kompetencyjne prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej jako koordynatora usług cyfrowych i w drugim etapie wszystkie sprawy proceduralne.

Słusznie wskazywano, że czas ma duże znaczenie w dyskusjach w ramach instytucji unijnych. Czas ma znaczenie też ze względu na to poczucie użytkowników w zakresie obrony ich praw. Jak pojawi się urząd, do którego można zgłaszać problemy, choć jeszcze bez konkretnych uprawnień, to będzie takie przeświadczenie, że ten urząd kiedy otrzyma już uprawnienia ustawowe będzie mógł uruchomić procedury właśnie z tych zgłoszeń, które będą nadchodziły. I w tym kierunku też będziemy sprawdzać możliwe rozwiązania legislacyjne.

Chciałem bardzo serdecznie Państwu podziękować również za to, że nie spotykamy się pierwszy raz. To jest już kolejna dyskusja nad tym projektem ustawy. Widzę też dużo twarzy, które widuję w Ministerstwie Cyfryzacji na Królewskiej. Bardzo państwu dziękuję za to, że możemy kontynuować ten dialog. W ramach kontynuacji tego dialogu odniesiemy się do każdej wypowiedzi, Usłyszeliśmy, że dostaniemy transkrypcję, będziemy chcieli to wykorzystać właśnie w ten sposób, żeby stworzyć z tego tabelę, tak jak w przypadku innych trybów konsultacji. Do Państwa wypowiedzi będziemy dopisywać odniesienie się do poszczególnych uwag.

Jeszcze raz bardzo serdecznie podziękować i wyrazić ogromne uznanie dla pani Ministry Adriany Porowskiej, która zorganizowała to wydarzenie, a jednocześnie była obecna przez całą dyskusję. Moim zdaniem to właśnie to jest wzór Ministra ds. społeczeństwa obywatelskiego i właśnie tak to powinno wyglądać i myślę, że też wielu z nas czekało na to, żeby to tak wyglądało. Bardzo serdecznie też dziękuję panu Ministrowi Maciejowi Berkowi za to, że wobec tych dyskusji, które są ważne, też wspiera cały proces legislacyjny i koordynuje już na poziomie rządowym, ponieważ jak możecie sobie Państwo wyobrazić, mamy nie tylko ważne głosy w zakresie konsultacji i wysłuchania obywatelskiego, mamy

też dużo różnych głosów ze strony ministerstw i one są dokładnie takie same. Część apeluje o zawężenie regulacji, część o zwiększenie zakresu regulacji, więc w tym procesie konsultacyjnym mamy wielu aktorów. Bardzo serdecznie dziękuję za obecność. Tak jak mówiłem, prześlemy wszystkie odniesienia w formie tabeli. Bardzo serdecznie dziękuję.

Adriana Porowska (Ministra do spraw społeczeństwa obywatelskiego)

Szanowni Państwo, pozostało mi podziękować Wam za to, że uczestniczyliście w wysłuchaniu obywatelskim. Dziękuję Panie Ministrze za zaufanie i skorzystanie z tej współpracy przy wysłuchaniu obywatelskim. Oczywiście bardzo serdecznie dziękuję Fundacji Stocznia za podzielenie się praktykami. Macie niebywale dobrą opinię w środowisku organizacji pozarządowych. To też ułatwia kontakt z tymi organizacjami.

Dziś wysłuchaliśmy głosu 40 osób, zarówno będących tu na sali, jak i online. Jestem wam bardzo wdzięczna za to, że poświęciliście swój czas i byliście razem z nami. Nie ukrywam, że ja nie jestem specjalistą w tej dziedzinie, o której dzisiaj mówiliście, ale zapisałam sobie bardzo wiele haseł, które powinny zostać w głowie nie tylko mojej, ale i wielu innych Ministrów.

Transkrypcja, ale całe wysłuchanie obywatelskie zostanie na stronie wysluchanieobywatelskie.pl, więc rozumiem, że jeszcze wiele osób będzie mogło skorzystać z Waszej wiedzy. Również ze strony rządowej, ale i po prostu społeczeństwa obywatelskiego. Dla mnie wysłuchanie obywatelskie po raz kolejny pokazało również to, jak skonsolidować może środowisko wokół tematów, wzajemnie siebie usłyszeć i posłuchać wzajemnie swojej argumentacji. Dziękuję Wam za szacunek, jaki wzajemnie się darzyliście. Dziękuję Wam za dotrzymanie tych terminów i czasu. I obiecuję, że w przyszłości również będziemy prowadzili wysłuchania obywatelskie wokół tematów, które nurtują całe społeczeństwo. Panu Ministrowi nie zazdrozczę, bo będzie dużo pracy teraz przed panem i to, jak usłyszeliśmy, pilnie. Dziękuję.

Suplement

Jako dodatek do transkrypcji dodajemy 2 teksty wystąpień, które zostały nam dostarczone mailowo przez osoby, które z powodów losowych nie mogły wziąć udziału w wystąpieniu.

Marcin Błaszczak (GRAI - AI Prawa Człowieka i Demokracja)

Spotykamy się dziś, by podjąć niezwykle ważny temat rozwoju Sztucznej Inteligencji. Stoimy u progu kolejnej wielkiej rewolucji technologicznej, która – tak jak poprzednie – niesie ze sobą ogromne możliwości, ale i zagrożenia. Warto jednak pamiętać, że celem naszych prac nie powinno być powstrzymanie postępu ani zahamowanie kreatywności, lecz stworzenie jasnych i przejrzystych ram prawnych, które zabezpieczą interesy obywateli i jednocześnie pozwolą SI dalej się rozwijać.

Gdy mówimy o ochronie własności intelektualnej, musimy zadbać o to, by narzędzia generatywne – te, które pozwalają tworzyć ilustracje, muzykę czy wideo na bazie algorytmów – nie służyły wyłącznie do masowego kopiowania czy zniekształcania rzeczywistości. Mowa tu o problemie naruszenia obyczajowego, na przykład wytwarzaniu kontrowersyjnych treści z wykorzystaniem wizerunku publicznych osób bez ich zgody. Z jednej strony takie działania mogą być przejawem satyry czy artystycznej ekspresji, z drugiej – mogą także wprowadzać w błąd lub wręcz obrażać. Dlatego należy jasno określić, w jakim kontekście i z jaką odpowiedzialnością można wykorzystywać narzędzia generatywne.

Drugim kluczowym zagadnieniem jest walka z tzw. fake newsami. W dobie błyskawicznego przepływu informacji łatwo o dezinformację na szeroką skalę. Jednym z rozwiązań może być wzmocnienie roli agend rządowych lub przywrócenie mocnej pozycji agencji prasowych, które w sposób odpowiedzialny weryfikowałyby treści. Tak jak niegdyś Polska Agencja Prasowa, dziś potrzebujemy instytucji odpowiadającej za potwierdzanie wiarygodności informacji – i co ważne, za wyraźne oznaczanie tych, które zostają uznane za zweryfikowane lub obarczone ryzykiem manipulacji.

Należy też zwrócić uwagę na naruszenia dóbr osobistych – przykład wygranych spraw przez osoby publiczne, takie jak Rafał Brzoska czy Omenaa Mensah, wskazuje na to, że prawo może chronić jednostki przed fałszywymi treściami. Pamiętajmy jednak, że samo istnienie przepisów to za mało – musimy zapewnić realne, skuteczne egzekwowanie. Dlatego postuluję, by serwisy internetowe ponosiły prawnie usankcjonowaną odpowiedzialność za treści, które publikują. Jeżeli ktoś czuje się poszkodowany, powinien mieć narzędzie, by szybko dochodzić sprawiedliwości.

Kolejna kwestia dotyczy marketingu. Sztuczna Inteligencja pozwala dziś tworzyć w pełni generatywne postaci do reklam, opisy produktów czy całe scenariusze spotów. To rodzi problem braku przejrzystości – pojawia się pytanie, czy w takiej sytuacji odbiorca nie ma prawa wiedzieć, że otrzymuje przekaz wygenerowany przez algorytm, a nie prawdziwą osobę, która rzeczywiście przetestowała dany produkt. Postuluję wprowadzenie obowiązku wyraźnego oznaczania takich materiałów etykietą „Materiał Marketingowy Generatywny”, aby konsumenci mieli świadomość, z czym realnie obcuja.

Na koniec chcę mocno podkreślić: nie chodzi o to, by zamknąć przed nami wszystkimi ogromny potencjał, jaki daje SI. Wręcz przeciwnie – rozwijajmy narzędzia, które wzbogacają kreatywność i usprawniają codzienne życie. Należy jednak równocześnie zadbać o bezpieczeństwo i zaufanie społeczne, tak by każdy obywatel czuł się chroniony i miał jasność co do źródeł oraz intencji publikowanych treści. Jeżeli tego nie zrobimy, czekają nas niekończące się procesy sądowe i chaos

legislacyjny, w którym utracimy wiarę w idee wolności, pluralizmu i poszanowania praw człowieka. Dlatego już dziś potrzebujemy konkretnych rozwiązań, które gwarantują zarówno poszanowanie własności intelektualnej i osobistej, jak i nieograniczoną, odpowiedzialną kreatywność.

Stanowisko Stowarzyszenie Artystów Wykonawców SAWP

W debatach podjętych na Forum Prawa Autorskiego kilka zagadnień ma znaczenie zasadnicze. Dotyczą zarówno praw autorów, jak i artystów wykonawców. Te dwie kategorie twórców łączy bowiem to, że rezultatem ich działalności intelektualnej jest oryginalne i indywidualne dobro niematerialne, stanowiące projekcję twórczej wyobraźni ustalonej w jakiegokolwiek postaci, np. żywego wykonania, improwizacji lub zapisu jakąkolwiek techniką. Ochrona prawna tego dobra (utworu lub artystycznego wykonania) powstaje z chwilą ustalenia tzn., w której powstaje możliwość zapoznania się z nim przez inne osoby. Motywem ochrony jest twórczy charakter, w odniesieniu do artystycznych wykonań wyrażający w postaci artystycznego wykonania utworu, własnego artysty lub stworzonego przez inną osobę.

Celem zarówno prawa europejskiego, jak i naszego krajowego jest zapewnienie twórczości (w tym w postaci artystycznego wykonania) zrównoważonej ochrony, uwzględniającej zarówno prawa osobiste i majątkowe twórców (autorów i artystów wykonawców), praw użytkowników oraz interesu publicznego w dostępie do twórczego dorobku. Nierównowaga w pozycji na rynku twórców utworów i artystycznych wykonań, z jednej strony i profesjonalnych podmiotów gospodarczych rozpowszechniających utwory i artystyczne wykonania, z drugiej strony, sprawia konieczność zapewnienia równowagi. Nasze prawo, zgodnie z prawem europejskim, zapewnia taką równowagę w przepisach określających treść prawa autorów i artystów wykonawców. Ich rozwinięciem są przepisy dotyczące umów o korzystanie z utworów lub artystycznych wykonań. Potrzeba zapewnienia autorom i artystom, jako stronie słabszej w stosunkach z użytkownikami, doprowadziła do pojawienia się w naszym prawie postanowień o charakterze bezwzględnie obowiązującym lub w przepisach dyspozytywnych. Ich funkcja polega na zapewnieniu zrównoważonej ochrony. Szczególnie ważne są tu postanowienia dotyczące wynagrodzenia: określające kryteria ustalania ich wysokości, a przede wszystkim ustanawiające niezbywalne, nie podlegające zrzeczeniu się, ani egzekucji prawo do słusznego wynagrodzenia.

W nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 26 lipca 2024 roku w art. 70 ust. 21 PrAut, przez wyraźne przyznanie tantiem audiowizualnych w odniesieniu do reemisji i publicznego udostępnienia utworu w taki sposób, że każdy ma do niego dostęp w czasie i miejscu przez siebie wybranym oraz przyznanie w art. 861 w zw. a art. 18 ust. 3 PrAut artystom wykonawcom tantiem z tytułu publicznego udostępniania artystycznego wykonania w taki sposób, że każdy mógł mieć do niego dostęp w czasie i miejscu przez siebie wybranym prawem zapewniającym uzyskanie słusznego wynagrodzenia objęto sfery istotne z punktu widzenia skali wykorzystania artystycznych wykonań w szczególności utworów muzycznych. Wymaga podkreślenia, że ta ostatnia zmiana została istotnie uzupełniona w stosunku do pierwotnie proponowanej. Jej znaczenie dla artystycznych wykonań jest trudne do przecenienia. Otwiera szczególności drogę do należytego realizowania wynagrodzeń zwłaszcza z tytułu rozpowszechniania artystycznych wykonań na platformach cyfrowych. W połączeniu z istniejącym systemem określającym wysokość wynagrodzenia w art. 44 Uzz oraz systemem zatwierdzania tabel

wynagrodzeń OZZ przez KPA stworzona została podstawa do dochodzenia przez OZZ słusznego wynagrodzenia na rzecz artystów wykonawców.

Szczególne znaczenie ma także podjęcie w art. 26-2 3 PrAut, w odniesieniu do korzystania z utworów w celu eksploracji wykorzystujących systemy AI.

Dokonana nowelizacja, objęła także szereg innych ważnych zagadnień. Stanowi jednak nadal tylko część zagadnień wymagających zmian, uzupełnień lub uwzględnienia nowych możliwości wynikających z potrzeb społeczno-gospodarczych lub postępu technologicznego. Problematyka ta podejmowana jest przede wszystkim w ramach implementacji prawa europejskiego. Oceniamy ją jako ważny krok, przede wszystkim zmierzającej w kierunku zrównoważonej ochrony autorów i artystów wykonawców, uwzględniającej minima wynikające z prawa europejskiego (w tym dyrektyw UE i orzecznictwa TSUE). Wyrazić należy przekonanie, że kontynuowane będą prace, zarówno dostosowujące nasze prawo autorskie (PrAut i Uzz) zarówno do potrzeb wynikających z postępu technologicznego, jak również usuwające niedostatki obecnie obowiązującego stanu prawnego.

Za wielkie osiągnięcie uznać należy przede wszystkim pełniejsze i zgodne z prawem UE uregulowanie prawa do wynagrodzenia, twórców i artystów w słusznej wysokości. Dotychczasowe zmiany stanowiły pilną reakcję naszego ustawodawcy na istniejące braki i przede wszystkim zaniechania implementowania norm europejskich. Niezbędne jest kontynuowanie podjętego procesu dostosowywania naszego prawa nie tylko do norm europejskich i potrzeb wynikających ze stanu technologii mającej znaczenie dla powstawania i rozpowszechniania twórczości. Polska jest głównie importerem twórczości. Dlatego troska o obecność na rynku rodzimej twórczości oraz ochronę polskich autorów i artystów wykonawców powinna być przedmiotem szczególnej troski, obok inicjatyw mających na celu zabezpieczenie stosownego udziału twórczości europejskiej. Sposobem realizowanie m należytej ochrony interesów polskich autorów i artystów jest zabezpieczanie autorom i artystom, których twórczość jest rozpowszechniana w Polsce godziwego wynagrodzenie rzeczywiście przez nich otrzymywanego. Sytuacja obecna w tym zakresie jest bardzo zła. Niezbędna jest poprawa sprawności systemu zatwierdzania tabel wynagrodzeń przez KPA, a także poprawa działania sprawności sądów. Obecna sytuacja, w której procesy wytaczane przez OZZ trwają wiele lat, a autorzy i artyści wykonawcy nie otrzymują do ich zakończenia należnego wynagrodzenia, dezorganizuje system ochrony praw autorskich i pokrewnych. W konsekwencji OZZ nie są w stanie pełnić w sposób efektywny zbiorowego zarządzania. Wymaga zwłaszcza zwrócenia uwagi, że OZZ ponoszą koszty związane z procesami z tytułu obsługi prawnej, gromadzenia dowodów, opinii biegłych. Stanowi to znaczne obciążenie. Powoduje konieczność ograniczania podejmowanych działań mających na celu zwalczanie bardzo dużej skali naruszeń,

Najważniejszymi zagadnieniami wymagającymi podjęcia prac legislacyjnych są:

Prawa autorskie twórców autorów i artystów wykonawców wykorzystywanych w programach AI

Na nieporozumieniu polegają dywagacje na temat autorstwa lub współautorstwa produktu powstałego przy wykorzystaniu AI. Maszynowa eksploracja twórczości jest procesem technicznym niegenerującym rezultatu twórczego. Nie powstaje w związku z tym problem jego autorstwa. Sam fakt wykorzystywania w procesie tworzenia utworu lub artystycznego wykonania produktu AI jest doniosłą zdobyczą technologiczną. Jeżeli dochodzi do powstania artretycznego wykonania lub stworzenia

utworu przy wykorzystaniu w procesie twórczym AI fakt tego wykorzystania nie ma znaczenia dla prawa autora do utworu lub artysty do jego wykonania

Przy tworzeniu utworu 1 odpowiednio artystycznego wykonania można wykorzystywać produkty AI. Utwór, artystyczne wykonanie, korzysta z ochrony jeżeli jako całość ma charakter twórczy. W procesie tworzenia wykorzystywane są przecież elementy banalne, zapożyczone z innych utworów (z zachowaniem osobistych i majątkowych praw do nich). Fakt wykorzystania AI w procesie tworzenia utworu lub artystycznego wykonania nie ma znaczenia dla kwestii autorstwa utworu lub artystycznego wykonania jako określonej całości mającej oryginalną i indywidualną postać. Ochronie podlega przecież każdy utwór lub artystyczne wykonanie, bez względu na wartość, przeznaczenie i sposób wyrażenia (art. 1 ust 1 i 85 ust. 1 PrAut).

W dokonanej w 2023 roku nowelizacji PrAut wyrażone przesadzone zostało, że wykorzystanie utworu w ramach eksploatacji utworów (art. 26-2 3 PrAut) jest korzystaniem z utworu. Dotyczy to zatem także i artystycznych wykonań. Uregulowana w tym przepisie eksploatacja (pojęcie to wymaga zdefiniowania) utworów objęta została dozwolonym użytkowaniem. Oznacza to, że wynikające z tego przepisu ograniczenie dotyczy jedynie zakresu nim objętego. W pozostałym zakresie korzystanie to jest objęte ochroną na zasadach ogólnych. Oznacza to, że korzystanie z utworów lub artystycznych wykonań w pozostałym zakresie maszynowej eksploatacji jest objęte prawami majątkowymi autora lub artysty wykonawcy. Wymaga zatem zawarcia z nim umowy i na jej podstawie wypłaty słusznego wynagrodzenia. Nie powinno budzić wątpliwości, że korzystanie to powinno być objęte zbiorowym zarządzaniem. Również określanie tego wynagrodzenia powinno być uregulowane we właściwych dla danego rodzaju korzystania tabelach i powinno być zatwierdzane przez Komisję Prawa Autorskiego.

Powstaje natomiast istotne zagadnienie, wynagrodzenia za korzystania z twórczości w granicach art. 26-2 3 PrAut. Obecna regulacja pozbawia twórców wynagrodzenia. Wynika to z art.34 zd. trzecie Pr Aut. Nasuwa się jednak pytanie, czy nie powinno ono być rekompensowane na zasadach zbliżonych konstrukcyjnie do opłat z art. 20 Pr Aut. Brak bowiem uzasadnienia dla dyskryminowania twórczości, której dotyczy art. 26-2 3 PrAut. Nie ma tu bowiem podstaw do objęcia eksploatacji dozwolonym użytkowaniem bez wynagrodzenia twórcy, tak jak to uregulowano w art. 261 PrAut Nasuwa się jednocześnie pytanie, czy wynagrodzenie z tytułu eksploatacji nie powinno być objęte ustawowym pośrednictwem OZZ i to na zasadach art. 18 ust. 3 PrAut.

Opłaty z art. 20 PrAut

Jednym z najważniejszych zagadnień wymagających zmian w obowiązującym stanie prawnym jest utrzymująca się od 2003 roku sprzeczność pomiędzy ustawowo określonym zakresem opłat, do których obowiązani są producenci i importerzy sprzętu umożliwiającego zwielokrotnianie utworów w zakresie własnego użytku osobistego. Delegacja do wydania rozporządzenia wykonawczego z art. 20 ust. 5 wykonana została jedynie w odniesieniu do części tych urządzeń. Wysokość opłat w odniesieniu do urządzeń najczęściej spełniających wymogi z art. 20 ust. 1 PrAut nie została określona. Odnosi się to do takich zwłaszcza urządzeń jak smartfony, komputery osobiste, laptopy, tablety. W konsekwencji twórcy i artyści wykonawcy oraz ich następcy prawni wymieni w ustawie nie otrzymują należnej im rekompensaty za korzystania z nieuwzględnionych w rozporządzeniu urządzeń. Stanowi to naruszenie obowiązku przewidzianego w art. 5 ust. 2 lit. b dyrektywy 2001/29 WE. Stan ten nasuwa potrzebę rozstrzygnięcia, czy zaistniałe zaniechanie legislacyjne powoduje brak obowiązku producentów i importerów wnoszenia opłat, o których mowa w art. 20 ust. 1 PrAut, czy jedynie stan nie określania

wysokości opłat części urządzeń objętych opłatami, co powoduje że wyznaczeni do poboru opłat OZZ mogą i powinny ich dochodzić na drodze sądowej, jeżeli nie osiągną z obowiązanymi do ich wnoszenia porozumienia co do wysokości należnych im opłat. Ponieważ art. 20 PrAut ustanawia opłaty jako proporcjonalne do zdolności urządzenia do prywatnego kopiowania, ustalenie wysokości opłat w procesie polegać może na określeniu stawki przy odpowiednim uwzględnieniu opłat od urządzeń o podobnych parametrach. Sprawą pilna jest wydanie rozporządzenia zgodnego z delegacją z art. 20 PrAut.

Zatwierdzanie Tabel Wynagrodzeń, Komisja Prawa Autorskiego

Jednym z najważniejszych zagadnień wymagających zmian jest zatwierdzanie tabel wynagrodzeń za wykorzystanie w ramach zbiorowego zarządzania zarówno utworów, jak i artystycznych wykonań. Art. 80 ust. 2 Uzz określa w sposób jednoznaczny przesłanki, którymi należy się kierować przy uchwalaniu tabel, jak również przy ich zatwierdzaniu przez KPA. Wątpliwości budzi natomiast sposób powołania 1 charakter prawny Komisji, pozycja arbitrów, jak również jednoinstancyjny tryb zatwierdzania tabel. Należy zwrócić uwagę, że zatwierdzona tabela ma moc obowiązującą w odniesieniu do umów zawieranych przez OZZ. Powoduje więc w istocie skutki aktu normatywnego w tym zakresie. Niezbędne wydaje się zatem powoływanie arbitrów na zasadach zbliżonych do powoływania sędziów albo, zamiast Komisji, właściwość do zatwierdzania powinna być powierzona wskazanemu sądowi apelacyjnemu, z możliwością zaskarżenia rozstrzygnięcia do Sądu Najwyższego. KPA powinna być w każdym razie organem stałym, a nie działającym w składach powoływanych ad hoc. Uczestnikiem postępowania powinien być, poza organizacjami mającymi w zatwierdzeniu zatwierdzanej tabeli interes prawny, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Kwestia mediacji stawek wynagrodzeń autorskich i wykonawczych

Istniejące uregulowanie w zakresie mediacji stawek wynagrodzeń jest zgodne z prawem europejskim. Należy jednak stwierdzić, że w polskim prawie Uzz określa precyzyjnie pozycję, prawa i obowiązku OZZ, w szczególności jeśli idzie o przesłanki precyzujące obowiązek zapłaty słusznego wynagrodzenia. Oczywiście mediacja może ułatwiać osiągnięcie porozumienia w poszczególnych sytuacjach w kwestii wysokości wynagrodzeń. Obserwacja praktyki prowadzi jednak do wniosku, że dotyczy to sytuacji, gdy wola porozumienia jest tu po obu stronach. Są to w praktyce OZZ sytuacje sporadyczne. Zachodzi bowiem obawa, że traktowanie mediacji może służyć jedynie do przewlekania rozmów, bez rzeczywistej woli racjonalnego kompromisu. Dlatego niezbędne jest przyjęcie krótkiego terminu, po bezskutecznym upływie którego każda ze stron może wystąpić o zatwierdzenia tabeli przez KPA lub dochodzić roszczeń na drodze sądowej. Dotyczy to w szczególności wynagrodzeń należnych od platform cyfrowych.

Pluralizm OZZ, reprezentatywność OZZ

Obowiązująca Uzz zachowała zasadę pluralizmu OZZ. Jednocześnie wprowadziła pojęcie OZZ reprezentatywnej jako uprawnionej do dochodzenia, podziału i wypłaty każdorazowo uprawnionym wynagrodzeń, za korzystanie z utworów lub artystycznych wykonań, którymi zbiorowe zarządzanie na danym polu eksploatacji

nie zostało powierzone żadnej OZZ. Tyle, że przyjęte kryterium wskazujące w sytuacji pluralizmu OZZ reprezentatywną, odwołuje się do kryteriów nie nadających się do identyfikacji, gdyż może być ustalone dopiero w wyniku repartycji wynagrodzeń. Jest to szczególnie rażące w odniesieniu do artystycznych wykonań, w których składy wykonawcze są z reguły liczne, uczestniczący w wykonaniach artyści lub ich następcy prawni są członkami różnych OZZ lub są reprezentowani przez różne OZZ . Prowadzi to do zawłaszczania wynagrodzeń przez organizację mającą najwięcej powierzeń i dezorganizuje realizowanie powierzonych praw przez OZZ nie mającą większości praw na danym polu. Wymaga to pilnej zmiany kryterium OZZ reprezentatywnej. Powinno nim być ocena ministra, która z OZZ działających w ramach pluralizmu na danym polu, zapewni wymóg należytego wykonywania zbiorowego zarządzania. Chodzi o to, że jednym z tych wymogów, w sytuacji pluralizmu OZZ na danym polu, powinien być obowiązek rzeczywistego współdziałania z pozostałymi organizacjami zarządzającymi tą samą kategorią dób, a nie kryterium czysto formalne i niemożliwe do weryfikacji. Proponowane ujęcie przeciwdziałałoby obecnie występującym naruszeniom.

Podział wynagrodzeń pomiędzy uprawnionych

Niezrozumiale są zastrzeżenia dot. właściwości dokonywania przez OZZ podziału wynagrodzeń pomiędzy każdorazem uprawnionych. Na gruncie obowiązującego stanu prawnego czynności podziału są przedmiotem rozbudowanego systemu kontroli i odpowiedzialności za jego prawidłowe wykonywanie. OZZ działa jedynie w zakresie zezwolenia ministra, ma obowiązek składania corocznych sprawozdań w zakresie ustalonym przez ministra. Odpowiada przed członkami na zasadach wynikających ze statutu, obowiązków określonych w Uzz i w prawie o stowarzyszeniach. Ponadto odpowiada na ogólnych zasadach cywilnych, z racji umowy o powierzenie praw do zbiorowego zarządzania lub reprezentacji z mocy ustawy. W tej sytuacji uznanie, że obowiązujący system kontroli jest niedostateczny, budzi zdziwienie.

NPZ, racjonalność istnienia oraz znaczenie dla konkurencyjności warunków wykonywania zbiorowego zarządzania

Istnienie NPZ nie jest zsynchronizowane z przyjętym systemem zbiorowego zarządzania opartym o zasady ścisłej reglamentacji ustawowej wykonywania tego zarządzania przez OZZ, zwłaszcza w sytuacji ustawowej reprezentacji na określonych ustawowo polach eksploatacji i istnienia regulacji dot. reprezentatywności. W konsekwencji, wobec obowiązującego w Polsce systemu zbiorowego zarządzania i pozycji OZZ, ocenianie tego zarządzania w kategoriach konkurencyjności jest trudne

do przyjęcia. Zbiorowe zarządzanie w obowiązującym w naszym prawie ujęciu wyklucza konkurencyjność OZZ. OZZ nie działają na zasadach swobody działalności gospodarczej. Przede wszystkim wysokość potrąceń z inkasowanych wynagrodzeń, zasady ich podziału pomiędzy każdorazowo uprawnionych oraz dochodzenia naruszeń reprezentowanych przez OZZ praw, jest pokrywane ze środków w granicach niezbędności do wykonywania zbiorowego zarządzania,

Uwagi końcowe

Prawo autorskie jest dziedziną nie tylko skomplikowaną, ze względu na bogactwo występujących w niej konstrukcji prawnych i związaną z bardzo zróżnicowanymi obszarami działalności intelektualnej autora i artysty wykonawcy. Jest także sferą na którą wpływ ma zmieniający się stan techniki. Pojawiające się nowe technologie otwierają nowe możliwości, zarówno wykorzystywania ich w procesie tworzenia utworów lub artystycznych wykonawców, ale także prowadzą do powstawania nowych pól eksploatacji i zmian możliwości wykorzystania twórczości na dotychczasowych polach. Wymaga to częstszego nowelizowania przepisów prawa autorskiego.

Wpływ na konieczność zmian ma także rozwój prawa europejskiego oraz orzecznictwa TSUE.

Decydujące znaczenie powinna mieć troska o należyłą ochronę twórczości w istniejących i zmieniających się realiach rynkowych, polskich autorów i artystów wykonawców.